Nr 260 Niedzjela 3 (16) października 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Telefon 2454
Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1872

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Redakcya, Administracya „Dziennika Kijowskiego" i „Drukarnia Polska" zostały przeniesione na Kreszczatyk pod № 38 w podwórzu.

Po długich i ciężkich cierpieniach 19832
ś. † p. MARYA POWALSKA
opatrzona św. sakramentami zasnęła w Bogu.
Wyprowadzenie zwłok odbędzie się o godz. 8-ej dn. 3 października, na które strapieni córka i syn zapraszają krewnych i znajomych.

Mąż, dzieci, matka i bracia
ś. † p.
Karoliny Tutkowskiej
szczerze dziękują wszystkim, którzy uczcili pamięć drogiej zmarłej. 19831

W poniedziałek d. 4 b. m. w kościele św. Aleksandra w Kijowie o g. 10 i pół r. odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę
ś. † p.
Felicyana Faleńskiego
na które zaprasza Rodzina.

„Grand-Café" 19732
Dumski plac Nr 3
Świeże Smaczne
Obiady
od 12 do 6 g. w. z 2-ch dań 35 k.
Wieczorem: — Kolacye.
Orkiestra smyczkowa.
Kinematograf. Wejście bezpłatne
Massa gości!
do 2-ej g. w nocy.
Szaszłyk kaukaz porcya 50 k. Sybir. pieroż. szt. 5 k.
Piwo — Bilardy. Gazety — Tygodniki.

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego
„OGNIWO"
zawiadamia, że w dniu 3-im października o godzinie 4 po południu rozpoczynają się w sali klubu
Lekcye tańców dla dzieci
pod kierunkiem baletmistrza p. Lange. 19420
Uprasza się o wczesne zapisy w kancelaryi klubu, w celu utworzenia dwóch kompletów—dla początkujących i umiejących już tańczyć dzieci.


Skład Fortepianów i Pianin 19606
J. Kerntopf i Syn
dostawcy kijowskiego oddziału Rosyjskiej Cesarskiej szkoły Muzycznej i Konserwatoryum Warszawskiego. Kijów, Kreszczatyk Nr 33. Telefon 809.
Reprezentacye Bluthnera, Szredera, Berduksa, Renisza i innych fabryk. Wynajem i reparacye.

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych „Izaak Szwarcman" PASAŻ wprost gmachu kontraktowego
„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie." 18962
W oddziale pokryć meblowych Otrzymano wszystkie towary sezonowe.

Początkowo-przygotowawcza szkoła dla dzieci polskich płci obojga
ZOFII ŻUKIEWICZOWEJ
Kijów, Funduklejowska Nr 26, tel. Nr 22-62. 19132
Zapis dzieci codziennie za wyjąt. niedziel i świąt od godz. 12—2.

Niniejszym podajemy do powszechnej wiadomości, że firma Tow. Akc.
T. Kowalski i A. Trylski
przestała być naszym agentem do sprzedaży naszych sieczkarń, śrótowników i innych maszyn.
Wyłącznym naszym reprezentantem na Królestwo Polskie i ościenne gubernie Cesarstwa jest firma
Alfred Grodzki
w Warszawie, Senatorska 33,
której składy zaopatrzone są zawsze w bogaty asortyment wszelkich naszych maszyn do przygotowywania paszy.
Licznym przyjaciołom i odbiorcom naszych maszyn w Polsce w ciągu długiego szeregu lat wyrażamy podziękowanie za dotychczasowe względy i mamy nadzieję, że nadal zamówienia swe będą nam powierzać wyłącznie przez firmę ALFRED GRODZKI. 19750
E. H. BENTALL & C-o. Ld.
Heybridge, Maldon, Essex, England.

Stały Teatr Polski K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"
W niedzielę dnia 3-go października 1910 r.
OTWARCIE SEZONU
1) „Panna Mężatka" komedya w 3-ch aktach J. Korzeniowskiego
2) „Nocna robota" farsa w 1 akcie R. Morozowicza.
Reżyser A. Staniewski.
W próbach: »Zawoalowana Dama«, »Koncert«, »Niuta«. Bilety (od 50 kop. do 3 rb.) sprzedaje od piątku Księg. W. Idzikowskiego, Kreszczatyk Nr 35 tel. Nr 858, a w dzień przedst. Kasa »Ogniwa« od 11-ej rano do 2-ej po poł. i od 6 wieczorem do końca przedst. Ucząca się młod. 25 kop. Początek punktualnie o g. 8 m. 15 wieczorem. 19774

Teatr miejski Dyrekcya S. Brykina. Dziś 3 października w poł. po cen. ogóln. przystęp. »Eugeniusz Oniegin«. Początek o godzinie 2 i pół po poł. Wiecz. po cenach zwycz. »Dubrowski«. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Dnia 4-go 1) »Cyrulik Sewilski«, 2) Divertissement. Dnia 5-go w południe ceny zniżone »Życie za cesarza«, wieczorem ceny zwyczajne »Carmen«. Dnia 6-go »Traviata«, »Balet Divertissement«. Dnia 7-go »Hugonoci«. Bilety nabywać można.

Teatr „Sołowcow". Dyrekcya J. E. Duwan-Torcowa.
Dziś d. 3 w południe po cenach znacznie zniżonych po raz 10 „Mirra Efros" J. Gordina. Uczestniczą pp.: Wołkowa, Hoffman, Romani, Tokarewa, Czużbinowa, Konowałow, Leontjew, Niedielin, Świetłowidow. Reżyser N. Sawinow. Początek o godzinie 12-ej. Wieczorem przedstawienie lekkiej komedyi 1) „Ciemna plama" komedya Kadelburga, 2) „Jubileusz" komed. Czechowa. Reżyser A. Sokołowski. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Ceny miejsc zwyczajne. W poniedziałek dnia 4-go przedstawienie po cenach przystępnych »Tajfun« w 4-ch aktach. We wtorek dnia 5-go po raz 3 nowa sztuka Gorkija 1) „Dziwacy" w 4 aktach, 2) „Spotkanie" w 1-ym akcie. W środę dnia 6-go października po raz 12 »Gaudeamus« L. Andrejewa w 4-ch aktach. W czwartek dnia 7 października po raz 3 przy nowej wystawie A. N. Sokołowskiego »Rewizor« Gogola. (Dla prenumeratorów gazety »Kijowskie Wiesti« ceny zniżone). W piątek dnia 8-go i w sobotę dnia 9 go pierwsze przedstawienie nowej sztuki A. Jabłonowskiego „Dziennikarze" w 4-ch aktach. W próbach: »Sprawy rodzinne« Ajzmana, »Mazepa« J. Słowackiego, »Henryk Nawarski«. Bilety na oznaczone przedstawienia nabywać można w kasie teatru.

Teatr dramatyczny Dyrekcya A. Kruczynina (Teatr Borgonier).
Dziś w niedzielę d. 3 października w południe po cenach znacznie zniżonych „Wiry" Ostrowskiego. Początek o godzinie 1 ej po południu. Wieczorem „Duch ziemi" (Lu-Lu). Wedekinda. Początek o g. dz. 8-ej wiecz. D. 4-go dwie wesołe komed. 1) „Koncert" w 3 aktach Bahra, 2) „Parlament kobiecy". We wtorek dnia 5 go „Mała czekoladziarka". W czwartek dnia 7 go października po raz 1 „Nieznana pani X.". Wkrótce wystawione będą »Mosty małżeńskie«, »Cezar i Kleopatra«, »Don Carlos« Szyllera, »Intryga i miłość«. Bilety nabywać można w kasie teatru od godz. 10 do końca przedstawienia. Odpowiedzialny zarządzający S. J. Soroczan.

Teatr A. MIANOWSKIEGO.
Dziś od g. 12 do 5 Dla dzieci i młodzieży. Nad program ostatni występ A. Zemgano-Jasińskiego z udziałem malutkiej Marylki. Polowanie na kaczki i Fabryka cukierków. Rozdawane będą dzieciom niespodzianki. Ceny miejsc od 20 kop. Dzieci na wszystkie miejsca płacą po 15 kop. Od g. 5 nowy wspaniały program. Bez wyjścia dramat. Czarodziejski flet, Królestwo róż feerya. Pathé Journal. Otwarcie parlamentu w Hadze i sejmu finlandzkiego i wiele innych. Nad program Pojedynek Kuprina. Na zakończenie występy pp. Trawelos fenomenalna siła kobieca. Dnia 9 go października »Gejsza« muz. Jonesa.

GRAMOFONY
Patefony'i w lepszym gatunku płyty w największym wyborze po cenach umiarkowanych poleca skład główny instrumentów muzycznych i nut H. J. JINDRISEK, Kijów, Kreszczatyk 41. Filia w Baku. 13458

MAGAZYN ŻYRARDOWSKI
ZOSTAŁ
przeniesiony
na Kreszczatyk do domu № 20.
Magazyn zaopatrzony w wielki wybór:
płócien, prześcieradeł, chustek do nosa, ręczników, bielizny stołowej, białej i kolorowej, kap pikowych, ubiorów kąpielowych, towarów bawełnianych, wyrobów pończoszniczych, bielizny męskiej, damskiej i pościelowej, dywanów, firanek, kap wełnianych, krawatów, spinek, chustek wełnianych, pledów i t. p.
19563

Rozpoczęcie sezonu zimowego.
Rada Gospodarzy 19756
Klubu Polskiego „OGNIWO"
ma zaszczyt prosić pp. Członków, ich Rodziny i gości o łaskawe zaszczycenie swą obecnością wieczorku familijnego w dniu 9 ym października r. b.
Początek o godzinie 9-ej wieczorem.

Opuściły prasę: 19802
Pisma Aleksandra Jabłonowskiego.
Tom I. Ziemie ruskie Rzeczypospolitej, z przedmową J. K. Kochanowskiego.
Cena rb. 2.50.
Całość obejmie tomów siedem. Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Skład główny w księgarni E. WENDE i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł) w Warszawie.

Sala Gimnastyczna lekarsko-hygieniczna i ortopedyczna dla kobiet i dzieci
K. W. Szpakowskiej. Tańce, plastykę wykł. dośw. specyal. Bibik.-Bulwar 22. Przyjm. od 11—1 i od 4—6. 19627

MAGAZYN i PRACOWNIA 14328
„R. Frepont"
Przeniesiony został z Mikołajowskiej Nr 4 na Kreszczatyk 35.
UPRZĘŻE angielskie i ruskie, siodła, kufry i rozmaite wyroby ze skóry

Dzisiaj w niedzielę o g. 4 pp. odbędzie się w sali „Ogniwa"
Walne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich. 19837

Angielskie Korty z czystej wełny wedle ostatnich wzorów, wyrobu
Chabeńskiej Tkackiej Szkoły
ZOFII HORWATTOWEJ
sprzedają się w
Kijow. Składzie Wyrobów Domow. Przemysłu
Mikołajowska Nr 10. Ceny umiarkowane. 19494

Remiza Marcina Ruszkowskiego.
Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.
Wynajmuje karety, powozy i powoziki, miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie angielskie zaprzęgi.
Sprzedaż i kupno koni, powozów, uprzęży i liberyi.

FOTOGRAFIA
Fr. de Mezer
Kijów,
Kreszczatyk 27, telefon 19-83.
Podaje do wiadomości, że od dn. 5-go września w niedziele i święta otwarta od godziny 11-ej do 3 ej po południu, zaś w dnie powszednie od godziny 10 rano do 5-ej po południu. 19515

Abonament Nut
znacznie powiększony na dogodnych warunkach proponuje księgarnia i skład nut muzycznych
WŁADYSŁAWA IDZIKOWSKIEGO
Kijów, Kreszczatyk 35.
Katalogi nut bezpłatnie. 19646


Na Sezon
otrzymano w olbrzymim wyborze
Palta jesienne prawdziwe angielskie nieprzemakalne i peleryny. Kapelusze filcowe, pluszowe i czapki. Bielizna męska, damska i dziecinna. Spodnice wierzchnie i spodnie, bluzki, szlafroki i matinki. Saki, kostyumy damskie i dziecinne. Kołdry, pledy i chustki. Koszulki, kalesony, pończochy, skarpetki, kamasze. Dziecinne paltoty, ubranka, kapturki.
Rzeczy do podróży
walizki, kuferki, portpledy, poduszki, paski 19719
St. Petersburska Fabryka Bielizny i Krawatów
R. M. Herszman
Proreźna 2, tel. 282.
Przyjmuję obstalunki. Przeróbka i znaczenie bielizny. Ceny ściśle obliczone i stałe.

Nowe Wydawnictwa
T-wa S. Orgelbranda Synów
w Warszawie.

Gąsiorowski W. Emilia Plater. Powieść historyczna	1.80
Hichens R. Ogród Allaha. Powieść.	1.20
Kallas A. On i oni wszyscy. Powieść.	1.—
Krzyżanowski An. Za winy niepopełnione. Nowela	1.—
— W godzinie próby. Nowela.	1.50
Lemański Jan. Baśń o prawdzie. Nowy zbiór piosnek, bajek, poematów, baśni satyrycznych, melodyi i pieśni	1.80
Łuniński E. Wspominki. Z dni historycznych kart kilka z illustracyami	1.80
Olechowski G. Rzeczy widziane. Nowele, opowiadania, humoreski	1.20
Perzyński W. Michalik z P. P. S. Powieść	1.—

Skład główny w księgarni E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł) w Warszawie. 19823

Dietrich Kijów, Fundukleiowska 8. Najwięk. i najlepszy wybór
Pocztówek
Grawiur i Papeterie. 19625

Kupię majątek
w Połudn. Zachodn. Kraju obszaru do tysiąca dziesięcin. Oferty: Teplik gub. podol., skrzynka poczt. № 21. 19769

Z komfortem urządzone mieszkania z 4, 5, 7 i 8 pokojów, elektryczność, winda, centralne ogrzewanie, wszystkie nowoczesne wygody w nowo-wybudowanym domu Djakowa. Mikołajewski Plac Nr 4. Oglądać można codziennie od 3 do 5. Telefon Nr 224. 19464

Jampol-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dzien. Kijowskiego"
przyjmuje
p. Włodzimierz Biesiekierski.

Dr Czerniak W.-Żytom. 16. 9-1 i 5—8, kob. 1—2
Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict. niem. płc.) Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 11118

Dr. Med. J. Makowski przyjm. chor chirurg. we włas. lecz. M. Włodz. 33b. 9—10 i 4—6 pp. telef. 26 92. Przy lecz. gabinet cystoskopiczny. 13911

1-a Lecznica dentystyczna
35 Kreszczatyk 35.
przy lecznicy chirurg. 16268

D-r A. Nowiński
przeniósł się na Puszkinską 21. Choroby dzieci od 4 — 5. 19772

Notatki informacyjne.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Ludzie rewolucyi.

—∽—

Trzecia republika w Europie już w pierwszym tygodniu swych rządów przywróciła porządek publiczny i, chociaż nie urzędowo jeszcze, faktycznie jest już w całej Europie zachodniej uznaną. Ambasadorowie króla portugalskiego przy dworach europejskich, którzy jeszcze wczoraj reprezentowali ideę monarchiczną, natychmiast po dokonanym przewrocie w Lizbonie z nowym porządkiem publicznym się pogodzili i dziś już reprezentują rządy republikańskie. Ministrowie monarchii, urzędnicy królewscy, wczorajsze jeszcze podpory tronu i ołtarza, w przeciągu jednej nocy przemienili się w przekonanych zwolenników nowego porządku i stali się sługami republiki. Tak słabo zakorzeniony był monarchizm wśród wykształconych warstw ludności, że jedna burza wystarczyła, aby go wyrwać z korzeniami. Tak pociągającą dla mas była idea republikańska, że po pierwszym zamachu wojskowym na monarchizm nie pozostał żaden wybitny człowiek, któryby miał odwagę otwarcie za monarchię wystąpić. Przykład Brazylii, tego ongi klejnotu w koronie Braganza, już przed 21 laty oddziałał na umysły inteligencyi w Portugalii. Pod wpływem wzorów amerykańskich i tradycyjnego oddziaływania ducha francuskiego idea republikańska nabrała szczególniejszego uroku i udzieliła się wszystkim wyższym umysłom. Rewolucyę w Portugalii przygotowali filozofowie i uczeni, zwolennicy przestarzałych dziś w Europie idei Comte'a — profesorowie uniwersytetu w Coimbra, filozofowie, antropolodzy, juryści, adwokaci i literaci.

Przypatrzmy się bliżej personelowi, który dziś w Portugalii stanął na czele pierwszego republikańskiego rządu.

Na czele rządu jako prezydent tymczasowy stoi prof. *Teofil Braga*. Urodzony w r. 1843 na wyspie San Miguel na archipelagu wysp Azorskich, nauki odbywał w latach 1864—8 na uniwersytecie w Coimbra, gdzie jako doktor praw był promowany. Zamierzał habilitować się jako docent ekonomii politycznej w uniwersytecie w Oporto na podstawie uznanych w świecie naukowym prac, ale wskutek nepotyzmu, panującego systemu protekcyi i zakulisowych intryg dwa razy podanie jego zostaje przez kolegium profesorskie odrzucone. Przerzuca się przeto na inny przedmiot. Po wydaniu dzieła „Duch nowożytnego prawa cywilnego" i „Typowy kontrakt kupiecki" oddaje się studyom w zakresie literatury i ogłasza w r. 1872 dzieło, które wiele swego czasu wywarło wpływu, p. t.: „Teorye portugalskiej historyi literatury". Dzieło to wywołało długie i zacięte walki literackie, lecz mimo opozycyi ze strony klerykalnej na podstawie tej pracy Teofil Braga otrzymał katedrę w uniwersytecie lizbońskim. W roku 1890 powołuje go akademia umiejętności do swego grona na podstawie czterotomowej historyi uniwersytetu w Coimbra. Braga należał do szkoły pozytywnej i on to głównie rozszerzał idee Augusta Comte'a w kraju. W działaniu politycznem i agitacyjnem nie ustawał; on to stał na czele tajnego spisku, który rozszerzył się w wojsku. Czy długo potrafi ten umysł nawskroś filozoficzny i głęboki wytrzymać w płytkiem otoczeniu radykalnych demagogów, z którymi obecnie musi współpracować? Czy ten filozof-prezydent republiki będzie miał dość siły, aby utrzymać rząd w silnem ręku i nie dopuścić ani do kontrrewolucyi, ani do nadużyć rewolucyi—to pytanie decydować będzie o powodzeniu rozpoczętego przez T. Braga dzieła.

Niema dziś w rządzie republikańskim w Portugalii tego, który z pewnością byłby pierwszym, gdyby był żył jeszcze. Pierwszą ofiarą rewolucyi, który śmiercią swą dał hasło do przedwczesnego rozpoczęcia rewolucyi wojskowej, był szef republikańskiego stronnictwa i organizacyi rewolucyjnej, przez szalonego oficera zamordowany dyrektor zakładu obłąkanych w Lizbonie, lekarz psychiatra, dr. Bombarda.

Ministerstwo spraw zagranicznych w rządzie prowizorycznym republiki objął były minister króla Don Carlosa, długoletni profesor antropologii w uniwersytecie Coimbra dr. Bernardino Luiz *Machado* Guimaraes. Jeden z najpopularniejszych — i dodajmy zaraz — najbogatszych ludzi w Portugalii, prof. Machado, niegdyś zdecydowany monarchista i minister w gabinecie Ribeira (1893) pod wpływem dyktatury Joia Franco, coraz bardziej radykalizował się, aż ostatecznie porzucił sprawę monarchiczną, jako bezpowrotnie straconą, i przeszedł do obozu republikańskiego. Zrezygnował z katedry antropologii, aby nie brać pensyi od rządu, i duszą oddał się agitacyi republikańskiej, której zwycięstwo już przed trzema laty przepowiedział.

Stał na czele republikańskiego stronnictwa w lizbońskiej radzie miejskiej, która zresztą w swej większości była już oddawna republikańską, i poświęcił się sprawom autonomii gminnej i finansów komunalnych, przyczem dbał o wprowadzenie ulepszeń humanitarnych i kulturalnych w zakładach naukowych, dobroczynnych i społecznych gminy. Dr. Machado, jedna z najpopularniejszych postaci w Lizbonie, uchodzi za reprezentanta umiarkowanego skrzydła w rządzie republikańskim.

Największą obawą napełnia przyjaciół republiki zagranicą minister oświaty i sprawiedliwości w rządzie prowizorycznym, wielki retor, bożyszcze tłumów, *grande tribuno dr. Affonso Costa*. Niegdyś profesor prawa cywilnego w uniwersytecie Coimbra, porzucił wcześnie dr. Costa katedrę profesorską i otworzył kancelaryę adwokacką w Lizbonie. Należał do izby posłów i siedział tam na skrajnej lewicy wśród skrzydła republikańskiego. Postrach każdego rządu, wróg osobisty dyktatora Franco, zwalczał monarchię i jej rządy najzacieklejszymi sposobami.

On to wykrył skandal z udzieleniem koncesyi anglikowi Hinton na Madeirze, on to piętnował korupcyę w rządzie i uległość wobec rodziny królewskiej; on wykrył, że Don Carlos z funduszów ubogiego kraju wziął na poczet listy cywilnej dwadzieścia milionów milreisów dla swojej osobistej potrzeby.

Ale przedewszystkiem Affonso Costa był najzawziętszym wrogiem klerykalizmu.

Oklaskiwany mówca, trybun ludu lubi szeroki gest i głośne uznanie ludu. Swego czasu opisywano, jak przyjmował hołdy w cyrku w czasie walki byków, kiedy lud cały zebrany w czasie Banderillos i Quite de Caballo oklaskiwał torreadorów i trybuna ludu Affonso Costa. Tego samego dnia król i królowa-wdowa doznali na igrzyskach ludowych w cyrku przy wejściu na walkę byków bardzo chłodnego przyjęcia. Dla znawców psychologii ludów iberyjskich była to wielemówiąca wskazówka.

Affonso Costa należy do typu demagogów najpłytszego gatunku. Zwolennik radykalizmu, żadna reforma nie jest dla niego dość radykalną: głosowanie powszechne, prawa przymiotnikowe, dopuszczenie kobiet do głosowania i przyznanie kobietom biernego prawa wyborczego, system wyborów proporcyonalnych, socyalizm państwowy i to wszystko w kraju klasycznym analfabetów i od razu, bez żadnego przygotowania i przejścia, za jednym zamachem. Prócz nielicznej ludności miejskiej — przeważną część ludności w Portugalii tworzą chłopi, nie umiejący pisać i czytać, i ten to element chce Costa dopuścić do powszechnego głosowania, do socyalizmu państwowego i do referendum.

To też nie bez obawy oczekuje rozważniejsza część inteligencyi miejskiej rządów Costy. Obawy dotyczą głównie zaburzeń ulicznych, zemsty ludu na znienawidzonych klasztorach, które już rozwiązano, i na księżach, którzy zbyt długo i absolutnie panowali, aby nie wywołali reakcyi.

A reakcya w kraju może być i dla republiki i dla kraju straszną, może doprowadzić do interwencyi obcej i do panowania cudzoziemców.

Już się zerwała burza, która wyładowała się w atakach przeciw kościołom, klasztorom, księżom i jezuitom. Pomimo, że pierwszym czynem nowego rządu republikańskiego było rozwiązanie zgromadzeń klasztornych i napędzenie jezuitów — oburzenie motłochu stołecznego zwróciło się przeciw klasztorom i nastąpiły pierwsze wybryki.

Depesze z Lizbony, cenzurowane przez rząd republikański, donoszą o popełnionych gwałtach w klasztorach, nawet o zniewadze nuncyusza apostolskiego, kardynała Netta.

Rząd użył siły zbrojnej, aby te rozruchy stłumić.

Republika chce chronić życie i mienie osób, bez względu, do jakiego stronnictwa one należą.

Ale wybryki w klasztorach jezuitów w Quelhaes i sióstr miłosierdzia w Trenas mówią o wzburzeniu tłumu.

Te wybryki muszą być natychmiast najstanowczej stłumione, jeżeli reputacya rządu republikańskiego nie ma być skompromitowaną.

Pisząc o „ludziach rewolucyi", niepodobna przemilczeć nazwiska człowieka, który choć nie bierze jeszcze czynnego udziału w rządzie prowizorycznym, znakomicie przyczynił się do zwycięstwa idei republikańskiej.

Magalhaes Lima, wygnaniec, od lat żyjący w Paryżu, działał piórem na rzecz powodzenia republiki.

Magalhaes Lima na długo przed wybuchem rewolucyi portugalskiej ogłosił książkę p. t. „La féderation iberique", w której zwycięstwo republiki przepowiedział. Ale Magalhaes Lima idzie dalej, sięga poza góry, dzielące małą Portugalię od wielkiej Hiszpanii.

Podejmując ideę starych rewolucyonistów: Victora Hugo, Garibaldiego, Mazziniego i mniej od nich znanego rewolucyonisty portugalskiego—Noguicira, dąży M. Lima do wytworzenia „Zjednoczonych Stanów Iberyjskiego Półwyspu". Od pół wieku idea ta błąka się w utopiach i dopiero teraz zbliża się do urzeczywistnienia. Polega ona na zniszczeniu centralizmu Madryckiego i wytworzeniu autonomii dawnych historycznych prowincyi—Galicyi, Asturyi, Biskai, Nawary, Katalonii, Aragonii, Walencyi, Murcyi, Granady, Andaluzyi, Estramadury, Leonu, Nowej i Starej Kastylii. Do tej federacyi autonomicznych państw Hiszpanii miałaby się przyłączyć republika portugalska, jako wolne, sfederowane państwo Zjednoczonych Stanów Półwyspu Iberyjskiego.

Jeden z szefów portugalskich republikanów, wicehrabia de Ouguella, powiedział: „Albion jest nowożytną Karthaginą. Jeżeli jednak stany Hiszpanii i Portugalii pewnego dnia połączą się w Zjednoczone Stany Iberyjskiego Półwyspu, wówczas skończy się wpływ Anglii na półwyspie i Anglia nie odważy się zagrażać portugalskim posiadłościom w Afryce".

Ta idea federacyi autonomicznych stanów półwyspu wyłożoną jest w książce Limy: „La féderation iberique".

A z chwilą, kiedy w Lizbonie republikański rząd prowizoryczny panuje, musi się wytwarzać w Madrycie wrzenie, pod które najlepsze umysły składały ideologię „romańskiej republiki i federacyi". Tę ideę rozszerzał José Henrigues Nogueira, a dziś hołduje jej nietylko wygnaniec portugalski w Paryżu Lima, ale szef rządu prowizorycznego, prezydent Teofil Braga w Lizbonie. Oddziaływanie wypadków w Portugalii na sąsiednią Hiszpanię musi być wielkie. To też zrozumiałe jest, dlaczego z takiem drżeniem oczekiwano w Madrycie dnia 13-go października, rocznicy pierwszej stracenia Ferrery.

Szef republikańskiego stronnictwa w Hiszpanii, Pablo Iglesias, zapowiedział publicznie na zgromadzeniu w Geronie, „że celem kartelu republikańskiego w Hiszpanii jest obalenie obecnego rządu i utworzenie republiki w Hiszpanii, i to przez krwawą rewolucyę". To też rządowa „Westminster Gazette" musiała pod adresem królewskich rządów w Madrycie napisać przestrogę: „Portugalia jest małym krajem o znacznie mniejszej ludności, niż Londyn, i sprawy jej nie są dla reszty Europy wielkiego znaczenia. Ale wiadomość, że w Lizbonie monarcha został pozbawiony tronu, musi na dworach wywołać instynktowny strach. Zwłaszcza Hiszpania musi dbać o to, aby pożar nie przeszedł do sąsiada, głównie z tego powodu, że Hiszpania ma u siebie w domu wiele palnego materyału."

W istocie chorują obydwa kraje — Hiszpania i Portugalia na brak uczciwego materyału w rządzie i administracyi. Obydwa rozrywane są walką klerykałów i antyklerykałów z nieuchronnymi takiej walki skutkami. Jedynym środkiem ratunku jest usunięcie ubóstwa i analfabetyzmu.

Dzisiaj, kiedy w Portugalii panuje zwycięska rewolucya, ta cenna rada londyńskiej gazety może być dla Hiszpanii zapóźną. Zresztą droga jest długa — a czasu jest mało.

Ale Hiszpania ma dziś dzielnego szefa rządu w osobie umiarkowanego liberała Canalejasa, który ujawnione zamiary szefów stronnictwa republikańskiego, Pablo Iglesiasa i Azcaratesa, unicestwić potrafi. Ma przeciwieństwa regionalizmu i pewną jest, że Asturya i Galicya razem z Kastylią i Katalonią powstania nie zrobią, ma armię wyćwiczoną i znakomity dynastyczny korpus oficerów. A nadewszystko ma starego lwa, genialnego kapitana Katalonii, Weylera, *el de Cuba*, który nad bezpieczeństwem monarchii czuwa.

Dziś jeszcze nie — ale jutro może Hiszpania pójść śladami, które jej wskażą ludzie rewolucyi...

W. L.

Pamięci Maryi Konopnickiej.

I znowu bić przestało jedno wielkie genialne serce, a powieki zawarły się nad źrenicą, co patrzeć umiała w głąb duszy człowieka, i z życia ludzkiego wydobyć umiała to, obok czego przechodzą miliony bezduszne, nie widząc i nie czując!

Marya Konopnicka, śpiewem swych pieśni, zeszła do suteren—w głąb ciemnych i wilgotnych jaskiń, które kryją przed okiem ludzkiem zarówno zbrodnie—jak i potworną nędzę życia! Zeszła tam, gdzie nigdy słońca niema, a głód i zimno zmagają się ze sobą, kto prędzej ofiarę swą pochwyci w szpony. Zeszła w głąb tej ciężkiej niedoli, z której wyjście prowadzi jeno do wrót cmentarnych! I wyśpiewała w swej pieśni to wszystko, na co patrzyły jej oczy — widząc, a serce — czując!

Więc pieśń jej była skarbnicą prawdy, a nie czczą formą perlistych słów; i pieśń jej rzewna przemówiła do niejednego twardego serca, które inaczej nie zawsze odróżnićby potrafiło łzy—od uśmiechu!

Więc cześć jej za to, bo granit krusząc, służyła dobrze i wiernie ludzkości!

Ale nietylko nad twardą niedolą ludu płakały jej oczy świetlane, patrzyła ona i w głąb serca człowieka, co jeść mając, jest ubogi—duchem.

I ducha tego krzepić umiała, a stroić go w cnoty przedziwne, które wieki z niego wydarły—i marną igraszką losu uczyniły.

Jej pieśń „Do kobiety", to wielkie słowo wielkiego ducha! Ona w niej kreśli postać kapłanki, którą Bóg postawił na straży Swojego dobra, a ludzkość ją strąciła do rzędu bezmyślnych istot—wzamian za człowieczeństwo darząc je skrzydłami anioła, któremu z anielstwa w końcu jeno skrzydła zostały.

Więc cześć jej za to, że, ceniąc kobiecość własną, w kobiecie ducha obudzić chciała, tego ducha, co w niej drzemiąc przez wieki, na głos dzwonu powstać jednak musi—potężny i silny, a powstać taki, jakim go Bóg mieć chciał w kobiecie-matce, którą szczytem Swej chwały obdarzył, czyniąc Ją Matką Syna Własnego!

Więc dziś, gdy jej wśród nas już niema, myśl nasza tęskna zwraca się ku tej, której duch powstał przed innemi i, w wielkiem poczuciu swego posłannictwa, przez życie całe dźwigał kaganek oświaty.

I dzięki ci, Pani, żeś nam światłem była, żeś w nasze uśpione dusze zajrzała oczyma serca i rozumu, a te, co powstały z uśpienia, żeś krzepiła wiarą potężną w niedaleką lepszą przyszłość, i żeś uczyła, jak dźwigać życie teraz i... potem!

Dzięki Ci za to ślemy, my, kobiety z kresów, których dola cięższą od innych, a chwila wyzwolenia dalszą, bośmy... wydziedziczone!

A żeś nas kochać uczyła nie słowem, a treścią, niech Ci cześć będzie!

Marya Czosnowska.

Modlitwa.

—:—

Boże! Boże! daj Ty nam jakie zechcesz miano!
Niechaj ludy nas zowią kolumną strzaskaną,
Niech nas zowią pochodnią przez dzieje [zdmuchniętą,
Ziemią łez i narzekań, krainą przeklętą,
Cmentarzem, gdzie się włóczą dusz rzesze [pokutne,
Stepem, gdzie rosną kwiaty mogilne i smutne,
Własnej przeszłości naszej potępionym cieniem,
Nędzarzami bez domu, bez jutra istnieniem,
Niechaj zowią nas tłumem rozbitków posępnych,
Dziedzicami marzenia, co duchy uciska,
Niech nam nawet wszelkiego odmówią nazwiska...
Ale uchroń nas, Boże, od miana występnych!

Marya Konopnicka.

„Ukraińcy" a autonomia Galicyi.

Wobec toczącej się obecnie w komisyi administracyjnej sejmu galicyjskiego dyskusyi nad szeregiem wniosków, zmierzających do rozszerzenia autonomii krajowej, wystąpiło lwowskie „Diło" z artykułem p. t. „Ani kroku dalej!"—w którym precyzuje stanowisko ukraińców wobec tej pierwszorzędnej sprawy w Galicyi. Artykuł ten zaczyna się od zaznaczenia, że obecna większość sejmowa przy końcu swoich dni zabrała się do sprawy ważnej, można powiedzieć, epokowej, „aby radykalnie zreformować, dopełnić, rozszerzyć i na nowej, samoistnej podstawie oprzeć całe ustawodawstwo w sprawie autonomii krajowej".

„Dać w spadku po sobie — ciągnie dalej organ ukraiński—następnym pokoleniom polskich polityków w Galicyi jednolity kodeks rozszerzonego autonomicznego prawa, lub przynajmniej powypełniać luki w tym chaosie niezliczonych krajowych i państwowych ustaw, które mieszczą w sobie fragmenty autonomicznego ustawodawstwa, a przy tej sposobności zagarnąć w sferę niewątpliwie autonomicznych praw to wszystko, co tylko wątpliwie, względnie lub nawet „jure caduco" tylko należy do kompetencyi autonomicznej, ułatwić polskiej polityce na długie czasy zabiegi około wypełnienia, skompletowania i zintegrowania polskiej organizacyi państwowej w naszym kraju: — oto czego zachciało się dzisiejszej większości polskiej galicyjskiego sejmu na schyłku dni dotychczasowej ordynacyi wyborczej. Zamiar to rzeczywiście wielki, a urzeczywistnienie go zasługuje na to, aby polityczy polscy natężyli wszystkie swe siły.

„Jednakowoż o ile powzięcie go i forsowanie jest zupełnie zrozumiałem dla polityków polskich, o tyle zrozumiałą musi być również nieuchronność absolutnej negacyi wobec tego zamiaru w całej jego osnowie ze strony ruskiej. Ani kroku dalej! — musimy powiedzieć polskiej większości galicyjskiego sejmu. Ani jednej litery nie pozwolimy zreformować w ustawodawstwie autonomicznem. Nawet na redakcyjne, formalne zmiany nie zgodzimy się stanowczo i nieodwołalnie — nie mówiąc już o merytorycznych dopełnieniach i przesunięciach kompetencyi. Nie damy swego pozwolenia na proponowane przez posła Sałę wprowadzenie zgodności między statutem krajowym a pó-

---

18)

Edward Paszkowski.

Rozbitki

Z kroniki kresowej.

— Komu sprzedaje?

— Szwajcerowi za trzydzieści tysięcy.

— Zwaryował?... Przecież to warte sto.

— To, rzeczywiście, u nas nie nowina—łagodnie wyjaśnia Wilejko.—Pani Ordyńska świacki, mówią, folwark dla spłat działowych wczoraj sprzedała za dwadzieścia i siedem tysięcy...

— Dyabli ich wiedzą, jak oni rachują!...—żżyma się Horski.

— To, rzeczywiście, nie oni, panie mecenasie, rachują, a okoliczności za nich w buchaltera się bawią. Stare grzechy, plątanina, labirynt, w którym, rzeczywiście, wszystko przepada i za pół darmo ginie... A przytem niepewność... Dzisiaj taki cyrkularz, pojutrze inny, a potem... bo ja wiem?.. Ot, wojna się skończyła...

— No, chyba o takich rzeczach, to u nas najmniej myślą—uśmiechnął się ironicznie Horski.

— Jak kto, panie mecenasie... Ot, żydzi...

Horski głowę podniósł...

— Są jakie wiadomości?...

— Rozmaite, a wszystkie trwożne... Powiadają, że może być straszna zawierucha, gadają coś o jakimś bardzo wielkim strajku... a potem ma być wolność... Ale pan wie, że ja, rzeczywiście, i tej ich wolności się boję..

— Bo pan, panie Wilejko, jesteś niepoprawnym pesymistą.

— Jak w czem, panie mecenasie. Ale w to, co oni do spółki z okolicznościami zrobią, ja rzeczywiście nie wierzę.

Wilejko był upartym zwolennikiem historyi i granic z przed stu i kilkunastu laty. Wszystko, co się potem stało... tego wszystkiego Wilejko nie uznawał i twierdził, że na świecie nie może być „lepiej".

— Dopóki oni tego, co popsuli, nie poprawią.

Zapanowało milczenie. Po chwili Horski znowu pytał.

— A u staruszki Chrońskiej co słychać?

— Byłem tam — raportuje Wilejko — i oczywiście napróżno. Zacna ta pani w żaden sposób nie chce zrozumieć, że nie powinna dawać plenipotencyi siostrzeńcowi. Możeby pan mecenas sam?...

— Co ja na to poradzę?! ..—zerwał się Horski—przecież to istna epidemia waryactwa. Wyprzedają się, rujnują...

— Nie wszyscy — spokojnie zaprzecza Wilejko. — Proszę patrzeć na Sarnowskiego, to przecież człowiek, którym każde społeczeństwo poszczyciłoby się mogło, przecież on dostał po ojcu zaledwie trzysta dziesięcin gołej i wyniszczonej ziemi, którą obciążało kilkanaście tysięcy długów... A dziś, po dwunastu zaledwie latach, budynki ma śliczne, inwentarz piękny, dom pobudował wygodny i długów, rzeczywiście, ani grosza. Takich jast dużo, takich jest więcej, aniżeli, rzeczywiście, na pozór się wydaje, tylko...

Horski uśmiechnął się smutno...

— Właśnie, to „tylko" całą naszą pociechę psuje, panie Mikołaju... Tam, gdzie ludzie zapanowali nad gnuśnością i utracyuszostwem, tam, gdzie jest i praca, i ład, i rozum, i wytrwałość... ducha coraz mniej! Groszoróbstwo zabiło tam wszystko, co, jak oni mówią, „nie jest praktycznem"... Była chwila, a właściwie wychodziło się z założenia, że ratowanie ziemi jest obroną tego, co jest dla każdego z nas świętością, a z biegiem czasu „świętości" stały się czczym frazesem, a nad wszystkiem zapanowała kieszeń!...

Brzydka twarz Wilejki jest poważną, ale nie widać na niej zniechęcenia.

— To przejściowe, panie mecenasie. Proszę wierzyć, że serce i dusza zostały, rzeczywiście, bez zmiany. Bylebyśmy się tylko nakoniec doczekali...

W oczach Wilejki zapaliły się ognie..

— Bagatela! . — rzuca krótko Horski.

Milkną...

Jest cisza, zegar tylko szemrze i słychać przewracanie kart aktów, machinalnie rozpatrywanych przez Wilejkę przy bocznym stole.

— Był tu przed chwilą Nałyński — odzywa się Horski... Prosi, żeby wziąć sprawę spadkową Nareskiej...

— Brudna kompania, trzeba będzie po same, rzeczywiście, łokcie babrać się w błocie... Czy pan mecenas przyjął?...

Na zmęczonej twarzy Horskiego wybłyska blady uśmiech...

— Jeszcze nie przyjąłem, ale prawdopodobnie będzie to samo, co i z procesem Malickiego. Przecie to o dwie trzecie Rudniowa, o dwa tysiące dziesięcin ziemi naszej idzie, które Kierdej gotów po swojemu zaprzepaścić...

— Więc pan mecenas, rzeczywiście, sprawę przyjmie... — mówi Wilejko głosem pewnym i żadnej repliki nie znoszącym...

— A ja spotkałem znowu hrabiego Wołczkiewicza, który, rzeczywiście, ma być właśnie za chwilę u pana mecenasa..

Wymawiając nazwisko Wołczkiewicza, Wilejko wyprostował się i miał twarz niezwykle rozjaśnioną, a na czole Horskiego przy wzmiance o dziedzicu z Sasowa zmarszczki się wyrównały...

— Ach, pan Leon!... Czy w Angielskim?...

— Nie, jak zawsze w zajeździe Hochszpilowej stanął... Rzeczywiście, że nie z Sasowa wraca, gdzie poczciwy Rabsztyński z pomocą Bożą gospodarzy...

— Czy z Kijowa?... — pyta Horski.

— Z Kijowa i nie z Kijowa, bo przedtem był w Petersburgu w interesie odnowienia kościoła janopolskiego, potem prezydował w kijowskim kompromisie między Zamojskim i Lipskim i zajeżdżał nawet pod Winnicę, żeby panią Szczęsnową Horyńską od parcelowania Borek odmówić... A tutaj tymczasem kłopot z Rutowską... — skarży się Wilejko...

— No?...

— Gwałtem podobno chce Maryanowce Sołomonowowi sprzedać i już ją tam otoczyli i Sobotowicz, i Błażejko, a nawet, rzeczywiście, i Darkowski.

Teraz Horskiemu twarz się zmieniła. Zwykły jej wyraz łagodnej dobroci rozproszył się w gniewnem spochmurnieniu i oczy poczęły łyskać...

Wilejko także spochmurniał...

— My, panie Wilejko, jak doktorzy, mamy do czynienia przeważnie z ludźmi słabymi, więc nam nie wolno... a raczej byłoby śmieszną rzeczą na zasadzie psychologii tych moralnych połamańców sądy o całem społeczeństwie kresowem ferować... Ale do stu dyabłów, za dużo tego wszystkiego!.. Najtęższe nerwy nie wytrzymają. Przecież trzeba panu wiedzieć, że głównym kredytorem Nałyńskiego jest Effrussi z Mohylowa, i jeżeli ta sama szanowna kompania w konszachty z Efrussim wejdzie, to z Zaorcami może stać się to samo, co Rutowska dobrowolnie z kluczem maryanowieckim chce zrobić...

— Wyprzedają się, jak przed pomorem — szepnął Wilejko.

— Albo przed... bankructwem — dodał jeszcze ciszej Horski.

Po chwili milczenia Wilejko z miejsca się zerwał i powiada.

— Tak, panie mecenasie, nawet żartować się nie godzi...

— Nie gniewajcie się, panie Mikołaju, czasem wytrzymać już trudno i z języka pomimo woli sypią się głupstwa...

Melodyjny brzęk zegara mierzy ciszę... Dwaj obcy ludzie siedzą naprzeciwko siebie i milczą... I nie są właściwie w tej chwili obcymi... Doznają wrażenia zespołu dusz, serca im uderzają jednako i jednako obaj są smutni.

Tylko w duszy Wilejki panuje pewność, że dzisiejszy smutny dzień jest tylko etapem, po którym przyjdzie dzień wesela i tryumfu — napewno... (D. c. n.).

źniejszemi ustawami państwowemi, nie damy swego przyzwolenia na proponowaną przez posła Jaworskiego gruntowną rewizyę prawa konstytucyjnego w sprawie kompetencyi sejmu. Stoimy i musimy stać na stanowisku zasadniczo negatywnem wobec teraźniejszej autonomii krajowej. Sprzeciwiamy się wszelkiej, chociażby pozornie tylko formalnej rewizyi i reformie ustawodawstwa autonomicznego — dlatego, ponieważ wszelka reforma w tym kierunku, wszelkie usunięcie wątpliwości, niepewności i zamieszania w tym względzie, wyszłoby na korzyść tej narodowi ruskiemu wrogiej autonomii".

Dalej wywodzi „Diło", że proponowane przez posłów—Salę i Jaworskiego—reformy stanowią „klasyczną próbkę polskiej kontrabandy ustawodawczej", ponieważ mają na celu „przemycanie" do ustawodawstwa autonomicznego zasadniczych zmian merytorycznych pod pozorem zmian czysto formalnych i redakcyjnych. Wreszcie formułuje organ ukraiński w taki ostateczny sposób swoje stanowisko wobec starań polskich o uporządkowanie ustawodawstwa autonomicznego.

„Ani przecinka („niże ti jei komy") nie pozwolimy polakom zreformować w konstytucyjnem prawie krajowem, oczywiście dopóty, dopóki ta polska reforma i to autonomiczne prawo dotyczyć będą całej Galicyi. Kiedy przyjdzie podział Galicyi na wschodnią, ruską i zachodnią, polską, to wówczas, z zastrzeżeniem praw narodowych dla ruskich mniejszości, nic nie będziemy mieli przeciw reformowaniu i rozszerzaniu zachodnio-galicyjskiej autonomii krajowej. Dopóki zaś do tego nie przyjdzie (a polacy sami są największymi tego wrogami), niechaj polacy zdala trzymają ręce od reformy obecnej autonomii galicyjskiej, która żyje krwią, a na szkodę ruskiego narodu. Jest to nasze ostatnie („krajne") słowo wobec polskich projektów rozszerzenia autonomii krajowej".

Około zbrodni.

Nowa instrukcya dla Paulinów.

Ks. biskup ogłosił nową instrukcyę dla zakonników. Paulini niezadowoleni założyli protest.

O usunięciu Paulinów z Jasnej Góry mowy niema, wprowadzono tylko reformy, zabezpieczające usunięcie nadużyć i rozwój życia zakonnego. Kontrola nad tem biskupia będzie bardzo wzmocniona.

W poniedziałek ks. biskup wyjeżdża do Warszawy i tam odbędą się dalsze narady. Do czasu ukończenia procesu trwać będzie stan wyjątkowych zarządzeń, których przestrzegać mają komisarze biskupi.

W proteście do ks. biskupa, podpisanym przez O. Piusa Welońskiego i czterech definitorów, Paulini skarżą się, że zarządzenia biskupie dyskredytują ich wobec kraju, ale zmuszeni, przyjmują je. Ks. biskup w przemowie swej do Paulinów dowodził, że zmuszony jest tak czynić.

O. Bazyli wniósł do ks. biskupa prośbę, aby pozwolono mu przysięgą kapłańską stwierdzić, że jest niewinny, że Damazy i gazety kłamią. Wobec tego ks. biskup wyznaczył do zbadania sprawy o. Bazylego komisarzy łącznie z przeorem.

W sobotę o. Bernard Łubieński rozpoczyna z Paulinami dziesięciodniowe rekolekcye.

Rozporządzenie.

Zakonnikom wręczono rozporządzenie biskupie, zawierające 11 punktów. Klucze od zakrystyi, stypendya mszalne i wota znajdują się pod opieką komisarzy biskupich. Kompanie wprowadzają księża świeccy. Paulinom nie wolno odprawiać mszy św. przed cudownym obrazem. Ofiary z puszek wręczono za pokwitowaniem przeorowi, który ma prawo dokonywać wypłaty. Zabroniono dawania obcym noclegów w klasztorze i wstępu obcym do mieszkań zakonników. Prócz tego komisarze biskupi mają prawo czynić inne zarządzenia, jakie uznają za niezbędne.

Śledztwo.

Śledztwo w całej sprawie jest już na ukończeniu. Przesłuchano Teofila Załoga, brata zbiegłego Stanisława Załoga, służącego Damazego Macocha. Następnie przesłuchano furtjana klasztoru Jasnogórskiego, Błasikiewicza i właściciela dorożki Nr 81 Piankę (który odwiózł sofę z trupem Wacława Macocha do Zawad), dalej służących Rogora i Wójcika, oraz internowanego w klasztorze Paulina Izydora. Zarzut co do udziału Izydora w świętokradztwie odpada. Zabrana u Izydora korespondencya zawiera sprawy prywatne.

Śledztwo sądowe obejmuje tylko zbrodnię morderstwa Macocha. Co do innych przestępstw śledztwo na razie wstrzymano.

Nowe książki.

(Gabryela Zapolska „Kaśka-Karyatyda". Powieść współczesna. Wydanie drugie. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1910.—Wł. St. Reymont „Marzyciel" szkic powieściowy. „Senne dzieje", „W pruskiej szkole". Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1910.—D-r L. Kubala „Szkice historyczne" serya trzecia. Wojna Moskiewska r. 1654—1655. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1910.—C. Bogucka i C. Niewiadomska „Nasi pisarze" (krótki zarys dziejów piśmiennictwa polskiego). Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1910).

Na półkach księgarskich ukazała się w drugiem wydaniu głośna przed dwudziestu kilku laty powieść Gabryeli Zapolskiej „Kaśka Karyatyda".

Do powieści tej, pochodzącej z czasów, gdy w literaturze naszej nurtowały prądy naturalistyczne, nie można stosować sądów, opartych na współczesnych wymogach artystycznych. W obronie swojej „Kaśki" młoda podówczas autorka nie stała ze skalpelem zrównoważonego psychologa, lecz z ognistym mieczem śmiałej bojowniczki, uderzającej całą mocą swego ramienia w tę część muru przesądów społecznych, która kołem więziennem otaczała „niedolę kobiecą", zapewniając jednocześnie bezkarność prawie absolutną „zwierzęcym" popędom mężczyzny.

Nie bacząc wszakże na to, „Kaśka-Karyatyda" nie postarzała się zgoła. Już tam niezaprzeczony talent Zapolskiej zarysował się śmiało, i poza zbytnią arbitralnością sądów oraz zbytniem nagromadzeniem i przejaskrawieniem scen i szczegółów stworzył rzecz silną, pozostawiającą głębsze ślady w umysle i sercu czytelnika.

— — — — —

„Marzyciel" Reymonta nie należy do utworów głębszych, dzięki wszakże talentowi autora, jego znajomości życia i przedziwnej umiejętności w malowaniu scen rodzajowych, przykuwa uwagę czytelnika.

„Marzycielem" jest tu skromny urzędnik kolejowy, kasyer na jakiejś stacyjce podrzędnej, posiadający manię podróżowania. Oczywiście środki nie pozwalają mu na dalsze wycieczki, marzy więc tylko, patrząc na migające jarzącemi oczami oświetlonych okien ekspresy, marzy, jakby to on z błyskawiczną szybkością przenosił się od jednego ośrodka cywilizacyi europejskiej do drugiego, oglądał te wszystkie cuda natury i cywilizacyi, które zna z przewodników kolejowych, baedeckerów, opisów podróży, które z lubością ogląda w albumach, na kartkach pocztowych i t. d. Uczy się obcych języków, przyjeżdżając do Warszawy, ubrany w kostyum turystyczny, udaje anglika, aż wreszcie, nie mogąc się oprzeć pokusie, kradnie pieniądze kolejowe i wyjeżdża do Paryża.

Tu atoli następuje rozczarowanie. Rzeczywistość nie odpowiada marzeniom. A gdy się przekonywuje, że go śledzą, rzuca się pod pociąg.

Na całość obecnego tomu oprócz „Marzyciela" składają się jeszcze: obrazek mistyczno-nastrojowy p. t. „Senne dzieje" i fragment:—„W pruskiej szkole" (strajk szkolny w Poznańskiem).

— — — — —

Jedną z najsmutniejszych chwil w naszych dziejach odtworzył znakomity historyk d-r L. Kubala w trzeciej seryi swych „Szkiców historycznych".

Zamierzał on napisać „Historyę Siedmioletniej Wojny Północnej", rozumiejąc pod tą nazwą wojnę, rozpoczętą z początkiem roku 1654, a skończoną pokojem w Oliwie, zawartym w r. 1660. Tymczasem dwa pierwsze lata tej wojny, w dziejopisarstwie naszem prawie pominięte, zabrały mu tyle czasu, że nie wiedząc, czy wiek podeszły pozwoli mu dokonać zamiaru, czcigodny autor zdecydował się puścić w świat pierwszy dwuletni okres tej wojny pod tytułem „Wojna Moskiewska" r. 1654 i 1655.

W tomie powyższym zawarł Kubala świetny pod każdym względem obraz tej chwili przełomowej, od której zawisł cały przyszły los Rzeczypospolitej.

Oto Chmielnicki przysięga na wierność Moskwie. Car niemal bez boju zajmuje Zadnieprze i Smoleńszczyznę. Tatarzy pustoszą Ukrainę, w gruzy i zgliszcza zamieniają ten kraj kwitnący, uprowadzają obfity haracz w krociach tysięcy nieszczęsnego ludu, pędzonego w jasyr. Rzeczpospolita pozbawiona jest obrony, zamków pogranicznych, wojska gotowego. Car odprawia tryumfalny wjazd do Wilna i zajmuje całą niemal Litwę. Jednocześnie szwedzi nachodzą Wielkopolskę, a Rakoczy wojną zagraża; dwór intryguje, magnaci buntują się przeciw koronie, sejmy schodzą na czczych waśniach i hałasach (sejm z 1654 r. zerwany, pierwszy po Sicińskim przez stronników dworskich), co nie przeszkadza, iż w Warszawie podczas sejmów życie upływa wesoło na zabawach i festynach.

Smutny ten obraz poprzedza autor wstępem, w którym między innemi pisze:

„Kiedy Rzeczpospolita nasza żyła całą pełnią politycznego bytu, historya służyła ku ozdobie i sławie ojczyzny; stawiała panującym i poddanym przykłady i wzór do naśladowania; była nauką dla młodzieży szlacheckiej. Realne interesy państwa spoczywały w rękach ludzi, którym stały otworem publiczne i tajne archiwa. Ci patrzyli na przebieg wypadków, jak w niezawodny drogowskaz tego, co się miało stać w przyszłości; mówili i działali zrozumiale dla narodu. Szlachta czuła w całej pełni odpowiedzialność za całą przeszłość, którą w piersiach swoich nosiła, czuła się dziedzicem przodków, ich wad i przymiotów, nabytych w pocie czoła i ofiarach krwawych.

„Dla nas, w dzisiejszem położeniu, znajomość dziejów ojczystych poważniejsze ma znaczenie, nie dla tego, że dodaje wartości w oczach cudzych i własnych, że zapał nieci, patryotyzm podnosi — ale gdy się rwie tradycya i milkną wspomnienia, historya budzi je do życia. Za jej dotknięciem dobywają się z pyłu wieków starożytne obyczaje, zapomniane wierzenia, odziedziczona sprawność i pogrzebane tajemnice—a gdzie ojczyzna w obłokach, gdzie się tworzy państwo duchowe, historya trzyma je przy ziemi, prawdy dziejowej uczy i ludzi wspólną przeszłością i nadzieją jednoczy.

— — — — —

P. t. „Nasi pisarze" dwie znane i popularne na polu piśmiennictwa pedagogicznego autorki C. Bogucka i C. Niewiadomska dały doskonale pomyślany i starannie opracowany zarys dziejów piśmiennictwa polskiego.

Jest to książka nader pożyteczna w nauczaniu początkowem. Przy nader słabem rozpowszechnieniu u nas wiadomości z zakresu literatury ojczystej zasługuje ona na szerokie rozpowszechnienie, zwłaszcza, że odznacza się wykładem żywym i przystępnym.

Setna rocznica urodzin Fryderyka Chopina.

Szczegółowy program obchodu setnej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina i I Zjazdu muzyków polskich we Lwowie, 22—28 października n. st. b. r., który podawaliśmy w streszczeniu, jest następujący:

22 października (sobota), o godz. 9 wieczorem: Towarzyskie zebranie uczestników Zjazdu w sali »Koła literacko-artystycznego« (Pasaż Mikolascha).

23 października (niedziela), o godz. 10: Uroczysta Msza św. w katedrze, celebrowana przez J. E. arcybiskupa ks. dr. Józefa Bilczewskiego. Kazanie wygłosi ks. biskup dr. Władysław Bandurski. Mszę Münchajmera wykona chór i orkiestra Towarzystwa muzycznego pod kierownictwem dyr. M. Sołtysa.

O godz. 12 w południe: Uroczystość inauguracyjna w Filharmonii z następującym programem: 1. Z. Noskowski: Waryacye na temat preludyum Chopina—odegra orkiestra. 2. Przemówienia: J. E. dr. A. Tchórznickiego, przewodniczącego Komitetu obchodu; J. E. St. hr. Tarnowskiego, honorowego prezesa obchodu; J. E. ks. A. Lubomirskiego, I. J. Paderewskiego i odczyt o Chopinie prof. St. Niewiadomskiego. 3. J. Elsner: »Te Deum« wykonają chóry »Lutni« i Towarzystwa muzycznego z orkiestrą. Sola: Matylda Lewicka i Stanisław Tarnawski, art. opery.

Po południu: Obchody ku czci Fr. Chopina we wszystkich dzielnicach miasta, szkołach, czytelniach.

24 października (poniedziałek), o godzinie 11 przed południem: Uroczyste otwarcie I Zjazdu muzyków polskich w sali »Koła literacko-artystycznego«. Po południu w tej samej sali: O godz. 4: Posiedzenie plenarne Zjazdu, ukonstytuowanie się sekcyi ogłoszenie wyniku konkursu.

Wieczorem o godz. 7: Koncert (archaiczny) w Filharmonii z następującym programem: 1. Jan Polak: »Domine perfice« chór a capella. 2. a) W. Długoraj: Fantazya, b) Anonim: Bourée. 3. B. Pękiel: »Audite mortales« kantata. 4. a) Podbielski: Preludyum, b) Diomedes Cato: Chorea polonica, W. Długoraj: Vilanella, c) Tańce polskie z XVI, XVII i XVIII wieku na klawicymbał—p. Wanda Landowska. 5. M. Zieleński: »Magnificat« chór a capella. 6. A. Jarzembski: Trzy koncerty instrumentalne. 7. S. S. Szarzyński: Sonata na dwoje skrzypiec i klawicymbał, p. Landowska i pp. Wolfsthal i Polikowski. 8. a) W. Szamotulski: Motet, chór a capella, b) M. Mieliczewski: Motet koncertowy. W koncercie tym weźmie udział zespół solistów z 70 osób złożony.

25 października (wtorek), o godz. 10 przed południem: Posiedzenie sekcyi w salach konserwatoryum Towarzystwa muzycznego (Chorążczyzna 7). O godz. 4 po południu: Konstytujące walne zgromadzenie Towarzystwa kultu Chopina w sali Koła literacko-artystycznego.

26 października (środa), o godz. 10 przed południem i o godzinie 4-ej po południu: Posiedzenie sekcyi.

Wieczorem o godz. 7: II koncert w Filharmonii z następującym programem: 1. A. Milwid: Pierwsza polska Symfonia (XVIII w). 2. J. Kozłowski: Arya basowa — St. Tarnawski. 3. K. Kurpiński: Uwertura »Jadwiga«. 4. Fr. Chopin: Koncert e-moll. 5. Fr. Chopin: a) Preludya H-dur, A-dur, F-dur, Es-dur, b) mazurek e-moll, c) Etiuda gis-moll, d) Scherzo b-moll, e) Walce cis-moll i as-dur op. 42. Wykona Maurycy Rosenthal. 6. I. Dobrzyński: Elegia i Finał z Symfonii konkursowej.

27 października (czwartek), o godz. 9: Msza żałobna za duszę Fr. Chopina w katedrze, podczas której lwowskie Tow. śpiewackie »Lutnia« wykona »Requiem« Mozarta. O godz. 10 przed południem i o godz. 4 po południu: Posiedzenie sekcyi.

Wieczorem o godz. 7: III Koncert w Filharmonii, poświęcony wyłącznie utworom Chopina: Sonata h-moll, Nokturny cis-moll i fis-dur, Etiudy: Des-dur, As-dur op. 25, F-dur i As-dur op. 10, Scherzo cis-moll, Barkarola. 9. mazurki fis-moll i c-dur, Ballada as-dur, Walc cis-moll, Polonez as-dur. Wykona Ernest Schelling.

28 października (piątek), o godz. 10: Posiedzenie sekcyj. O godz. 4 po południu: Zebranie plenarne Zjazdu. Wieczorem o godz. 7: IV Koncert (orkiestrowy) w Filharmonii z następującym programem: 1 część: 1. Wł. Żeleński: Uwertura do »Janka«. 2. L. Różycki: »Anhelli«. 3. H. Melcer. Koncert. Wykona Henryk Melcer. II część: I. J. Paderewski: Symfonia (pierwsze wykonanie w Polsce). Dyrygenci: Henryk Opieński, Ludomir Różycki, Mieczysław Sołtys, Władysław Żeleński. Kierownictwo objął Mieczysław Sołtys.

„Dom Polski" w Łucku.

—)oo(—

(Doroczne zgromadzenie członków).

Łuck, 29 września.

25-go b. m. odbyło się doroczne zgromadzenie członków „Domu Polskiego". Osób przybyło 24, prócz dwóch — wszyscy z miasta. Rzucała się w oczy taka nieobecność przedstawicieli sfer ziemiańskich, pomimo iż wielu z nich tego wieczoru w Łucku bawiło. Paru mówców, zastanawiając się nad tym objawem, przyszło do konkluzyi, iż nie należy tego bynajmniej traktować, jako rozłamu między wsią a miastem, lecz jest to rezultat zwykłej różnicy upodobań; wieś wpadając na krótko do miasta, pragnie rozrywki, choćby targającej nerwy sensacyi, której spokojne i zrównoważone zebranie towarzyskie dostarczyć nie jest w możności.

Posiedzenie zagaił prezes, p. Baliński, proponując obiór przewodniczącego. Przez aklamacyę zaproszono mecenasa Karola Roguskiego, poczem sekretarz rady, mecenas Jakubowski odczytał sprawozdanie za czas od 22 sierpnia 1909 roku do 1 lipca 1910 roku.

Pod względem kasowym sprawozdanie przedstawia się bardzo dobrze i zadaje kłam kursującym w ostatnich czasach pogłoskom o zachwianiu finansowych podstaw tyle pożądanej instytucyi.

Z głównych pozycyi dochodowych, wyróżnić należy: dochód z danin członkowskich — 880 rb., z kart — 667 rb. 75 kop., za wynajęcie sali 612 rb. 65 kop., z bilardu 332 rb. 01 kop., z bufetu 300 rb., za bilety wejściowe od gości — 259 rb., z kar za grę wbrew regulaminowi 136 rb. 40 kop., wreszcie kilka rubryk pomniejszych. Razem rb. 3,256 kop. 64.

Rozchód, w czem główne pozycye stanowią: lokal 1818 rb. 15 kop., oświetlenie elektryczne 864 rb. 82 kop., na kupno kart 263 rb. 20 kop., na prenumeratę pism 55 rb. 05 kop., na pensyę dla odźwiernego 100 rb. etc., ogółem wynosi 2890 rb. 02 kop.—tak, iż nadwyżka dochodu nad wydatkami równa się 336 rb. 62 kop.

Obrócono ją na spłatę długu, który na instalacyę klubu zaciągnąć musiano. Wydano na ten cel 2664 rb. 46 kop., na co drogą dobrowolnych ofiar otrzymano 1645 rb., tak iż dług w obecnej chwili wynosi 1019 rb. 46 kop.

Taki pomyślny rezultat kasowy zawdzięczyć należy oszczędnej i skrupulatnej gospodarce p. Maryana Kabzińskiego, któremu na wniosek p. Balińskiego publicznie wyrażono podziękowanie.

Przystąpiono następnie do ułożenia budżetu na rok następny. Nastręczało to pewne komplikacye wobec przewidywanej redukcyi dochodu za wynajem sali. Nowootworzona widownia przy klubie żydowskim, pod względem technicznym i akustycznym do przedstawień scenicznych lepiej się nadająca, bardziej, niż sala w „Domu Polskim" trupy przejezdne pociąga. Nadto frekwencya tych ostatnich wogóle słabnie wobec konkurencyi kinematografów, których tu aż 2 posiadamy.

Dochód więc z sali teatralnej, zamiast poprzednich 612 rb. najwyżej na 100 rubli można preliminować.

Obniża się także dochód z kart; a jakkolwiek stanowi to symptomat pocieszający, gdyż atrakcyą „Domu Polskiego", karty być nie powinny, — zniewala jednak do największych oszczędności.

D-r Poczobutt proponował, aby wejść w pertraktacye z właścicielką o zwolnienie z kontraktu lub zmniejszenie komornego, które wynosi 1584 rb. Wniosek ten ożywioną wywołał dyskusyę. P. Baliński, odpierając go, argumentował, iż pertraktacye takie na nic by się nie przydały. Właścicielka, mając prawa zagwarantowane kontraktem, od nich nie odstąpi. Zresztą nie licowałoby to z charakterem naszej instytucyi. Umowy musimy dotrzymać, a straty, jeśliby jakie wynikły, musimy pokryć. Lubo na każdym kroku byliśmy krępowani, a zabiegi o obchody Słowackiego, Szopena i Grunwaldu napotkały na odmowę administracyi miejscowej, która nie zezwoliła nawet na pogadanki, ilustrowane latarnią czarnoksięzką, to jednak nie powinno nas to zrażać i odejmować otuchy. Skoro główne atuty, którymi moglibyśmy się przyczynić do zainteresowania szerszych warstw naszego społeczeństwa i tym sposobem przysporzyć dochodów instytucyi, wytrącono nam z ręki i nasz dorobek kulturalny jest nikły, urządzajmy choć zebrania familijne i starajmy się, by były liczniejsze i więcej zajmujące. Niech panowie nie siadają wówczas do kart, rzucając damy na pastwę nudów i jałowych rozpraw o tualetach!

Po przemowie p. Balińskiego, gdy mec. Jakubowski zakomunikował, iż 17 członków „Domu Polskiego" zadeklarowało natychmiastowe uiszczenie 1000 rb. na pokrycie strat ewentualnych, d-r Poczobutt cofnął postawiony wniosek, projektując natomiast powiększenie składki członkowskiej. Lecz i ten wniosek nie został przyjęty, gdyż obowiązkowa podwyżka mogłaby wielu nie dogadzać, zastąpić zaś zawsze ją można przez dobrowolną ofiarę.

Mec. Rzążewski zalecał przeznaczenie jednego pokoju na czytelnię, tudzież powiększenie funduszu na prenumeratę. Większością głosów podniesiono go do 100 rb., poczem budżet w kwocie 2823 rb. zatwierdzony został.

Po budżecie i po odczytaniu protokółu komisyi rewizyjnej, powołano jednogłośnie na członka honorowego Ksawerego hr. Krasickiego z Chołoniowa i przystąpiono do wyborów.

Po obliczeniu, najwięcej głosów otrzymali: pp. Maryan Kabziński, Antoni Omieciński z Nieświcza, d-r Pomianowski (po 18 głosów), Ignacy Baliński i Tadeusz Zajkowski (po 17), mec. Roguski, mec. Skorupski i p. Franciszek Złocki (po 16), d-r Miłaszewski (15) i mec. Jakubowski (14 gł.) i tych na członków rady obrano. Na kandydatów obrano mec. Gorskiego (10 gł.) i p. Witolda Godlewskiego (6 gł.). Do komisyi rewizyjnej powołano d-ra Poczobutta (15 gł.) i mec. Rzążewskiego (14 gł.), poczem posiedzenie o godz. 12-ej zostało zamknięte.

A. W. R.

Gaby Deslys o królu Manuelu.

—∞—

Historya rewolucyi portugalskiej, jeżeli się chce wierzyć sprawozdaniom niektórych gazet, wiąże się z pewną sprawą miłosną.

Bohaterem tej historyi jest król Manuel, a bohaterką niezwykle piękna tancerka z paryskich teatrów-varietes. Swego czasu podały dzienniki wiadomość, iż młody król w podróży, jaką przedsiębrał w poszukiwaniu narzeczonej, poznał w Paryżu tancerkę, która zawładnęła jego sercem tak dalece, że zapomniał całkowicie o właściwym celu swej wyprawy za granice kraju. Nawiązał z nią stosunek i nakłonił do wyjazdu do Lizbony. Tam ulokował ją w jednym z pierwszorzędnych hoteli, nie zaś, jak mylnie głoszą niektóre informacye, w zamku królewskim i przedstawił ją swej matce królowej Amalii.

Ową damą jest Gaby Deslys, tancerka, występująca obecnie w jednym z teatrów rozmaitości w Wiedniu. Panna Deslys pozostawała aż do ostatnich chwil w stosunku z królem Manuelem. Redaktorzy dzienników wiedeńskich nie zaniechali sposobności, by ją interwiewować i ogłaszają przebieg rozmowy istotnie bardzo zajmującej.

— Nie przeczę wcale — oświadczyła młoda kobieta z wielkiem rozdrażnieniem—że byłam ściśle zaprzyjaźnioną z królem Manuelem. Podobaliśmy się sobie wzajemnie. Ponieważ tak on, jak i ja jesteśmy stanu wolnego, tworzyło to zatem kwestyę natury prywatnej, do której się nie wolno mięszać nikomu. Nie mówiłabym o tem z nikim, a najmniej w chwili obecnej, gdyby mię nie zmuszała do tego pewna okoliczność. A mianowicie chcę się bronić przeciwko twierdzeniu, jakobym to ja była winną, iż król stracił sympatyę narodu.

— Mówią, że król mię bogato obdarował, co ściągnęło na niego zarzut rozrzutności. Mogę przysiądz, że nie przyjmowałam od niego niczego, prócz drobnostek, otrzymywanych na znak jego sympatyi, drobnostek, na które mógłby sobie pozwolić nawet człowiek średnio wyposażony. Nie potrzebuję wcale szukać waparcia u mężczyzny. Jestem dumną, że zarabiam moją sztuką na życie. Moje dochody miesięczne wynoszą 30,000 koron, uwalniają mnie od konieczności stawania się ciężarem prywatnej listy króla portugalskiego.

Dalszy tok rozmowy skierowano na osobę króla Manuela, o którym panna Deslys wyraziła się z wielkim entuzyazmem w sposób następujący:

— Król Manuel jest człowiekiem o niezwykłych zdolnościach. Mówi po niemiecku, francusku i angielsku równie doskonale, jak i po portugalsku, jest wielkim znawcą i miłośnikiem sztuki, oraz pracuje sam na polu literackiem. Zdobi go nadzwyczajna uprzejmość i skromność. To umacnia we mnie przekonanie, iż on osobiście nie wzbudził w kraju ogólnego niezadowolenia i że rewolucya nie jest skierowaną przeciwko niemu. Nie mogę też wierzyć, by mu się tak źle wiodło, ponieważ wiadomości, otrzymywane aż do dni ostatnich, brzmiały bardzo uspokajająco. O wybuchu rewolucyi w Lizbonie dowiedziałam się dopiero z dzienników.

Zresztą mogę sobie tylko niedokładnie stworzyć osobiście obraz o stosunkach w Portugalii, ponieważ przebywałam w Lizbonie czas krótki. W czasie mego pobytu doznałam zaszczytu być przedstawioną królowej matce Amalii. Jest ona wspaniałomyślną damą o niezwykłem wykształceniu i wywiera wielki wpływ na swego syna. Zasięgał on jej rady we wszystkich kwestyach ważnych i najniezawodniej podporządkowywał się jej zapatrywaniom w interesach państwowych.

Konferencya w sprawie braku pracy.

W Paryżu odbyła się piewsza międzynarodowa konferencya w sprawie braku pracy oraz środków walki z tym brakiem. W konferencyi uczestniczyli delegaci 21 państw.

Główne zadanie konferencyi polegało na zjednoczeniu specyalistów w dziedzinie badań nad brakiem pracy w rozmaitych krajach, dalej na utworzeniu stałego związku, któryby omawiał i roztrząsał wszelkie teoretyczne i praktyczne usiłowania walki z tem niedomaganiem społecznem i wreszcie na zorganizowaniu możliwie ścisłej statystyki braku pracy. Uchwał żadnych konferencya nie powzięła, ograniczając się jedynie do wymiany zdań.

Powitał zebranych francuski minister skarbu, Cochery i w krótkiej przemowie podkreślił doniosłość zagadnień, które rozstrzygnąć miała konferencya. Sprawa braku pracy—wywodził—pozostaje w ścisłym związku z inną, ogólniejszą, dotyczącą organizacyi rynku pracy. Dziś wszystko pozostawione jest przypadkowi. W jednej i tej samej miejscowości, w jednem i tem samem mieście zapotrzebowanie i zaofiarowanie pracy szukają się wzajemnie po omacku, najczęściej nie znajdując siebie. Dziś niema jeszcze instytucyi takiej, której zadaniem byłoby regulowanie zapotrzebowania i zaofiarowania i usuwania tem samem braku pracy.

Drugi z kolei przemówił prezes komitetu organizacyjnego konferencyi, Leon Bourgeois. Przy dokładnej obserwacyi—mówił—owego niedomagania społecznego, jakiem jest brak pracy, zauważyć można trzy rysy zasadnicze: brak pracy przenika wszędzie i odczuwać się daje wszystkim narodom cywilizowanym, a równocześnie przyczyny jego są tak powikłane, że z trudnością dadzą się zanalizować. Dla dokładnego zbadania sprawy niezbędne jest po pierwsze, ażeby badanie to było wszechstronne, obejmujące wszystkie kraje i wszystkie gałęzie przemysłu i po drugie, ażeby było ściśle naukowe, wolne od przesądów partyjnych, klasowych i narodowych. I do takiego to właśnie zbadania sprawy powołana została konferencya.

Referaty i dyskusye podzielone były na trzy kategorye: 1-a obejmowała sprawę organizacyi statystyki, 2-a sprawę wyszukiwania pracy i 3-a sprawę ubezpieczenia na wypadek braku pracy. Lwia część dyskusyi poświęcona jednak była dwom sprawom ostatnim. Przemawiało przeszło 50 mówców, którzy zaznajamiali uczestników konferencyi z usiłowaniami praktycznego urzeczywistnienia ich w rozmaitych państwach, podjętemi bądź przez samorządy, bądź z inicyatywy prywatnej. Bardzo wiele ciekawych rzeczy w tym kierunku zakomunikowali przedstawiciele małych państw, jak Danii, Szwecyi, Szwajcaryi i Belgii, gdzie nie brak pomyślnym skutkiem uwieńczonych usiłowań racyonalnej organizacyi biur wyszukiwania pracy oraz ubezpieczenia na wypadek braku pracy.

Na ostatniem posiedzeniu konferencyi zatwierdzone zostały statuty związku międzynarodowego do walki z brakiem pracy.

Tunel przez Montblanc.

Rządy francuski i włoski mianowały delegatów mających się zająć dokładnem zbadaniem kwestyi przewiercenia góry Montblanc. Owa delegacya zebrała się po raz pierwszy w Rzymie, a dalsze narady mają się odbyć w ciągu jesieni. Jedno z czasopism francuskich pisało, że wybudowanie tunelu przez Montblanc jest bardzo ryzykowne, jeżeli się zwróci uwagę na wysokość tych gór olbrzymów i na gwałtowne lodowce, pokrywające ich stoki. Z innych stron przeczą jednak tym trudnościom, a w każdym razie nie będą one większe, niż przy budowie tunelu przez górę św. Gotarda i Mont Cenis.

Tunel przez Montblanc nie będzie wcale najdłuższym w Europie, jak możnaby mylnie przypuszczać, ponieważ owe wysoko piętrzące się olbrzymy są stosunkowo wązkie w podstawie. Tunel, łączący stronę francuską z włoską, miałby wszystkiego długości 12 i pół kilometrów, podczas gdy tunel przez górę św. Gotarda wynosi 14 kilometrów, a w Simplonie nawet 20 kilometrów.

Przed kilkoma laty hołdowano zasadzie budowania tunelów tuż u podstawy gór celem zaoszczędzenia pociągom wysokiego wspinania się. Obecnie owe zapatrywania uległy zmianie z powodu trudności, na jakie natrafiło budowanie tunelu przez Simplon, tuż u podstawy gór. Owe trudności wywoływała właściwość gruntu. Podczas gdy tunel przez Simplon leży na wysokości 700 metrów, to tunel przez Montblanc po stronie francuskiej koło Taconnar w pobliżu Chamenix zacznie się na wysokości 1,700 metrów, a skończy się po stronie włoskiej w pobliżu Courmayur jeszcze wyżej. Na owej linii nie należy oczekiwać niespodzianek, ponieważ cała masa składa się z stałych pokładów skał.

Linia Montblanc połączy Górną Sabaudyę z doliną Aesta. Bezpośrednia komunikacya stanowiłaby połączenie między Medyolanem. Genuą i górnemi Włochami a Sabaudyą oraz Genewą. Przyczyniłoby się to bardzo do zbliżenia obu krajów, a także podniosłoby znacznie turystykę w tej okolicy. Zajmującem jest, że francuska izba deputowanych wyznaczyła w 1851 roku komisyę, która zastanawiała się nad tą samą kwestyą i oświadczyła się za jej przeprowadzeniem. Emil Loubet, późniejszy prezydent republiki, postawił wówczas nawet wniosek w tej sprawie.

Wykonanie jego weszło na lepsze tory dopiero w trzydzieści lat później.

Rada narodowa w Galicyi.

—:—

Uchwalenie regulaminu.

Koło sejmowe polskie odbyło pod przewodnictwem p. Głąbińskiego posiedzenie, na którem uchwalono regulamin Rady narodowej, mającej składać się z 30 członków. Z tej liczby oznaczają posłowie stronnictw konserwatywnych — dwie grupy — każda po 5 członków; posłowie stronnictw demokratycznych, również dwie grupy, każda po 5 członków, posłowie stronnictwa ludowego 5-ciu członków, posłowie stronnictwa centrum 2 członków, posłowie stronnictwa

chrześcijańsko-społecznego 1 członka, wreszcie posłowie, nie należący do żadnych stronnictw, 2 członków.

Regulamin Rady narodowej składa się z następujących punktów:

§ 1. Celem obrony interesów narodowych w kraju i zagranicą, wybiera polskie Koło poselskie Radę narodową według postanowień niniejszego regulaminu.

Siedzibą Rady narodowej jest miasto Lwów.

W miarę potrzeby, posiedzenia rady odbywać się mogą i poza Lwowem.

§ 2. Przy wyborach do Rady państwa i Sejmu krajowego, jest zadaniem Rady narodowej przeprowadzenie jaknajwiększej liczby posłów do obozu narodowego należących, bez względu na ich zapatrywania polityczne. Przy wyborach do Rady państwa, Rada narodowa popierać będzie tylko tych kandydatów, którzy uznają potrzebę solidarności Koła Polskiego i zobowiążą się wytrwać w tej solidarności przez cały okres ich funkcyi. Rada narodowa wpływa na wybory tylko o tyle, o ile zagraża wybór kandydata antynarodowego, lub kandydata nie uznającego solidarności Koła Polskiego.

§ 3. Rada narodowa składa się z 30 członków. Z tej liczby oznaczają posłowie stronnictw konserwatywnych—dwie grupy—każda po 5 członków. Posłowie stronnictw demokratycznych również dwie grupy, każda po 5 członków, posłowie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego 1 członka, wreszcie posłowie nie należący do żadnych stronnictw 2 członków. Polskie Koło poselskie zatwierdza ten wybór i upoważnia jednego z wybranych do zwołania Rady narodowej celem ukonstytuowania tejże.

Członkiem Rady narodowej może być każdy wolny obywatel kraju — powołany do tej czynności przez powyżej wyliczone stronnictwa i grupy, a zatwierdzony przez Polskie Koło poselskie.

§ 4. Zatwierdzeni przez Koło poselskie członkowie Rady ukonstytuują się, wybierając ze swego grona prezesa, trzech wiceprezesów, skarbnika i sekretarza. W prezydyum mają być wszystkie stronnictwa równomiernie zastąpione. Wybór odbywa się absolutną większością głosów—głosowanie kartkami.

§ 5. Rada narodowa wybiera komisyę wykonawczą i oznacza liczbę jej członków.

O ile Rada uzna za potrzebne, może potworzyć sekcye dla poszczególnych czynności, określić prawa tych sekcyi i zakres ich działania.

§ 6. Komisya wykonawcza załatwia czynności bieżące, a w nagłych wypadkach sprawy do całej Rady należące, o czem winna zawiadomić pełną Radę na najbliższem posiedzeniu. Do zakresu Komisyi wykonawczej należy także stałe kierownictwo powiatową organizacyą polską, wytworzoną dla obrony interesów narodowych we wschodniej części kraju. Komisya wykonawcza winna zachować ciągły kontakt z powiatowemi organizacyami, kontrolować i podtrzymywać ich działalność.

§ 7. Rada Narodowa i jej komisya wykonawcza urzędują przez całą kadencyę sejmową, a nawet i poza ten czas, aż do chwili utworzenia przez polskie Koło poselskie nowych organów, gdyby przed zamknięciem lub rozwiązaniem Sejmu nie zdołano postąpić w myśl § 3.

§ 8. Rada Narodowa obraduje pod przewodnictwem prezesa lub jednego z wiceprezesów. Piętnastu obecnych stanowi komplet, prezes winien jednak wykazać, że wszyscy członkowie zostali zaproszeni najmniej na 4 dni przed posiedzeniem. Uchwały zapadają absolutną większością głosów obecnych. Przewodniczący nie głosuje, chyba przy głosowaniu kartkami.

§ 9. Rada narodowa może wchodzić w układy z innemi organizacyami wyborczemi, istniejącemi w kraju.

§ 10. Członkowie Rady Narodowej nie mogą należeć do żadnej organizacyi wyborczej, którąby miała na celu popieranie kandydatury antynarodowej. Powstawanie wszakże i funkcyonowanie czy to ogólnych, czy miejscowych organizacyi wyborczych samoistnych jest dla stronnictw skonfederowanych dopuszczalne.

§ 11. Przed wyborami do Rady państwa zbiera się Rada Narodowa, oznacza okręgi, które uznaje za zagrożone i przystępuje do utworzenia organizacyi wyborczej dla tych okręgów. W okręgach niezagrożonych, inicyatywę w stworzeniu komitetów pozostawia się stronnictwom narodowym i ich organizacyom.

§ 12. W okręgach, uznanych jako zagrożone, winna Rada Narodowa utworzyć w każdym powiecie powiatowy komitet wyborczy, który bez względu na podział powiatu, ma się zająć organizacyą akcyi wyborczej w całym powiecie. Tak samo postąpi Rada Narodowa w zagrożonych okręgach miejskich. Celem powołania do życia komitetów powiatowych i miejskich zamianuje Rada Narodowa mężów zaufania, o ile możności ze wszystkich stronnictw, którzy się zajmą organizacyą akcyi wyborczej. W powiatach, w których istnieją stałe organizacye narodowe, może Rada Narodowa oddać im akcyę wyborczą i wydać polecenia, jak tę akcyę prowadzić mają.

§ 13. Kandydatury poselskie stawiają z reguły komitety miejscowe na zjazdach okręgowych. Jeśli komitety okręgu wyborczego zgodzą się na jednego kandydata narodowego, Rada Narodowa nie może mu odmówić swego zatwierdzenia. W razie zachodzącej różnicy zdań między komitetami miejscowymi, Rada Narodowa dołoży starań, aby doprowadzić do porozumienia. Gdyby te starania nie odniosły skutku, Rada Narodowa oznaczy kandydata. Uchwała taka zapadnie zwykłą większością głosów.

§ 14. Radzie Narodowej przysługuje prawo zalecić komitetom miejscowym, względnie zjazdom okręgowym, kandydatury tych osób, których wybór jest pożądany dla skutecznej obrony interesów kraju.

§ 15. Komitety miejscowe powiatów i miast, tworzących jeden okręg wyborczy, porozumiewają się między sobą, celem ustalenia kandydatów danego okręgu. W razie potrzeby może Rada Narodowa polecić komitetom powiatowym, aby przez swe delegacye utworzyły komitet okręgowy. Postępowanie przytem oznaczy instrukcya, wydana przez Radę Narodową.

§ 16. Ważnie powzięte zatwierdzenie kandydatury przez Radę Narodową pociąga za sobą obowiązek dla wszystkich stronnictw narodowych łącznego i możliwie najenergiczniejszego popierania jej we wskazanym okręgu.

§ 17. Przy wyborach do Sejmu działalność Rady Narodowej jest analogiczna, jak przy wyborach do Rady państwa.

§ 18. Na pokrycie kosztów utrzymania biur i całej działalności Rady Narodowej rozpisane zostaną składki. Sposób zbierania składek oznaczy instrukcya, przez Radę Narodową wydana.

Wniosek, przedstawiony podczas dyskusyi przez posła Skarbka, aby Rada Narodowa miała prawo kooptacyi dalszych 10 członków z poza stronnictw, nie uzyskał wprawdzie większości, ale przekazany został do rozpatrzenia Radzie Narodowej.

Naumow na wolności.

—o—

Smutny bohater tragedyi weneckiej, który z namowy Tarnowskiej zastrzelił hr. Komarowskiego, opuścił już więzienie. Wenecyanie wiedzieli, którego dnia będzie wypuszczony na wolność, nie przypuszczali jednak, że nastąpi to o wczesnej godzinie porannej. Obrońcę Naumowa, adw. Antonia Marigondę, widziano już o godz. 6 i pół zrana na placu św. Marka, z przeciwnej zaś strony od Riva degli Schiavoni zdążał w kierunku więzienia ojciec skazańca. Obaj zniknęli za olbrzymiemi drzwiami więzienia, a o g. 7 wyszli już stamtąd razem z wypuszczonym na wolność młodym Naumowem. Twarz Naumowa blada, nie zdradzała żadnego wzruszenia, ani radości. Osoby, stojące na moście, zobaczywszy uwolnionego, zaczęły klaskać w dłonie; ktoś zawołał: «Odwagi! odwagi!» Naumow uśmiechnął się na to smutnie i szybko wsiadł do oczekującej łodzi motorowej, w której zajęli miejsca także ojciec Naumowa, obrońca, hr. Aleksiejewowa i signora Lanon. Łódź płynęła szybko wzdłuż kanału Grande i zatrzymała się wreszcie przed Fontago degli Tedeschi, zkąd Naumow wysłał długą depeszę do matki. Następnie udał się do kościoła św. Marka, gdzie modlił się przy jednym z ołtarzy bocznych. Po obiedzie w hotelu «Britania» i krótkim odpoczynku pojechał na dworzec kolejowy. Podczas 3-letniego pobytu w więzieniu nabawił się Naumow gruźlicy. Wie on o tem dobrze, lecz z nadludzką wprost siłą tai swój stan przed ojcem. Gdy łódź przepływała koło więzienia, Naumow nie mógł odwrócić od niego oczu, przepełnionych łzami. Ojciec usiłował zwrócić jego uwagę na leżącą naprzeciw wyspę San Giorgio, ale na nic się to nie zdało. Naumow patrzył w okna więzienia, w którem Priłukow ma spędzić jeszcze 7 lat, a Tarnowska 5 lat i 3 miesiące. Na dworcu kolejowym znów poznano Naumowa. Skutkiem tego szybko wsiadł do przedziału kl. I-ej, podziękował jeszcze obrońcy za opiekę i odjechał do Rosyi.

Z Wilna.

—)oo(—

30-go września.

Wieść o śmierci Konopnickiej bolesnem echem odbiła się w sercach polaków tutejszych. Jednakże w Wilnie z okazyi śmierci Konopnickiej nie objawił się żywiołowy ruch, łączący wszystkich w potrzebie złożenia hołdu największej naszej poetce; musiały jednostki wziąć pracę agitacyjną w swe ręce, by poza głosami prasy ozwały się jeszcze inne, jak we Lwowie, świadczące o naszem współubolewaniu nad ciosem, który spadł na naród.

Wysłano kilka depesz, wśród których depesza od kobiet wileńskich w takich wyraża się słowach: „Cześć Ci i hołd, wielki duchu polskiej ziemicy, za pieśni Twej harfy złotej, drgającej umiłowaniem ojczyzny, ludzi, wszystkiego co dobre, piękne, szlachetne. Cześć Ci i hołd za myśli i uczucia, któreś w nas wzbudziła, za nowe szlaki, któreś nam, kobietom, wskazała. Pękły struny Twej harfy, ale echa pieśni na niej wyśpiewanych uniesione w dal, powtarzane będą przez serca polskie. Do wszystkich przemawiałaś, o sprawiedliwość dla wszystkich walczyłaś—chylą się przed Twym duchem czoła nasze."

Czy da się urządzić nabożeństwo uroczyste, konieczne w takich wypadkach dla zamanifestowania żalu ogólnego — jeszcze niewiadomo. „Lutnia" i teatr nasz zapowiedziały wieczory uroczyste.

Odbyło się już inauguracyjne przedstawienie naszej trupy w przebudowanej sali miejskiej; dano „Dymitra Samozwańca"—Nowaczyńskiego. Mamy więc na ten rok spokój co do lokalu dla naszego teatru; w radzie miejskiej szeroko omawianą jest sprawa budowy wielkiego teatru na Łukiszkach na 1,000 miejsc, przybierać też zaczyna konkretną formę projekt budowy specyalnego teatru polskiego.

Odbyło się poświęcenie nowego lokalu „Sokoła", dokonane przez posła ks. Maciejewicza. Sala do ćwiczeń ogromna; projektuje się urządzenie w niej sceny dla przedstawień; będzie mogła być wynajmowana rozmaitym innym instytucyom, stanie się więc źródłem powiększenia dochodów Towarzystwa.

W kółku lotniczem komitet postanowił nabyć biblioteczkę dla studyowania lotnictwa, urządzić odczyt publiczny; odbywają się narady nad sposobami możliwie prędkiego przystąpienia do praktyki.

Mieliśmy stracić naszego posła do Dumy, gdyż p. Montwiłł chciał złożyć mandat, by powrócić do pracy na gruncie wileńskim, przekonany jednak przez wilnian o szkodzie jakąby wyrządził, od mandatu się już nie wymawia.

Od dwu lat toczyła się sprawa o założenie w Wilnie żeńskiej szkoły rękodzielniczej, o którą robił starania zarząd miejski; teraz dyrektor szkół ludowych zawiadomił zarząd, że ponieważ kwestya fachowego kształcenia dziewcząt będzie rozstrzygana w drodze prawodawczej, więc nie trzeba zakładać teraz osobnej szkoły, tylko ministerstwo zgadza się na otwarcie przy którejkolwiek dwuklasowej szkole miejskiej dodatkowej klasy robótek ręcznych.

Wileński sąd okręgowy rozpatrywał w tych dniach sprawę proboszcza z Werek i jego ochmistrzyni. Oskarżeni byli o założenie szkoły, gdzie nauczali dzieci włościańskie. Ksiądz przedstawiał, że przygotowywał dzieci do spowiedzi, a naukę prowadził tylko według programu szkół ludowych, nie biorąc żadnego wynagrodzenia, uważa więc, że zasłużył na pochwałę, a nie na karę. Ochmistrzyni uczyła tylko wyrabiania ozdób na choinkę; ją sąd uniewinnił, a księdza skazano na 15 rb. kary.

Niedługi żywot wiódł nowy tygodnik polski p. t. „Nowe Życie": jak tylko ukazał się Nr 1, został skonfiskowany. „Wil. Wiestnik" dostał się przed kratki sądowe; redaktor Tiepłow skazany na 10 rb. kary za wydrukowanie notatki o ruchu wojsk w Finlandyi.

W kowieńskim więzieniu gubernialnem odebrała sobie życie siedząca już 9 miesięcy siostra byłego posła do II Dumy dr. Gudowicza, Helena Godwiłłowa, skazana przez wileńską izbę sądową na półtora roku twierdzy. Siły fizyczne nie dopisały; nieszczęśliwa osierociła dwoje drobnych dzieci.

W Kownie wybory do rady i zarządu miasta przechodzą rozmaite koleje: pierwsze nie zostały zatwierdzone przez władzę gubernialną, przy drugich wyborcy rozbili się na partye i zabrakło do kompletu 30 radnych, odbędą się więc trzecie wybory.

W Pompianach (pow. poniewieski) odbyła się wystawa koni i bydła. Nagrodzono 30 eksponatów, wydano 1 medal srebrny, 1 mały bronzowy. Włościanin amator dokonał licznych zdjęć fotograficznych, a przy zamknięciu wystawy ludność miejscowa owacyjnie dziękowała inicyatorowi wystawy, p. Kozakowskiemu.

W mińskim sądzie okręgowym będzie wkrótce rozpatrywana ciekawa sprawa o serwitut, przysługujący nie włościaninowi, a obywatelowi ziemskiemu, na gruntach sąsiada również obywatela; fakt podobny zachodzi w powiecie nowogrodzkim.

E. W.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu artykułu „Rossii", który cytowaliśmy wczoraj, pisze „Riecz":

»Zaznaczyliśmy już, co też potwierdziła i prasa urzędowa, że wzrósł nieprzejednany nastrój w tych grupach narodowych, które według naszej terminologii politycznej tytułowane są »inoplemieńcami« i obywatelami drugiej kategoryi. Zaobserwowawszy ten objaw, skonstatowaliśmy konieczność przerwania polityki skrajnego nacyonalizmu, nasi zaś przeciwnicy polityczni, starają się dowieść, że kurs ich jest racyonalny ze względu na konieczność stłumienia tych objawów, które zostały wywołane przez tenże kurs. Straszą nas pretensyami polaków do rosyjskiego kraju zachodniego.

»W odpowiedzi zapytamy tylko: jeśli prawdą jest, że pretensye te odrodziły się, to od jakiegoż to czasu i pod wpływem jakich prądów politycznych? Tak zwana polityka »kadecka« nie natrafiała na tę trudność i nie potrzebowała się z nią liczyć. »Kadeci« godzili Rosyę z polakami na gruncie autonomii Królestwa Polskiego.

»Wykazaliśmy, jak nie na czasie jest odsunięcie się od nas polaków wobec zakusów zaborczych Berlina. Odpowiadają nam na to okrzykiem historycznym, powtórzonym przez A. Bobryńskiego z trybuny parlamentarnej »czapkami zarzucimy«.

A czyż do czegokolwiek innego zdolni są politycy tej miary? Wszystko się kończy na historycznych „czapkach", któremi zdaje się jeszcze nikogo nie pobito.

„Nowoje Wremia" mówi dość pochlebnie o Maryi Konopnickiej, nazywając ją największą i najszczerszą ze współczesnych poetów polskich. Atoli zdaje się organowi Suworina, że najlepszą pochwałą dla Konopnickiej będzie porównanie jej z Niekrasowem...

«Prócz motywów ludowych—pisze «Now. Wr.»—były u Konopnickiej i czysto patryotyczne. Jakkolwiek trudno po Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim i Ujejskim powiedzieć tu coś nowego, jednak Konopnicka potrafiła skupić wokoło swych słów uwagę. Jej idee przekroczyły granice mesyanizmu, który długi czas był treścią poezyi polskiej i który świadczył o manii wielkości proroków zgubionego przez szlachtę narodu».

Nawet w *quasi* życzliwej wzmiance nie może się powstrzymać organ gadzinowy od przypięcia łatki narodowi, którego ci wielcy poeci byli istotnie prorokami.

Za największą zaletę zmarłej poetki poczytuje „Nowoje Wremia" to, że

«Interesowała się żywo światem słowiańskim, wbrew zwyczajowi innych polskich poetów współczesnych».

Prawdopodobnie jednak smuci się „Nowoje Wremia", że uwaga wielkiej poetki zwrócona była wyłącznie w stronę słowiańszczyzny południowej...

A oto garść cytat z artykułu „Rieczi":

«Zmarła wielka siła literacka, wielka artystka słowa polskiego, zmarła kobieta, głosu której słuchano w Polsce z czcią i wdzięcznością.

«Rzeczniczką ludu i prorokinią-poetką była ona przez całe swe życie. Prawie wszystkie jej utwory przeniknięte są uczuciem bólu obywatelskiego i chęcią walki w imię idei humanitarnych w najlepszym sensie tego słowa. Nie mniej jednak poezya Konopnickiej nie cierpi na tendencyjność i słodkawą moralność.

«Ludowy charakter jej twórczości literackiej jest spuścizną tej epoki przejęcia się ideami demokratycznemi, jaką były w Polsce lata 70, najbliższy okres po ostatnim pogromie Polski.

«Jej ostatnia wielka epopea «Pan Balcer» jest syntezą wiary w Polskę i przyszłe jej odrodzenie przez demokracyę, podstawę narodu».

(J.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—0—

⊙ Filewicz zupełnie jest niezadowolony z działalności sejmu galicyjskiego, ze stronnictw polskich, z namiestnika Bobrzyńskiego i t. d. Pisze o tem sążnisty artykuł w »Now. Wrem.« zarzucając polakom, że dążą świadomie do zniszczenia Rusi Halickiej. On zaś, Filewicz w obronie tej gnębionej rusi staje. Naturalnie sejm, stronnictwa i namiestnik z głosem p. Filewicza będą się ogromnie liczyli...

⊙ Sensacyjna sprawa o otruciu Buturlina wikła się wobec pociągnięcia w roli świadków całego szeregu nowych osób. Podobno obecnie cały ciężar oskarżenia spada na O'Brien de Lassy'ego, a nie na d-ra Panczonkę, jak dawniej. Ten ostatni miał być tylko ślepem narzędziem de Lassy'ego. Sprawa, jak donoszą pisma petersburskie, będzie rozważana w pierwszych dniach października.

⊙ Redakcya »Birżew. Wied.« w celu uświetnienia trzydziestoletniego jubileuszu istnienia pisma ogłasza konkurs na powieść i nowelę. Na nagrody przeznaczono 10,000 rb., pierwsza nagroda wynosić ma 2,000 rb. Podział nagród odbędzie się w sposób dość oryginalny. Sąd konkursowy wypłaci autorom dziesięciu najlepszych prac po 750 rb., prace te zostaną wydrukowane i następnie czytelnicy przysądzą nagrody dodatkowe: do pierwszej nagrody—1,250 rb., do drugiej—750 rb. i do trzeciej—500 rb.

⊙ Projekt prawa o podatku wojskowym został przekazany specyalnej komisyi przy ministerstwie dla poprawienia.

⊙ »Riecz« pisze, że w Symferopolu władze administracyjne zażądały wprowadzenia do szkół tatarskich wykładu w języku rosyjskim. Z tego powodu na zgromadzeniu przedstawicieli stowarzyszeń tatarskich postanowiono zamknąć wszystkie szkoły tatarskie.

⊙ Wkrótce upłynie 75 lat od czasu powstania kolei w Rosyi. Wydział kolejowy T-wa technologicznego w Petersburgu zamierza wydać z tego powodu specyalny opis kolei rosyjskich.

⊙ Ministerstwo spraw wewnętrznych wnosi wkrótce do rady ministrów projekt nowych przepisów o związkach zawodowych. Według tych przepisów mogą być zakładane tylko takie związki, które wyłącznie sprawy zawodowe mają na względzie. Łączenie się poszczególnych związków w większe organizacye jest wzbronione. Zawodowcy, którzy przestają pracować w danem przedsiębiorstwie nie mają prawa należeć nadal do miejscowego związku. Przytem ten ostatni punkt nie dotyczy uczestników dopuszczalnych prawnie strajków i lokautów. Związki mogą występować w roli pośredników pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Z życia prowincyi.

Korzec, *we wrześniu.*

Widać, że nasze miasteczko ma jakiś „pech" do wszelkiego nowatorstwa i postępu: zapowiadane od tak dawna, a z takiem upragnieniem oczekiwane autobusy, mające kursować między Żytomierzem a Równem przez Korzec, dotąd jeszcze nie ukazały się. Łudzimy się nadzieją i oczekujemy cierpliwie, aby tylko nie doznać zawodu, jak to już miało miejsce parę lat temu.

Piękna i sucha jesień doskonale sprzyja zbiorom roślin okopowych. Szczególnie obrodziły ziemniaki w naszych okolicach. Cukrowe buraki naogół udały się doskonale, zarówno pod względem ilości, jak i wydajności cukru, a piękna pogoda ułatwia kopanie i dostawę takowych. Korecka cukrownia znacznie wcześniej w tym roku rozpoczęła kampanię. Na rynku naszym zbożowym daje się odczuć zastój—pszenicy zapotrzebowanie małe i cena niewielka, dają 95 kop. za pud. Koniczyny nasienne nie wszędzie udały się jednakowo.

Jak mało ma zakładów naukowych nasze miasteczko z dwudziestokilkotysięczną ludnością, świadczy fakt następujący: przy rozpoczęciu roku szkolnego do naszej dwuklasowej szkoły ludowej zgłosiło się tak wielu kandydatów, że chociaż przyjęto nad normę nawet, wiele bardzo biednej dziatwy z powodu braku miejsc musiało pozostać w domu.

Włościanie odległych o kilka wiorst od Korca wsi Szytni i Morozówki postanowili dobrowolnie urządzić u siebie zagrodowe gospodarstwa; dwóch rządowych geometrów już oddawna dzieli ich grunty.

W poniedziałek o godzinie drugiej po północy wszczął się silny pożar w Korcu; spłonęły trzy domy mieszkalne i zabudowania. Widocznie Opatrzność Boska czuwała nad nami, że pożar został tak prędko stłumiony, gdyż wszczął się on w dzielnicy nadzwyczaj gęsto zabudowanej drewniacymi, krytymi słomą, żydowskimi domami—a jest to już czwarty pożar w tym miesiącu.

Marek.

Z powiatu Jampolskiego, *dn. 28 września*

Susza trapi nas—nie mieliśmy już deszczu około trzech miesięcy i chociaż są dnie pogodne i piękne—to jednakowoż pod wielu względami tak długotrwała susza dała nam się we znaki. I tak uprawa roli, kopanie kartofli i buraków jest bardzo utrudnione, a prócz tego wschody ozimin są bardzo nieprawidłowe i opóźnione.

Za to drogi mamy wyśmienite; dostawa buraków do fabryk cukru odbywa się raźnie. Jest jednakże obawa, że buraki źle się będą przechowywały w kopcach, jak to już ma miejsce z kartoflami. Najbardziej obfity plon mamy w tym roku z kukurydzy i z buraków cukrowych. Fabryki cukru mają tak znaczny dowóz buraków, że bodaj czy w grudniu kampanię zakończyć będą mogły. Przy tem procent cukru w burakach jest dość duży. Zbiory kukurydzy są tak świetne, że starzy ludzie z tych okolic nie przypominają sobie takiego urodzaju. Mnie samemu zdarzyło się widzieć 5 kaczanów zdrowych, silnych, z pięknie wykształconem ziarnem na pojedyńczej łodydze. To też śmiało spogląda w przyszłość włościanin miejscowy, zimy się nie obawia, bo wie, że mu wystarczy na przeżywienie siebie i swoich, a także i inwentarza żywego. Dlatego ten ostatni podrożał znacznie.

Przy groźnych wieściach o dżumie, cholerze, tyfusie, a u nas dyfterycie i szkarlatynie już panujących—nic się nie robi dla sanacyi naszego brudnego i zaśmieconego miasteczka. Przeciwnie, wywozimy wszelkie śmiecie i odpadki na ulicę, by dać dobry podkład do rozwoju rozmaitym chorobotwórczym miazmatom, które następnie z kłębami pyłu unoszą się w powietrze, by trafić do naszych płuc lub osiąść na wszelakich artykułach pożywienia.

Mamy do zanotowania ważną wiadomość dla naszej okolicy. Oto nareszcie o 7 wiorst od Jampola po drugiej stronie Dniestru w Besarabii w mieście powiatowem Sorokach, otwarte zostało miesiąc temu progimnazyum męskie, ministeryalne. Na razie zapoczątkowano 3 klasy, t. j. przygotowawczą, pierwszą i drugą. Miano otworzyć i trzecią klasę, ale z powodu niedostatecznej ilości chrześcijan kandydatów musiano od tego zamiaru odstąpić, chociaż pozwolenie rządowe na otworzenie 3-ej klasy było udzielone. Jest to rzecz niemała dla naszej okolicy, a mianowicie dla miasta Jampola, gdzie wielu urzędników nie miało możności kształcenia swych dzieci z powodu odległości 200 wiorst do najbliższego gimnazyum.

Pomian.

Kuryerek Odeski.

☐ **Zamknięcie wystawy odeskiej** nastąpić ma 3 go października. Obecnie odbywa się zjazd przemysłowo-handlowy. Ostatnim ze zjazdów ma być pierwszy w Rosyi zjazd lotniczy.

Rada miejska zgodziła się ofiarować plac wystawowy na ten sam cel w roku przyszłym. Wielu wystawców zgadza się wziąć udział, robione są w ministerstwie starania o prolongowanie wystawy w roku 1911.

☐ **Walne zebranie odeskiego kat. Tow. dobroczynności** odbyło się dn. 26 września w sali szkółki katolickiej pod przewodnictwem ks. proboszcza kanonika Rowickiego. Uczczono przez powstanie pamięć zmarłego ś. p. Stanisława Traczewskiego-Moczutkowskiego, poczem uchwalono użytkować 2000 rubli z kapitału zapasowego na pokrycie długu w Tow. wzajemnego kredytu, oraz 600 rubli asygnować dla komitetu opieki nad dziećmi.

Obecny p. Falkowski prosił o zaznaczenie, iż ofiarowane przezeń 12,000 przeznaczył nie na cele ogólne, lecz na zakupywanie podręczników oraz na stypendya dla ubogiej młodzieży katolickiej.

Na wyborach do zarządu obrani zostali ciż sami p.p. W. Szemioth, A. Gasztowt, A. Gajewski. Do komisyi rewizyjnej L. Kossowski, J. Lübek, G. Chrzanowski. Urzędnikami zarządu pozostają Stecki (prezydujący), Zaleniewski (skarbnik), Gajewski (sekretarz).

Działalność Tow. budzi słabe zainteresowanie, gdyż na zebraniu było 12 osób na sali, a 10 przy stole prezydyalnym.

☐ **Śmierć Maryi Konopnickiej** obudziła żal ogólny. W Domu Polskim i Lirze z tego powodu wstrzymano się od zabaw. Dnia 1-go października w kościele odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne.

Z Koła kobiet.

Zebranie sekcyi miejskiej Koła kobiet w dniu 25 b. m. przewodnicząca rozpoczęła zdaniem relacyi z czynności sekcyi od czasu ostatniego zebrania, t. j. w ciągu lata. Sekcya prowadzi dalej przytułek dzienny dla dzieci najmłodszego wieku; został on przeniesiony z ulicy Wielkiej Dorohożyckiej na Obserwatorną Nr 16, gdzie mieszkanie, chociaż droższe (rb. 30), więcej odpowiada wymaganiom hygieny i wygody. Dzieci jest około 30, większość nowych, bo serya dawniejszych wychowańców przytułku, z powodu nieodpowiadającego regulaminowi wieku, została usunięta. Przewodnicząca podkreśliła przytem naglącą potrzebę zaopatrzenia nowych wychowańców w ciepłe ubranie.

Urządzano letniska dla przepracowanych kobiet.

Tego roku, zawdzięczając doświadczeniu zdobytemu przez lata ubiegłe i z tej racyi umiejętniejszemu zarządzeniu funduszami, większa ilość kobiet mogła korzystać z odpoczynku letniego, który, jak i w latach poprzednich, przyniósł najlepsze rezultaty. Dla zorganizowania letniska, wybrany został komitet, złożony z następujących osób: pp. Czachórskiej Alny, Fedorczenkowej Zofii, Młoszewskiej Ireny, Tereszczenko-Podbereskiej Maryli, Zgórskiej Zofii, Pierzchałowej. Letnisko, tak jak i roku przeszłego, urządzone z stało dzięki ofiarności pp. Żmigrodzkich w Izabelinie, gdzie pałac, położony wśród ślicznego parku, mając w dodatku staw dla kąpieli i ogród owocowy, odpowiadał wszystkim warunkom zdrowotności. Koszt utrzymania 26 kobiet z przejazdami w przeciągu 6-ciu tygodni wyniósł 461 rb. 71 kop.; złożyły się na to: środki zebrane w czasie *Five o clok'u*, urządzonego w „Ogniwie" d. 20 kwietnia, rb. 249 kop. 47 i dobrowolne ofiary.

Letniczki w tym roku były przeważnie młode.

Stan zdrowia letniczek badał, tak jak lat poprzednich, dr. Bohdan Knotte, analizy robił, również bezinteresownie, dr. Ignacy Hofman, domową apteczkę letniczkom ofiarował p. Adam Radyński, Szan. Red. „Dziennika Kijowskiego" bezpłatnie przysyłała swoje pismo, pp. Żmigrodzcy ofiarowali oprócz mieszkania jeszcze drzewo na opał, jarzyny i zajęli się przywiezieniem letniczek z kolei i odwiezieniem.

Ubrania nadesłały panie z Koła w takiej ilości, że każda z letniczek dostała po parę sztuk garderoby.

Letniczki odżywiały się 4 razy dziennie: na posiłek składały się: mleko, jaja, mięso, jarzyny, owoce; każda z nich wzmocniła się na siłach, a przyrost przeciętny wagi wynosił od 8 do 12 funtów.

Oprócz kobiet, wypoczywających w Izabelinie, komitet wysłał jeszcze pojedyńczo, do domów obywatelskich, 6 pracownic, opłacając koszty ich podróży, co wyniosło rb. 30 kop. 95; oprócz całkowitego utrzymania, dostawały one po kilka rubli miesięcznie za parę godzin dziennej pracy.

Przy końcu sprawozdania odczytany został zbiorowy list letniczek, przysłany do zarządu Koła kobiet, następującej treści:

„Wszystkie my, zebrane razem w ostatnich dniach pobytu naszego w Izabelinie, składamy Szanownemu Towarzystwu nasze serdeczne Bóg zapłać za miłe chwile prawdziwego odpoczynku, w których zapomniałyśmy o naszych troskach, cierpieniach i trudnej walce o byt. Za to szczęście swobody wśród wiejskiej ciszy, wśród słońca, kwiatów, pól pachnących zbożem i świeżego powietrza, gdzie odzyskałyśmy zdrowie i siły, z całej duszy dziękujemy.

Tych wszystkich, którzy z natchnienia Boskiego, z prawdziwej miłości ku bliźnim, przyczynili się do tej wielkiej rozumnej i szlachetnej pomocy, niech Bóg błogosławi i wynagradza.

Najdroższej naszej przyjaciółce, pani Pierzchałowej, która zawsze była dla nas jak matka najlepsza cierpliwa, łagodna, pocieszająca, która swojem najlepszem ludzkiem postępowaniem dodawała nam sił moralnych, z całego serca dziękujemy. Ubrania dostałyśmy wszystkie".

Następuje 26 podpisów.

Posiedzenie zamknięto o g. 10 i pół.

Druhowi.

—o:o—

Druh twój biedny umiera w szpitalu,
W złej gorączce płoną mu lica.
Kona cicho, bez westchnień, bez żalu,
U wezgłowia dogasa gromnica...

A w ostatniej godzinie konania,
Zanim śmierć go obejmie schylona,
Ku pieszczotom nieznanym konania
Drętwiejące wyciągnie ramiona...

I przypomni, że kochał tak wiele,
Że się ludziom poświęcił do szczętu.
Lecz odeszli gdzieś precz przyjaciele
Z ginącego wśród burzy okrętu.

Oddał braci w służbę swe życie
Młode siły i wiarę i skrzydła:
Oto leży zapłacon sowicie,
Oto wszystkie już pierzchły mamidła.

Druh twój młody samotnie umiera
A tyś w dali zginęła bez wieści.
To tęsknica mu życie odbiera—
Oto karta ostatnia powieści...

— — — — — — — —

Gdzieś daleko wibruje muzyka,
Pośród świateł jaskrawych miliona
Krew twą płomień namiętny przenika
Marmurowe odchylasz ramiona...

Ktoś ci szepce do ucha wyznania,
Ktoś ci w oczy przymglone spoziera
Nowe czasy i raj miłowania
— — — — — — — —
Słuchaj: druh twój samotnie umiera!

Eler.

LISTY DO REDAKCYI.

11 paźdz. 1910 r.

Szanowna Redakcyo!

W niedawno umieszczonej w „Dzienniku Kijowskim" recenzyi mojej o monografii d-ra Fr. Bujaka o Galicyi p. t. „Monografia, jakiej nie mieliśmy"—napisałem, że d-r Bujak jest „sędzią i posłem". Otóż obecnie pisze mi p. Franciszek Bujak, autor tej cennej monografii, że jest profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, a sędzią radcą wyższego sądu krajowego w Krakowie i posłem jest jego imiennik, także Franciszek Bujak.

Uważam za obowiązek lojalności tę moją pomyłkę co do osoby znakomitego badacza objawów gospodarczych w Galicyi, z którym zresztą co do wielu poglądów się zgadzam, a co do niektórych się różnię, publicznie sprostować i proszę o łaskawe umieszczenie tego mego sprostowania na łamach szanownego pisma.

Miło mi przy tej sposobności złączyć wyrazy wysokiego szacunku.

Witold Lewicki.

Szanowna Redakcyo!

Najuprzejmiej proszę podać do wiadomości, że za przykładem osób, którym dola ubogiej młodzieży pozbawionej wpisów nie jest obojętną, przesłali na moje ręce do uznania rz.-kat. Towarzystwa Dobroczynności: pan Chojecki Kaźmierz 20, pan Bukowiński Antoni 10 rb., (ogółem trzydzieści rubli, które przy niniejszem załączam.

Józefat Andrzejowski.

Z kij. gub. kom. ziemskiego.

Drugie posiedzenie komitetu ziemskiego poświęcono rozpatrywaniu spraw, przedyskutowanych w poszczególnych komisyach uchwalonych przez komisyę finansową. P. Rewa oświadczył, że nie zachodzi najmniejszej obawy przekroczenie 3% wej normalnej zwyżki budżetu, przewidzianej przez prawo, ponieważ wszystkim potrzebom ziemstwa można uczynić zadość, zmniejszając pozycye zbyt wielkie i zwiększając te, które zmniejszono przy układaniu budżetu. Następnie p. Rewa zaznaczył, że niektóre z komisyi, jak szkolna i agronomiczna, nie zakończyły rozpatrywania budżetu odnośnych wydziałów ziemstwa.

Rozpatrzono budżet wydziału drogowego oraz pozycye, dotyczące utrzymania urzędów i gubernialnego zarządu ziemskiego. Wszystkie one zostały zatwierdzone prawie bez dyskusyi, przyczem komisya finansowa zaznaczyła, że uważa za niezbędne zwiększenie ilości członków stałych powiatowych zarządów ziemskich, lecz ze względu na zbliżającą się reformę wyborczą uznała za niemożliwe udzielić na to kredytów.

Komitet przeszedł do rozważania budżetu wydziału lekarskiego. Na budowę gmachów nowych szpitalów ziemskich i na nabycie dla nich placów przeznaczono 210,865 rb. P. Rewa podniósł przy tem kwestyę wykończenia budowy szpitala powiatowego w Lipowcu. Dla uzyskania środków na budowę, ziemstwo zamierza sprzedać budynek starego szpitala, lecz w takim razie co robić z chorymi, których przecież nie można ulokować w niewykończonym gmachu. Inni mówcy wskazują na analogiczne fakty w Zwinogródce i Humaniu, dodając, że na powiatowe szpitale powinna być zwrócona główna uwaga komitetu. Komitet odrzucił wniosek p Sukowkina, aby rozpocząć starania u rządu o kredyty na budowę tych szpitalów i asygnuje 15 tys. rb. na szpital w Lipowcu; na szpital humański komitet zamierza zaczerpnąć pewną kwotę z pozostałości budżetowych, kwestyę szpitala w Zwinogródce pozostawiając otwartą.

Co dotyczy utrzymania personelu lekarskiego, komisya finansowa postanowiła zwiększyć pensye lekarskie do 1500 rb. rocznie, felczerskie do 420 rb. Ze względu na to, że podwyżka pociągnie za sobą zwiększenie wydatków o 38,100 rb., której tylko połowa włączona została do budżetu na r. 1911, komisya postanowiła zwiększyć pensye tylko w takim razie, jeśli komitet zgodzi się na redukcyę budżetu wydziału budowlanego, w przeciwnym zaś razie zwiększenia pensyi dokonać w ciągu 2 lat — 1911 i 1912. Wniosek powyższy uzyskał sankcyę komitetu, który w dalszym ciągu uchwalił otworzyć 3 ambulatorya w Hostomlu, Byszowie i Winogrodzie, oraz punkty felczerskie w Białołowce, Andruszówce i Woronej, wreszcie zwiększyć w kilku szpitalach personel felczerski.

Funduszów na to wszystko w kwocie 11,609 rb. uchwalono zaczerpnąć z pozostałości budżetowych, za wyjątkiem wydatków na utrzymanie ambulatoryum w Byszowie, posiadającego własny fundusz, ofiarowany przez ks. Radziwiłłów.

Zasadnicza dyskusya powstała przy omawianiu kredytów na asekuracyę budynków szpitalnych, przeciw której wypowiedziała się komisya finansowa z tego względu, że dotychczas nie było wypadków pożaru szpitalów, a ze zwiększeniem się ich liczby koszty asekuracyi budynków stale się zwiększają. Z informacyi, udzielonych przez zarząd ziemski, okazuje się, że w ciągu 5-ciolecia zdarzył się jeden wypadek pożaru w szpitalu ziemskim i jeden w ziemskiej szkole, przyczem straty były tak nieznaczne, iż nie opłaciło się ich asekurować. P. Rewa robi uwagę, że za to, co kosztuje asekuracya, możnaby mieć co roku jedną szkołę ziemską, a co 3 lata jeden nowy szpital. Inni mówcy natomiast uważają asekuracyę za niezbędny warunek prawidłowej gospodarki, który można zastąpić tylko potrącając co roku pewną kwotę na własny kapitał asekuracyjny, gwarantujący możność w razie potrzeby odbudowania nowego gmachu zamiast spalonego. Komitet ziemski polecił sprawę powyższą opracować i złożyć ją do rozpatrzenia w czasie sesyi grudniowej.

Na trzeciem posiedzeniu komitet rozpatruje referaty, dotyczące kredytów na utrzymanie więzień poprawczych, powinności wojskowej, wreszcie na dobroczynność i dział weterynaryjny. Ten ostatni został zwiększony o 5,380 rb., sięgając sumy 117,741 rb. Następnie komitet oddał do ponownego rozpatrzenia i uzupełnienia zarządu ziemskiego referat w sprawie zaciągnięcia pożyczki z 5 letnim terminem w kw. 150 tys. rb. z funduszów asekuracyjnych na budowę gmachu szkoły felczerskiej. Po uchwaleniu tej sprawy komitet rozpatrzył budżet szpitala Kiryłowskiego. Na utrzymanie 400 chorych i 600 obłąkanych—ogółem 1,000 osób, wyasygnowano 355,523 rb., czyli o 10,711 rb. więcej, niż w roku zeszłym. Na utrzymanie i kuracyę 250 obłąkanych z gub. kijowskiej w zakładzie dla obłąkanych w Winnicy wyasygnowano 22,500 rb.

W końcu zebrania dokonano wyborów członka stałego banku włościańskiego. Największą ilość głosów uzyskał przytem p. Rewa, wybór którego przyjęto oklaskami. Do komitetu gospodarczego wybrano pp. Rewę, prof. Czernowa, W. Talberga, G. Wiszniewskiego, T. Gwozdzika i K Zaleskiego.

W dniu wczorajszym nie było posiedzenia komitetu ziemskiego. Dzień ten został poświęcony naradom komisyi finansowej i agronomicznej.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Kandyda i Ewalda M. m.
Jutro 4 (17) Franciszka Serafickiego.

Wschód słońca godz. 6 m. 06
Zachód słońca godz. 5 r. 30
Długość dnia godz. 11 m. 24.

— **Z Pol. T-wa Kolonii Letnich** Dzisiaj o godz. 4 ej po poł. odbędzie się w Ogniwie walne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich, na które Zarząd najuprzejmiej zaprasza członków Towarzystwa i łaskawych gości.

— **Z T-wa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia za naszem pośrednictwem o następujących posiedzeniach T-wa dobroczynności:

1) dnia 5 października r. b., t. j. we wtorek, o godzinie 11 rana tygodniowe posiedzenie Pań kuratorek;

2) tegoż dnia, t. j. we wtorek o godz. 12 ej w południe posiedzenie komitetu Pań w celu zaopatrzenia biednych w ubranie na zimę;

3) tegoż dnia, o godz. 8-ej wieczorem, posiedzenie zarządu T wa.

— **Z T wa Nestora latopisca.** W niedzielę dn. 3-go października o godz. 7-ej wieczór w I audytoryum uniwersytetu odbędzie się posiedzenie historycznego T-wa „Nestora Latopisca"; odczytane zostaną następujące referaty:

1) W. Zawitniewicz: „A. Chomiakow jako historyk.

2) J. Jaworskij: Zaginiona książka zachodnio-rosyjska z roku 1629: „Dyalog o śmierci".

— **Posiedzenie zarządu do spraw miejskich.** Jutro o godz. 8 wieczorem w mieszkaniu gubernatora kijowskiego, szambelana Giersa, odbędzie się posiedzenie gubernialnego zarządu do spraw miejskich, na którem między innemi rozpatrzone zostaną skargi, dotyczące ułożonych przez kijowską radę miejską spisów wyborców do rady miejskiej m. Kijowa. Komisya gubernialna do spraw miejskich jest w danym wypadku ostatnią instancyą i decyzye jej nie podlegają zaskarżeniu.

Z innych kwestyi rozpatrzone będą sprawy: o przekroczeniu przez urzędników kijowskiego i skwirskiego zarządu miejskiego ustawy o podatku stemplowym; o przestępstwach służbowych prezesa szpolańskiego zarządu mieszczańskiego, Daszkowskiego, oraz b. członka biał cerkiewskiego zarządu mieszczańskiego, M. Grünsztejna i sekretarza M. Pleszkanowskiego; o nieprawidłowych czynnościach służbowych urzędników medwiedowskiego zarządu mieszczańskiego, starostry talnowskiego zarządu, Halperina, i urzędników chabieńskiego zarządu mieszczańskiego; o windykacyi od kijowskiego zarządu ziemskiego 1,492 rb. 80 kop. na korzyść czerkaskiego zarządu miejskiego za urządzenie lokalu dla punktu zbornego podczas mobilizacyi, oraz o przekształceniu miasteczka Bieliłówki powiatu berdyczowskiego na miasto powiatowe.

— **Defraudacya w izbie sądowej.** W dniu jutrzejszym specyalna komisya kijowskiej izby sądowej przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywać będzie sprawę byłego komisarza izby, M. Kwiatkowskiego, oskarżonego o defraudacyę znacznej sumy pieniędzy skarbowych. W charakterze świadków wezwano wielu wyższych urzędników prokuratury i magistratury sądowej.

— **Przekształcenie szkoły.** Kijowski gubernialny zarząd ziemski otrzymał pozwolenie ministerstwa spraw wewnętrznych na przekształcenie istniejącej przy szpitalu Kiryłowskim szkoły felczerskiej na felczersko-akuszeryjną i obecnie złożył gubernatorowi opracowany przez siebie projekt ustawy wspomnianej szkoły. Będą do niej przyjmowane osoby płci męskiej od lat 14 i żeńskiej od lat 16. Kurs nauk będzie czteroletni. Szkoła utrzymywana będzie z funduszów ziemskich, przyczem stypendyści szkoły będą obowiązani za każdy rok pobierania stypendyum służyć następnie przez $1\frac{1}{2}$ roku w ziemstwie, uwalniani zaś od opłaty wpisowego za każdy rok bezpłatnej nauki służyć będą w ziemstwie $\frac{1}{2}$ roku. Wysokość wpisowego nie została jeszcze określona.

OSOBISTE.

— Wczoraj przybył z Petersburga i stanął w hotelu „Continental" poseł do Rady Państwa—M. Mikłaszewskij.

— BANDA ZŁODZIEJSKA. Policya onegdaj aresztowała przybyłą przed kilku miesiącami z Odesy na «gościnne występy» bandę złodziejską, składającą się z kilku osób.

— NAPAD NA REWIROWEGO Wczoraj w zaułku Nestorowskim «chuligani» dokonali napadu na rewirowego; odebrali rewirowemu broń, a następnie mocno go potłukli.

— ARESZTOWANIE Na mocy rozporządzenia departamentu policyi, aresztowano w Kijowie poddanego austryackiego A. Kowacza.

— GRABIEŻE. W piątek wieczorem 15 robotników z masarni Sawonki napadło na ul. W.-Wasylkowskiej na Karamasza, powracającego z rzeźni miejskiej, i zbiwszy go zrabowali mu parę rubli.

— Koło dworca trzech złoczyńców ograbiło Prituła, zabierając mu, oprócz pieniędzy i trzech dokumentów, czapkę i buty.

— ŚMIERĆ POD TRAMWAJEM. W piątek późnym wieczorem na rynku Siennym tragiczną śmierć pod kołami tramwaju poniosła młoda 23-letnia kobieta, żona studenta E. Czemerinowa. Nieboszczka była zarządzającą w biurze pracy przy kursach samarytańskich (M.-Żytomierska Nr. 6) i dorożką powracała do domu przez ul. Bulwarno Kudriawską. Dorożkarz jechał po torze tramwajowym i nie zjeżdżał mimo alarmujących dzwonków zbliżającego się tramwaju; dopiero w ostatniej chwili gwałtownie skręcił na prawo. W tej samej chwili p. Czemerinowa, widząc niebezpieczeństwo, zeskoczyła z dorożki i wpadła pod tramwaj, konduktor bowiem, chcąc widocznie dać nauczkę dorożkarzowi, nie wstrzymał tramwaju. Gdy po zatrzymaniu wagonu wyciągnięto z pod niego młodą kobietę, ta już była w agonii. Zdążyła jednak wymienić swój adres, (Bulw.-Kudriawska Nr 41).

Po paru minutach zjawił się na miejscu wypadku jej mąż, zastał jednak już tylko zwłoki swojej żony, która zmarła wskutek zmiażdżenia klatki piersiowej. Nieboszczka pozostawiła małą córeczkę.

Wagon tramwaju Nr. 740 odstawiono do remizy, gdzie z rozporządzenia władzy śledczej został opieczętowany. Konduktora Szaraja pociągają do odpowiedzialności sądowej.

— DRAMAT RODZINNY. Wczoraj w domu Nr. 78 przy ul. Włodzimierskiej (na rogu ul.-Maryjsko-Błagowieszczeńskiej) rozegrał się krwawy dramat rodzinny, ofiarami którego stały się: Anna Michajłowa i jej córka Praskowja. Ta ostatnia była zamężna i mężem jej był pracownik ekspedycyi «Kij. Myśli» M. Omelczenko. Życie ich rodzinne nie było jednak zbyt zgodne, wskutek nieporozumień z teściową. Z powodu tych nieporozumień w 2—3 miesiące po weselu małżonkowie rozeszli się. Później połączyli się znowu lecz nie na długo. W ten sposób w ciągu 3 lat M. Omelczenko rozłączał się ze swoją żoną conajmniej 10 razy. Po raz ostatni małżonkowie rozeszli się w maju r. b. Jednakże i po tej ostatniej kłótni Omelczenko przychodził kilkakrotnie do żony, dając jej nawet część swego zarobku. Stosunki były jednak nadal bardzo zaostrzone. A. Michajłowa łajała wciąż zięcia ostatniemi słowami.

Gdy Omelczenko zjawił się wczoraj do żony, Michajłowa przyjęła go również obelgami. Omelczenko nie pozostał jej dłużnym. Wywiązała się kłótnia, a następnie bójka. Wreszcie M. Omelczenko wyciągnął rewolwer i strzelił 5 razy do teściowej i żony, raniąc obydwie. Wezwano «Pogotowie». Lekarz skonstatował, że stan obydwu rannych jest ciężki, a w szczególności Praskowii, będącej w poważnym stanie.

Omelczenkę aresztowano w jego mieszkaniu. Przyznał się on do winy, twierdząc, że oprócz wymyślań teściowej powodem zbrodni była zdrada żony.

— DRAMAT. Onegdaj na Padole, przy ul. Konstantynowskiej Nr. 10, rozegrał się dramat na tle romantycznym. W domu tym mieszkał kupiec Ż., w córce którego Barbarze, kochał się 20-letni subiekt F. Młody człowiek posiadał wzajemność panny, ale ojciec tej ostatniej nie chciał dać zezwolenia na ślub młodej pary, ponieważ łączyło ją zbyt bliskie pokrewieństwo. Dn. 1 października, o g. 10-ej wieczorem F. i Ż. powracali ze spaceru do domu. Gdy już byli na schodach, koło mieszkania Ż., młody człowiek zaczął znowu mówić o ślubie, a gdy panna odpowiedziała, że bez woli ojca nie wyjdzie zamąż, wyciągnął rewolwer z kieszeni i wystrzeliwszy do swej towarzyszki, strzelił następnie do siebie dwukrotnie. Rany obojga są niebezpieczne.

— KRWAWE WESELE. W piątek na Zwierzyńcu (Łomakowska Nr. 39) w domu Ż. Opanasenki, odbywało się wesele tego ostatniego z córką M. Dunajka. O g. 7-ej wieczorem, gdy zebrani goście bawili się w najlepsze, banda złożona z dwudziestu chłopaków zwierzynieckich wtargnęła do domu, żądając wykupu za pannę młodą. Dano im rubla i dopiero wtedy opuścili mieszkanie. Wkrótce jednak powrócili znowu, żądając pieniędzy. Gdy spotkali się z odmową, bandyci wyciągnęli noże i ranili się na zebrane towarzystwo.

Ojciec panny młodej raniony został w szyję i po paru chwilach życie zakończył. W. Biełokopytow i L. Opanasenko zostali również pokaleczeni. Gdy bandyci umknęli wezwano «Pogotowie», które udzieliło obu poszkodowanym pomocy lekarskiej.

Wczoraj w nocy ujęto czterech bandytów, którzy brali udział w napadzie.

— OPARZENIE. W domu Nr. 23 przy ul. Chorewoj na żonie stolarza, Martynowej, zajęła się przez nieostrożność suknia. M. z krzykiem wybiegła na podwórze i sąsiedzi, pośpieszywszy z pomocą, stłumili ogień. Mimo to biedna kobieta doznała ciężkich oparzeń całego ciała i «Pogotowie», po udzieleniu jej pomocy, odwiozło ją do szpitala.

— POŻAR. Wczoraj o g. 5-ej rano wybuchł pożar w obejściu Termena przy ul. Bulionskiej. Ogień wszczął się w szopie drewnianej i, dzięki silnemu wiatrowi, przybrał duże rozmiary. Wkrótce przedostał się do sąsiedniego obejścia Nr. 65 gdzie po paru minutach oficyny stanęły w płomieniach. Pożar po paru godzinach zaledwie zdołano stłumić. W pierwszem obejściu spaliły się dwie stajnie i szopa, w drugiem—oficyny. Straty wynoszą 7,000 rb.

— KRADZIEŻE. W d. Nr. 57 przy Bulwarze Bibikowskim G. Podgornego okradła służąca. Przy ul. Nikolsko-Botanicznej Nr. 12 kursistce Krzyżanowskiej skradziono szkatułkę z dwiema złotemi broszkami i 43 rb. Przy tejże ulicy pod Nr. 13 u studenta Zuka zrabowano ubranie, bieliznę i złoty pierścionek. Przy ul. Bezakowskiej Nr 2 skradziono Krasnopolskiej szkatułkę z kosztownościami. Z mieszkania inżyniera Bottarowskiego (ul. Gogolewska) zrabowano rzeczy i srebro stołowe. Przy zaułku Cesarskim Nr. 4 z mieszkania Moskalenki zrabowano złote i srebrne rzeczy, wartości 238 rb.

— NAGŁY ZGON. W hotelu «Dnieprowski Port» zmarła nagle M. Kliszewska. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski.

Przypominamy, że dziś otwiera sezon zimowy stały nasz teatr trzyaktową sztuką Korzeniowskiego „Panna mężatka" w której główne role odegrają pp. Wacławska, Texlowa, Nowacki i Lochman, oraz zabawną farsą Morozowicza „Nocna robota", w której wdzięczne pole popisu znajdą pp. Dobrzańska, Staniewski, Dybizbański i Jerzyński. Bilety kupować można w kasie klubu „Ognisko" od godz. 11 r. do 2 po poł. i od 6 wiecz.

Teatr Sołowcowa.

«Dziwacy» i «Spotkanie», Gorkija.

Prawdopodobnie dłuższy pobyt w środowiskach zachodnio-europejskiej kultury jest przyczyną, że Gorkij w dwóch swoich ostatnich utworach dramatycznych sprzeniewierzył się podstawowym motywom współczesnej rosyjskiej literatury pięknej, jakimi są bezgraniczna tęsknica i negacya.

W „Dziwakach" nie powiem, aby tej negacyi nie było. Owszem, u większości osób działających objawia się ona, ale przynajmniej osoby główne, literat Mastakow i jego żona, ani z tęsknicą, ani z negacyą wspólnego nic nie mają.

Literat Mastakow żyje, pisze, kocha, zdradza swą żonę, kocha swój kraj i naród może trochę egoistycznie, jak wszyscy poeci, bo i żona, kochanka i kraj dają mu materyał do twórczości, ale kocha, nie nienawidzi Kocha i tworzy, nie tęskni beznadziejnie. Jego żona Helena kocha męża, mimo że wie, iż ten ją zdradza. Tłómaczy ona postępowanie męża przed sobą i innymi, kocha jego geniusz, jego twórczość.

I młodziutka Zina, poświęcająca się dla dogorywającego suchotnika, mimo, iż wszelkie uczucie dla niego już w niej dawno wygasło, i jej matka, drżąca, aby córka nie zaraziła się gruźlicą, są to może typy banalne, ale żywe, jakieś jasne, jakieś zrozumialsze od wszystkich Anfis i innych bohaterów współczesnego dramatu rosyjskiego i wogóle tęskniącej i samobiczującej się współczesnej literatury rosyjskiej.

Wykonanie premiery przez zespół teatru Sołowcowa nie pozostawia nic do życzenia. P. Rudnicki przeprowadził całą swą trudną rolę Mastakowa z precyzya doskonałego artysty. P. Jurejewa (Helena), postać kochającej żony owiała dużą dozą potrzebnej kobiecości i szczerości. P. Czaruska była trochę za zimną, jak na egoistyczną, ale ognistą kochankę.

Przedstawiciele narodowego rosyjskiego pesymizmu Geometra (p. Pawlenkow), Jaś (p. Konowałow) i Samokwasow (p. Bołchowskoj) stali na wysokości zadania. P. Leontjew (lekarz) grał jak zawsze twardo, mocno podkreślając, na czem całość nie zyskiwała.

Bezpretensyonalna, ale i bez wielkiej wartości bluetka tegoż autora p. t. „Spotkanie" odegraną była z werwą i życiem.

T. M. S.

KRONIKA POLSKA.

— **Nowy dyrektor konserwatoryum warszawskiego.** Od lat paru wakujące stanowisko dyrektora konserwatoryum warszawskiego zostało nareszcie obsadzone.

Oto na ostatniem posiedzeniu rady nadzorczej wybrano na dyrektora tej najwyższej w Królestwie uczelni muzycznej Stanisława Barcewicza, postanawiając niezwłocznie nominacyę tę przedstawić do zatwierdzenia władzy wyższej.

Obsadzenie stanowiska dyrektora przez tak wybitnego wirtuoza, jakim jest Stanisław Barcewicz, doda blasku konserwatoryum, zwiększając jego powagę.

Godną zaznaczenia okolicznością jest, iż objęcie kierownictwa konserwatoryum schodzi się z jubileuszem Barcewicza, który, jako pedagog, pracuje w konserwatoryum lat 25.

— **Pogrzeb Żmurki.** We środę w południe górny kościół św. Krzyża w Warszawie tłumnie zapełniła publiczność, złożona z najszerszych sfer artystycznych i wielbicieli sztuki w celu oddania ostatniej posługi zwłokom znakomitego artysty malarza, Franciszka Żmurki.

Dokoła trumny zgasłego artysty gromadziły się, prócz rodziny i krewnych, zastępy kształcącej się młodzieży artystycznej. Skromna czarna trumna spoczywała na wysokim katafalku w otoczeniu palm i pięknych wieńców.

Uroczystą mszę celebrował przed wielkim ołtarzem, w świątyni przybranej żałobą, ks. kanonik Hipolit Skimborowicz, w asystencyi alumnów seminaryum.

Na chórze soliści opery wykonali uroczyste pienia żałobne Stradelli i Faurea.

Za rydwanem żałobnym, który skierował się na Powązki ul. Berga, postępowała kilkutysięczna publiczność.

Trumnę, wiezioną na rydwanie, przystroiły całkowicie wieńce.

— **Rezygnacye posłów.** Wskutek rezygnacyi d-ra Henryka Szumana, odbędą się wybory dopełniające do pruskiej izby poselskiej w okręgu śwłacko-średzko-wrzesińskim „Kuryer Poznański" proponuje, aby mandat ten powierzono mecenasowi Wojciechowi Trąpczyńskiemu. Jako polityk p. Trąpczyński reprezentuje kierunek umiarkowany, nie zalicza się ani do skrajnej prawicy, ani do skrajnej lewicy.

„Katowitzer Zeitung" donosi, że poseł do parlamentu niemieckiego Adam Napieralski nie będzie ubiegał się o mandat w przyszłych wyborach do parlamentu, lecz poleci wybór prezesa polskiego Zjednoczenia zawodowego, p. Sosińskiego, którego kandydaturę przed kilku miesiącami obalono w Poznaniu. „Kuryer Poznański" wobec tej wiadomości oświadcza, że według pogłosek, które do niego doszły, poseł Napieralski nie myśli o wycofaniu się z życia parlamentarnego, ale pragnąłby uzyskać mandat z innego okręgu. Poseł Napieralski reprezentuje w parlamencie okręg bytomski.

— **Z T-wa Naukowego warszawskiego.** Dnia 5 paźdz. now. st. odbyło się posiedzenie Wydziału I go T-wa Naukowego warszawskiego, na którem p. Br. Chlebowski odczytał wspomnienie o zmarłym członku T-wa Kazimierzu Kaszewskim, charakteryzujące jego działalność i zasługi w literaturze. Następnie p. G. Korbut przedstawił część pierwszą pracy p. t. «Początki wpływu Boileau'a w Polsce». Podkreśliwszy doniosłość tego wpływu, który wycisnął swe piętno na najznakomitszych nawet utworach okresu Stanisławowskiego, p. Korbut zwrócił uwagę na zapomnianego inicyatora boalizmu w literaturze polskie, którym był znakomity bibliograf J. J. Załuski i na jego «Próbę pióra nowego poety» (1753), zawierającą pierwsza przeróbkę, ale jeszcze w smaku barokowym, niektórych satyr Boileau'a.

Wydział II-gi T-wa Naukowego warszawskiego rozpoczął działalność powakacyjną w dn. 7 października now. st. Na odbytem w tym dniu posiedzeniu, po uczczeniu pamięci swego członka ś. p. Zygmunta Glogera, przewodniczący zaznaczył, że wydział w roku ubiegłym odbył 14 posiedzeń i na nich wysłuchał i rozpoznał 27 referatów i komunikatów. Nadto istniejące przy wydziale komisye:

1) historyczna — odbyła 6 posiedzeń, rozpoznała 13 referatów, a nadto ogłosiła drukiem: I. T. Baranowskiego «Materyały do dziejów wsi polskiej, zeszyt I», H. Konica «Materyały do dziejów komisyi rządzącej», I. T. Baranowskiego «Księgi referendarskie, t. I». A Jabłonowski — «Źródeł dziejowych» trzecia część t. XVII, a I. T. Baranowski rozpoczął druk XXVIII tomu tychże źródeł.

2) Komisya antropologiczna, archeologiczna i etnograficzna zgromadzała się 4 razy i oprócz spraw administracyjnych rozpoznała 7 referatów.

Przewodniczący zaznaczył również owocną pracę komisyi i wskazywał na pożytek z urganizowania projektowanych komisyi: prawnej, statystycznej, filozoficznej, społecznej, psychiatrycznej.

Po załatwieniu spraw bieżących wysłuchano i przedyskutowano referat p. Stanisława Poniatowskiego p. t. «O klasyfikacyach wskaźników antropologicznych», a następnie p. Kazimierz Stołyhwo demonstrował ciekawsze okazy archeologiczne i etnograficzne ze zbiorów przywiezionych przez niego z Ameryki południowej. Nakoniec wydział, na przedstawienie komisyi antropologicznej, zakwalifikował do druku «Sprawozdanie z kongresu naukowego w Buenos Ayres z r. 1910», skreślone przez delegata T-wa N. warsz., p. Kazimierza Stołyhwę.

Na posiedzeniu komisyi antropologicznej przy wydziale II T-wa Naukowego warszawskiego z d. 1 października now. st., po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłego członka ś. p. Z. Glogera, p. K. Stołyhwo odczytał sprawozdanie z delegacyi na kongres międzynarodowy naukowy w Buenos Ayres i doręczył T-wu Naukowemu w darze od uniwersytetu w Buenos Ayres medal pamiątkowy oraz sprawozdanie z działalności tegoż uniwersytetu za cały okres czasu jego istnienia. Następnie p. E. Majewski odczytał sprawozdanie z działalności komisyi antropologicznej za rok ubiegły naukowy.

Dn. 6 paźdz. now. st. odbyło się posiedzenie wydziału III T-wa Naukowego warszawskiego, na którem wygłoszono komunikaty następujące:

1) P. Jan Tur: «Badania nad wpływem promieni radu na rozwój mięczaka *Pholas candida L.*». 2) P. Feliks Kucharzewski: «Statyka Kochańskiego». 3) P. Sławomir Mikłaszewski: «Sprawozdanie ze zjazdu gleboznawców w Sztokholmie». 4) P. Jan Sosnowski: «Nowa metoda obliczania krzywych aparatów samopiszących». 5) P. Jan Lewiński: «Badania geologiczne wzdłuż linii kolejowej Herby Kielce».

— **Sprawy wychodźcze** Z biura Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami otrzymujemy następujący komunikat Jednem z zadań Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami jest przeciwdziałanie sztucznej agitacyi emigracyjnej i walka z działalnością tajnych agentów, rozsianych po całym kraju. W walce tej potrzebna jest atoli pomoc samego społeczeństwa, ponieważ centralne biuro warszawskie bez spółdziałania szeregu życzliwych ludzi, mieszkających w głównych ogniskach ruchu wychodźczego, samo celu tego nie osiągnie. Kierownictwo biura uprasza tedy wszystkich dobrych obywateli kraju o dostarczanie nazwisk, adresów i opisu działalności znanych im tajnych agentów i naganiaczy, przeciwko którym Towarzystwo wystąpi w sposób stanowczy.

Dopóki nie istniało Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami, agenci emigracyjni byli jedynymi ludźmi, dostarczającymi jakiego takiego ułatwienia w wychodźtwie naszego ludu, a jakkolwiek robota ich była niecna, społeczeństwo nie było w możności nic jej przeciwstawić. Obecnie wszakże jest inaczej, to też zadaniem naszym jest z jednej strony tępić tajnych agentów i naganiaczy, a z drugiej popierać i rozszerzać działalność legalnej instytucyi opiekuńczej przez rozpowszechnianie o niej wśród ludu rzetelnych wiadomości jakoteż przez zakładanie Oddziałów prowincyonalnych, przewidzianych przez ustawę. O czynną obywatelską pomoc w tym kierunku zwracamy się do wszystkich ludzi kraj miłujących i pragnących jego dobra.

Adres biura: Warszawa, ul. Erywańska 6.

— **Warszawa w cyfrach.** Według zebranych ostatnio danych urzędowych, Warszawa liczy ogółem 781,179 mieszkańców, w tej liczbie 366,057 mężczyzn i resztę kobiet. Pod względem ważniejszych wyznań liczba katolików wynosi 417,948, żydów 281,784, prawosławnych 31,651, maryawitów 7,002, luteranów 14,068, kalwinów 3,051 i t. d.

Obszar ogólny, zajęty przez miasto, wynosi 424 dziesięcin i 1,990 sąż. kwadr. Wartość 73 gmachów, jakie należą do miasta, obliczono na 3,355,950 rb.

W 500 istniejących w mieście fabrykach pracuje 32,398 robotników; obrót roczny tych fabryk przedstawia wartość 74,688,900 rubli. Największą ilość rąk zatrudnia rzemiosło szewckie.

Z dwóch jarmarków, urządzanych w Warszawie, obrót jarmarku na wełnę sięga rubli 587,960, jarmarku na chmiel—24.470 rubli.

— **O «Matkę» Reymonta.** Sprawa o «Matkę» Reymonta sądzona będzie przez IV departament karny warszawskiej izby sądowej d. 8 listopada r. b. O rozpowszechnienie tego utworu, w którym dopatrzono się wzniecania nienawiści polaków względem rosyan, oskarżeni są: Władysław Reymont, jako autor, dr. Stefan Hubicki b. redaktor «Życia Gromadzkiego», które drukowało «Matkę», Ludwik Suda, wydawca tegoż tygodnika i Jan Dmochowski, kierownik literacki «Życia Gromadzkiego».

— **Sokół Polski we Francyi.** W Lallaing (północna Francya), miejscowości, licznie zamieszkałej przez górników polskich, założone zostało Towarzystwo gimnastyczne «Sokoł». Na członków zapisało się odrazu 79 druhów.

— **Na cele społeczne.** W dniu 15 b. m. odbędzie się na wyspie Lido pod Wenecyą ślub panny Leonii Rotwandówny, córki mecenasa Stanisława Rotwanda, z margrabią Karolem Cavriani. Z tej okazyi mecenas Rotwand ofiarował 25,000 rb. na cele społeczne.

— **Jubileuszowe wydawnictwo.** Redakcya «Księgi obchodów Słowackiego w roku 1909» zawiadamia niniejszem, że druk Księgi rozpocznie się w najbliższym czasie. Księga obejmie opisy obchodów we Lwowie, Krakowie, w Galicyi, Śląsku i Bukowinie, dalej w W. Ks Poznańskiem, Królestwie Polskiem, w Ameryce, w końcu na obczyźnie. Objętość księgi wyniesie mniej więcej 15 arkuszy druku ósemki zwykłej. Ponieważ Księga rozejdzie się w znacznej ilości egzemplarzy po wszystkich miastach i miasteczkach nietylko galicyjskich, ale także pod zaborem pruskim, rosyjskim i na obczyźnie, wśród najrozmaitszych klas ludności, postanowiła redakcya «Księgi» wprowadzić także osobny dział inseratowy. Dla wszystkich przedsiębiorstw i firm kupieckich nadarza się pożądana sposobność korzystnego pomieszczenia swych ogłoszeń. Zbierania anonsów we Lwowie podjęli się uproszeni przez komitet wydawniczy panowie, którzy będą zaopatrzeni w legitymacyę komitetu, podpisaną przez prezesa i sekretarza komitetu.

P. T. firmy z prowincyi i z innych zaborów zechcą zgłaszać swe ogłoszenia do sekretarza komitetu d-ra Wiktora Hahna (we Lwowie — Żulinskiego 11 a I p) do dnia 31 października now. st. 1910 r.

Czysty dochód z rozsprzedaży «Księgi» przeznacza komitet na budowę pomnika Juliusza Słowackiego we Lwowie.

Księga wyjdzie drukiem w pierwszych tygodniach roku przyszłego.

OFIARY.

W redakcyi «Dzien. Kij.» złożyli:

Na wpisy, do uznania Tow. dobr.: pp. Witold 2 rb., Antoni Bukowiński 10 rb., Kazimierz Chojecki 20 rb.

Dla ubogiego Al Sanockiego: p. A W. 3 rb.

Do kasy niezamożnych studentów polaków: zamiast wieńca na grób s. p Maryi Poważskiej — od współpracowników syna zmarłej 15 rb.

Na ochronkę przy Kole kobiet: p. Marya Rudnicka 1 rb.

Na wyjątkowo biednych: pp. Gracyan st. Zgórscy, zamiast wieńca na grób s. p. Karoliny Tutkowskiej 5 rb.

Od dnia 16-go do 30-go września na budowę kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Za pośrednictwem redakcyi «Dziennika Kijowskiego»: od Zosi, Wandzi i Ireny Podhorodeckich pamięci dziadka L. Męczyńskiego 5 rb., p. Helena Kuleszanka 3 rb., X. P. 1 rb., Karol Siedlecki 1 rb. Bezpośrednio komitetowi złożyli: pp. Dyonizy Hołubowicz osobistej ofiary 50 rb — zebranych wśród znajomych 32 rb., Ciechońska — pamięci Antoniny 100 rb., Brocka—za dusze zmarłe 100 rb., Mateusz Zając 20 rb., Padlewska 20 rb. Ze skarbonki ofiar na budowę kościoła 41 rb. 10 kop. Razem 373 rb. 10 kop. Pozostawało w kasie na 16 września 2,611 rb. 44 kop. Ogółem 2.984 rb. 54 kop.

Wydatkowano w tym czasie na różne roboty 861 rb. 58 kop.

Pozostaje do rozporządzenia komitetu na 1 października 2,123 rb. 96 kop.

Prezes komitetu
Ks. J. Żmigrodzki.

Skarbnik
Kazimierz Dobkiewicz.

Sprawozdanie komitetu budowy kościoła św. Mikołaja z dokonanych robót od dnia 1-go kwietnia r. b.

Komitet, zdając sprawozdanie z czynności za ubiegłe sześć miesięcy, oświadcza, że niezbędne roboty, o ile starczyło środków, są już skończone, a mianowicie:

Posadzka terrakotowa jest ułożona; elektryczne oświetlenie funkcyonuje, chociaż całej armatury, zastosowanej do stylu, nie posiadamy, a to, co mamy, jest tymczasowe; dzwony uregulowane, ponieważ system zawieszenia takowych w praktyce okazał się niezadawalającym; dachy nad bocznemi nawami i zakrystyami położono nowe z blachy ocynkowanej; rynny i rury cynkowe z dachów porobiono; drzwi żelazne żaluzyjne wejściowe do kościoła, takież do zakrystyi, drzwi żelazne na chóry i takież ramy do okien na wieżach ukończono i okna oszklono; uszkodzenia zewnętrznych ścian kościoła, jak również gzymsów cementowych na wieżach wskutek zaciekania wody poprawiono; przed kościołem ułożono trotuar i tymczasowe sztachety postawiono; mając na widoku budowę na wiosnę domu parafialnego, kupiono i zlasowano 2,0 0 pud. wapna. Na to wszystko wypłacono już 7,192 rb. 84 kop.

W kasie obecnie mamy 2,122 rb. 96 kop., pozostaje zaś do zapłacenia należnych: p. M. Bukowińskiemu za posadzkę 4,000 rb., p. Mordzyńskiemu za elektryczność 5 0 rb., p. B. Golańskiemu za pokrycia dachów 700 rb., p. Iglatowskiemu za komanikę przed główny ołtarz 500 rb., co wynosi razem 5,700 rb.

Szczegółowe sprawozdanie z wydatków:

Oczyszczenie sadyby kościelnej, komorne, opłata stróża, wodociągów i inne drobne wydatki 755 rb. 92 kop; poprawa dzwonów 700 rb.; robota drzwi i okien żelaznych, urządzenie dwóch ołtarzy 309 rb 70 kop.; murarze, cieśle, malarze i inni majstrowie 620 rb. 37

kop; poprawa gzymsów na wieżach 150 rb.; materyały budowlane: cegła, cement, wapno, deski, belki i t. p. 452 rb. 14 kop.; à conto posadzki wypłacono 1,025 rb.; à conto elektryczności wypłacono 1,000 rb.; à conto pokrycia dachów wypłacono 693 rb. 19 kop.; à conto komaniki i schodów wypłacono 175 rb.; ułożenie trotuaru z 20,000 cegieł i sztachety 833 rb. 72 kop.; 2000 pud. wapna z Rybnicy i zlasowanego 472 rb. 80 kop. Ogółem 7,192 rb. 84 kop.

Komitet przy tej sposobności składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którym wiele mają do zawdzięczenia wszyscy modlący się w tej pięknej świątyni. Bóg zapłać za otrzymane już ofiary, ale błagamy też o jeszcze, mając na względzie nie tylko ciążący dług, ale też brak wielu koniecznych atrybutów kościelnych, z pokorną więc prośbą zwracamy się do Czcigodnych ofiarodawców mieć na względzie tę starą maksymę: «Kto w czas daje — ten dwa razy daje».

Prezes komitetu: Ks. J. Żmigrodzki.

Skarbnik: Kazimierz Dobkiewicz.

Członkowie: D-r Gustaw Hartman.

Dyonizy Hołubowicz.

Aleksander Jastrzemski.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Przegląd rynków zbożowych.

Na rynkach kraju Południowo-Zachodniego w ciągu ubiegłego tygodnia panowało w dalszym ciągu przygnębienie; ceny nominalne pozostały prawie bez zmiany, sprzedawcy zaś wstrzymywali się od tranzakcyi. Mało czynne i nieokreślone usposobienie rynku pozostaje po części w związku ze świętami żydowskiemi, główne zaś przyczyny, działające na rynku światowym i wywierające znaczny wpływ na rosyjskie rynki wewnętrzne pozostają wciąż też same: znajdujący się na rynku towar wiele pozostawia do życzenia pod względem jakości, za pszenicę zaś pierwszego gatunku sprzedający nie chcą brać cen obecnych. Wśród młynarzy panuje przygnębienie z powodu nader nieznacznego zapotrzebowania mąki i niskich cen, spowodowanych ogromną konkurencyą; przesilenie najmocniej uwydatnia się w kraju Południowo-Zachodnim, gdzie młynarstwo przeżywa już trzeci z kolei niepomyślny rok, i gdzie znajduje się ono w rękach ludzi, rozporządzających ograniczonymi stosunkowo środkami. Oczywista, że wobec takiego usposobienia młynarze nie robią zakupów pszenicy i nie mogą płacić wysokich cen. Nakoniec na cenach zbóż głównych odbija się niepomyślnie przygnębienie handlujących, którzy ponieśli straty na takich produktach, jak groch »Wiktorya«, bobik i t. d. W ostatnich dniach jednak znać było pewne ożywienie zapotrzebowania na pszenicę dobrego gatunku. Z żytem spokojnie i małoczynnie. Usposobienie z owsem słabe. Groch zupełnie bez zapotrzebowania. Z prosem zniżkowo w związku z obfitym urodzajem i niskiemi cenami żyta i innych zbóż.

Usposobienie wewnętrznych rynków w państwie pozostaje małoczynnem i niedość stałem; zapotrzebowanie nieznaczne, zaofiarowanie zaś dość powściągliwe. W okręgu kamskim usposobienie stosunkowo stałe, wskutek złej pogody dowóz niewielki. Na rynkach środkowej Wołgi małoczynnie, ceny nie dość stałe wskutek nieznacznego zapotrzebowania. Na rynkach okręgu centralnego usposobienie słabe, tranzakcye nader ograniczone; z owsem usposobienie wahające.

W portach usposobienie stalsze, dzięki zwiększonemu zapotrzebowaniu rynków Zachodniej Europy; w portach południowych—mocniejsze, ceny się podniosły. W Odesie usposobienie rynku zbożowego spokojne i małoczynne wobec zniżki cen na rynkach zagranicznych. Z pszenicą ospale, na eksport żądają towaru wyłącznie suchego, którego obecnie jest bardzo mało. Pszenicę ozimą płacono po 92—99 kop. za pud, nikła 80-90 kop.; z żytem wskutek zmniejszenia się zapotrzebowania Niemiec nader ospale; płacono po 63—64 kop. za pud.

Z jęczmieniem spokojnie; zapotrzebowanie nieznaczne, tranzakcyi niewiele; jęczmień włościański płacono po 57—58 kop. za pud, browarny 80—83 kop. Z kukurydzą małoczynnie; sprzedawano z magazynów po 63 kop. za pud, zeszłoroczna z magazynów do 70 kop. za pud. W Libawie usposobienie bez zmiany; ceny: żyto 78 kop., owies biały 60—61 kop., czarny 72 i pół kop.

W usposobieniu rynku międzynarodowego w ciągu ubiegłego tygodnia zmian znaczniejszych nie zaszło; pozostało ono nadal małoczynnem i ospałem i tylko wypełnienie kontraktów na terminy wrześniowe wniosło pewne ożywienie, które jednak wkrótce osłabło. Tak jak i w tygodniu ubiegłym, przy znacznej ilości ziarna i obfitych zapasach, zaofiarowanie znacznie przewyższa popyt, pomimo iż niektóre kraje wykazują w eksporcie wielką powściągliwość, jak naprzykład Stany Zjednoczone. Jednocześnie obfite zaopatrzenie rynku międzynarodowego wpływa na tendencyę zniżkową. W szczególności na rynku północno-amerykańskim ku końcowi tygodnia dała się zauważyć tendencya mocniejsza, uwarunkowana wysłaniem z portów znacznych transportów, mocnem usposobieniem rynków wewnętrznych i niezbyt pomyślnymi widokami na przyszły urodzaj w Argentynie. Z kukurydzą dość słabo wskutek obłodów i obfitego urodzaju w niektórych stanach oraz znacznej podaży ze strony farmerów. Na rynkach argentyńskich usposobienie z pszenicą stałe, z kukurydzą słabe. Na rynkach zachodnio europejskich pod wpływem obfitych zapasów, nadmiaru dowozu i spodziewanej dalszej zniżki cen w zapotrzebowaniu daje się zauważyć ospałość i skłonność ku zniżkowej tendencyi, wogóle zaś usposobienie małoczynne i niedość stałe. Na rynkach niemieckich usposobienie spokojne: z pszenicą początkowo było słabiej, następnie usposobienie wzmocniło się w związku ze zwiększeniem się eksportu i obawą o urodzaj kartofli i buraków i ceny poszły ku zwyżce. Z żytem małoczynnie, z owsem—słabiej pod wpływem realizacyi; z grochem słabo. Na rynkach francuskich usposobienie z pszenicą spokojne i małoczynne; w ogólnem usposobieniu rynku zmian nie zaszło, lecz daje się odczuwać konieczność znacznego wwozu dla zadośćuczynienia potrzebom konsumcyi wewnętrznej. Na angielskim rynku zbożowym panowało usposobienie ospałe i wogóle słabe; z pszenicą zaś—stale; z kukurydzą słabiej; z jęczmieniem usposobienie spokojne, z owsem — małoczynne.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia dostawiono na rynek kijowski 161 sztuk wołów, 959 krów, 147 jałówek, 1068 wieprzów; ubito: 136 wołów, 902 krowy, 133 jałówki i 1673 wieprze.

Cena hurtowa wołu wahała się od 75 rub.—110 rub. za sztukę (pud mięsa 5 rub. 40 kop. — 6 rub. 20 kop.); krowy—37—100 rub. (pud mięsa 4 rub. 80 kop — 5 rub. 40 kop.); jałówki—20 rub.—45 rub., pud mięsa wieprzowego 6 rub. 90 kop.—7 rub. 20 kop.

Przeciętna waga wołu 15 pudów, krowy—10 pudów, jałówki—6 pudów, wieprza—5 pudów. Przeciętna cena wołu 90 rub., krowy—65 rub., jałówki 28 rub.; wieprza—7 rub. za pud.

Przygoda z garbem.

Ze wspomnień Heleny Modrzejewskiej.

W drukowanych obecnie w «Dzienniku Poznańskim» wspomnieniach Heleny Modrzejewskiej znajdujemy następujące zabawne wspomnienie z początków jej karyery artystycznej, gdy jeszcze grywała w trupie wędrownej w Galicyi.

Jeden z naszych aktorów, pisze Modrzejewska, człowiek młody, zdolny i władający piórem, a zagorzały zwolennik melodramatu francuskiego, stworzył (czy popełnił?) sztukę, osnutą na tle francuskiej powieści, pod tytułem «Garbus». Bohater sztuki udawał przez trzy akty garbatego, dopiero w stanowczej chwili prostował swą sążnistą postawę, żeby oprysków skarcić i unicestwić ich zdradliwe podstępy. Otóż aktor ów mniemając, że zwykłe sposoby nie starczą, by dać wrażenie człowieka garbatego, kupił pęcherz, wydął go i wpakował sobie pod surdut na prawej łopatce. Następnie stolarzowi polecił deskami podstemplować jedną kolumnę tak silnie, by nie ugięła się, gdy oparłszy się o nią, pęcherz wygniecie i spłaszczy i tak w oczach widzów z garbatego stanie się rosłym i smukłym, jakim był rzeczywiście. Zapomniał jednak o wiecznie nieugiętem przykazaniu teatralnem: «Niczego grać nie będziesz, dobrze nie wypróbowawszy wprzódy».

I gdy chwila stanowcza nadeszła i już opryszki brali górę, bohater nasz podbiegł pod kolumnę, z mocą szturchnął o nią plecami i... odbił się od niej tak zamaszyście, że się ledwie w pół sceny zatrzymał, a garb-pęcherz pietrzył się wciąż równie nadęcie! Rozpaczliwe próby tłuczenia garbu o podpierające kolumnę deski spełzły na niczem.

Ja grałam wówczas nieszczęśliwą dziewicę, oczekującą ślubu ze znienawidzonym człowiekiem. Stałam w ślubnej sukni w pobliżu garbusa, a oboje byliśmy częściowo zakryci tłumem statystów. Nie wiedząc o co mu chodzi, zauważyłam, jak się z kolumną boryka, gdy nagle spostrzegłam, że dobywa noża.. Z przerażeniem patrzyłam mu na rękę, widząc, że w strasznem jest podnieceniu, którego źródła nie mogłam odgadnąć, a on do mnie podszedł i z dziką rozpaczą w twarzy, podając mi nóż, wyszeptał:

— Błagam, przebij mi pęcherz!

— Co takiego?—zawołałam.

— No, przetnij mi pani, do dyabła, ten przeklęty pęcherz na plecach!—wyszeptał zniecierpliwiony.

Wtedy zrozumiałam i co żywo, ale ukradkiem, wbiłam nóż po samą rękojeść w garb bohatera, gdy nagle... Nie! to było wręcz straszne: gdy wyciągnęłam nóż z garbu, pęd powietrza, wydostając się, zaczął pogwizdywać cienko i przeraźliwie.

Ten świst niespodziewany pobudził mnie do szalonego śmiechu. W widowni nic nie zauważono, ale ja zanosiłam się wręcz od śmiechu, patrząc na twarz bohatera, dławiącego przekleństwa z zaciśniętemi zębami. I wtedy posłyszawszy wyraz, po którym wkraczałam już w akcyę, zarzuciłam sobie welon na twarz, chustkę przycisnęłam do ust i w ten sposób, ze spuszczonemi oczyma, wystąpiłam na przód sceny. Czułam, że parsknę, gdybym tylko otworzyła usta, udałam więc zemdlenie i runęłam, jak długa, na ziemię, trzęsąc się od tłumionego śmiechu.

Zasłona spadła. Bohatera oklaskiwano. Moje zemdlenie uchodziło powszechnie za należące do akcyi melodramatu, a jeden z krytyków podniósł nawet oryginalność mego powalenia się na ziemię. Łatwo sobie wyobrazić, jak się ubawiłam, czytając nazajutrz:

...i wtedy tyłem się odwróciła od publiczności, ale wszyscy widzieć mogli tę straszną mękę, wstrząsającą ciałem jej, tak smukłem ciałem; wtedy ostatnim, rzekłbyś, wysiłkiem na twarz zarzuciła sobie zasłonę i na ziemię padła martwa, a jeszcze cierpieniem drgąca»...

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Aresztowanie Załoga.

Hamburg. — Policya tutejsza aresztowała wspólnika Damazego Macocha — Stanisława Załoga.

Wywiezienie H. Macochowej.

Częstochowa.—Helena Macochowa przewieziona została do Piotrkowa.

Wybory do Rady Państwa.

Żytomierz. — Na posła do Rady Państwa jednogłośnie 180 głosami obrany został Jan Olizar. Wyborcy-rosyanie wstrzymali się od udziału w głosowaniu.

Mińsk.—Posłem do Rady Państwa obrany został b. poseł do Dumy Państwowej, polak, postępowiec Skirmunt. Wyborcy rosyanie nie brali udziału w wyborach.

Kowno.—Posłem do Rady Państwa obrany został ponownie polak Meysztowicz. Nowy poseł należy do grupy centrum.

Jubileusz sejmu krajowego.

Lwów. — W celu upamiętnienia 50-cioletniej rocznicy istnienia krajowego sejmu galicyjskiego, komitet jubileuszowy postanowił wydać książkę jubileuszową. Sejm asygnował na cel powyższy 50,000 koron.

Zgon.

Lwów. — Zmarł Jerzy hr. Borkowski.

Ustąpienie ministra Bilińskiego.

Wiedeń. — Krążą pogłoski o ustąpieniu ministra skarbu Bilińskiego.

Strajk kolejowy.

Paryż. — Ruch strajkowy zmniejsza się tylko w niektórych miejscowościach.

Paryż.—Rząd francuski zwrócił się do rządu belgijskiego z prośbą o nadesłanie do Francyi pewnej ilości pociągów. Rząd belgijski nie uczynił zadość tej prośbie, motywując swą odmowę obawą przed możliwemi katastrofami kolejowemi.

Paryż.—Kierownicy strajku kolejowego pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej.

Paryż.—Rząd oświadczył, że gwałty, jakie miały miejsce w Paryżu, i bomby nie są dziełem strajkujących robotników, lecz anarchistów.

Paryż.—Krążą pogłoski, że rząd nosi się z zamiarem wydania prawa nadzwyczajnego, skierowanego przeciwko strajkom o charakterze politycznym.

Miejsce pobytu króla.

Lizbona.—Według obiegających pogłosek, król Manuel II znajduje się obecnie w Gibraltarze, gdzie oczekuje na przybycie jachtu angielskiego.

„Rossija" o strajku.

Petersburg.—„Rossija" żywi nadzieję, że minister-prezydent francuski Briand potrafi dać sobie radę ze strajkiem. Organ półurzędowy nadmienia, że wszelkie ustępstwa, poczynione na rzecz pracowników kolejowych, będą równoznaczne ze zmianą ustroju państwowego.

Tołmaczew w Petersburgu.

Petersburg.—Natychmiast po przyjeździe do Petersburga naczelnik miasta Odesy Tołmaczew wezwany został przez Stołypina. Powiadają, że rozmowa dotyczyła konfliktu, jaki miał miejsce pomiędzy Tołmaczewem a prof. Malinowskim na tle walki z epidemią dżumy. Wynurzenia Tołmaczewa jakoby uznane zostały przez Stołypina za niewystarczające. Obiegają pogłoski, że rząd postanowił usunąć Tołmaczewa. Na jego miejsce mianowany zostanie Gerasimow.

Projekt Hermogena.

Petersburg.—Episkop Hermogen złożył Synodowi referat o konieczności wyklęcia niektórych pisarzy i poetów rosyjskich, a mianowicie Rozanowa, Andrejewa, Mereżkowskiego, Balmonta. Propozycya Hermogena nie znalazła poparcia w Synodzie. W sprawie tej Synod zamierza zwrócić się do posiadających dyecezye episkopów z poleceniem, ażeby ci wskazali niektórym pisarzom rosyjskim na ich obowiązki chrześcijańskie.

Nominacya.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że gubernator połtawski Murawjew mianowany zostanie naczelnikiem m. Petersburga.

Różne.

Petersburg. — Powstał projekt, ażeby żołnierze, których leczenie wymaga z górą 4 miesięcy czasu, zwalniani byli raz na zawsze od pełnienia powinności wojskowej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Awiator Jefimow dokonał 5 wzlotów z pasażerami. Porucznik Matyjewicz na jednopłaszczyznowcu „Bleriot" utrzymywał się w powietrzu w ciągu 8 minut, następnie spadł i uszkodził aeroplan.

Baku. — Policya wykryła w składzie tyflilskiego towarzystwa naftowego w Bibi-Ejbacie znaczną ilość nabojów, oraz materyały wybuchowe, przeznaczone dla sporządzania bomb. Zarządzającego składem Agamallanca aresztowano.

Petersburg. — Pierwsze po feryach letnich posiedzenie plenarne Dumy Państwowej wyznaczone zostało na dn. 15 października.

Petersburg. — W ciągu doby w mieście zachorowało na cholerę 12 osób, zmarło 4, pozostaje chorych 209.

Szlisselburg. — Na jeziorze Ładoga huragan zatopił holownik „Kotlin". Załoga holownika „Kotlin" została uratowana.

Odesa. — Pierwszy południowo-rosyjski zjazd handlowo-przemysłowy otwarty został w obecności przedstawicieli ministerstwa finansów, przemysłu i handlu, spraw zagranicznych, komunikacyi oraz konsulów państw słowiańskich. Bierze w nim udział 200 delegatów od pięćdziesięciu organizacyi handlowo-przemysłowych. Prezesem obrany został Michał Fedorow. Zjazd zwrócił się telegraficznie do ministra przemysłu i handlu, prosząc o złożenie u stóp Najjaśniejszego Pana uczuć wiernopoddańczych. Dotychczas zadeklarowano 45 referatów.

Strajk we Francyi.

Paryż. — Są poszlaki, że żywioły anarchistyczne prowadzą ożywioną agitacyę.

Rozkupywane są rewolwery i kastety. Opowiadają o nowym forcie „Chabrol", gdzie poszukiwani przez policyę zamierzają ukrywać się przed władzą. Rząd zamierza zastosować jaknajenergiczniejsze środki zapobiegawcze. Na kolejach południowych znaczna ilość funkcyonaryuszów kolejowych zaprzestała pełnić obowiązki służbowe. W Tuluzie przerwany został ruch wszystkich pociągów towarowych. Na inne miasta sieci południowej strajk dotychczas nie rozszerzył się. Na posiedzeniu rady ministrów Millerand oświadczył, że ruch pasażerski na kolejach północnych podwoił się w porównaniu z ruchem w dn. 30 września. Przybyła znaczna ilość pociągów naładowanych produktami spożywczymi. Zrana w Paryżu było nieobecnych tylko 8% z ogólnego składu funkcyonaryuszy kolejowych. Komunikacya na rządowej kolei zachodniej zostaje prędko wznowiona.

Podczas posiedzenia, Briand otrzymał list od komitetu strajkowego z prośbą o odpowiedź na list, wystosowany do ministra spraw wewnętrznych, a zawierający oświadczenie, że komitet gotów jest prowadzić z nim układy, jak również z towarzystwami kolejowemi. Rada ministrów postanowiła odpowiedzieć komitetowi, że podejmuje się poinformować towarzystwa kolejowe o żądaniach funkcyonaryuszów, jak również zakomunikować tym ostatnim odpowiedzi towarzystw kolejowych. Rada ministrów pragnie wziąć pod uwagę repliki obu stron zainteresowanych i ostatecznie rozstrzygnąć kwestyę.

Paryż. — Na posiedzeniu rady ministrów Millerand oświadczył, że powołani do służby wojskowej funkcyonaryusze kolejowi powinni nie zwlekając stawić się pod groźbą dostania się do więzienia. Biuro poborowe zatwierdziło rozkaz stawienia się do służby wojskowej.

Paryż. — Biorący udział w strajku murarze zebrali się w Montmartre w celu sformowania pochodu. W pobliżu placu Clichy robotnicy zostali rozproszeni przez policyę i żandarmów. Podczas utarczki pewien żandarm uderzony został butelką. Kilku policyantów, a w ich liczbie inspektor policyi, odniosło rany. Wieczorem odbyło się nader liczne zebranie pracowników kolejowych, na którem przemawiało kilku posłów socyalistycznych oraz przywódca socyalistów Jaurès. Mówcy w w ostrych słowach krytykowali postępowanie rządu. W uchwalonej przez zgromadzonych rezolucyi zaznaczono, że socyaliści solidaryzują się z funkcyonaryuszami kolejowymi. Następnie rezolucya oskarża rząd o pozbawienie robotników prawa do strajku, towarzystwom zaś kolejowym robi zarzut łapczywości. Wśród robotników panowało wielkie podniecenie. Policya rozproszyła tłum pracowników, śpiewających pieśń rewolucyjną. O północy spokój został przywrócony.

Paryż. — Minister-prezydent oświadczył posłom z departamentu Sekwany, iż nie uznaje on komitetu strajkowego i zgadza się rozpocząć pertraktacye z przedstawicielami, obranymi przez pracowników kolejowych.

Towarzystwo kolei wschodniej komunikuje, że strajk na wszystkich odnogach tej kolei został przerwany. Urzędownie ogłoszono, że komunikacya kolejowa na liniach: północnej, zachodniej oraz na odnodze Paryż — Lion — morze Śródziemne odbywa się prawidłowo. Na kolei Orleańskiej z liczby 781 strajkujących 574 pracowników stanęło do pracy. Na kolei południowej pomimo strajku komunikacya nie została przerwana.

Marsylia. — Pracownicy kolejowi postanowili przyłączyć się do strajku.

Londyn. — W pobliżu Harteool zatonął statek idący z Londynu. Zginęło 20 ludzi.

Sofia. — W roku 1911 ma być urządzona w Sofii międzynarodowa handlowo-przemysłowa i rolnicza wystawa.

Berlin. — Przy rozbiciu się kanonierki „Pantera" w Kamerunie zatonęło 6 osób.

Konstantynopol. — Na salonickiej kolei żelaznej, w pobliżu Kumanowa, wybuchła bomba, niszcząc cztery wagony pociągu towarowego. Palacz został raniony. Zamach był przygotowany na dowódcę wojsk w Albanii Turguta-baszę, który przejechał następnym pociągiem.

Berlin. — W czasie onegdajszego huraganu zatonęło wiele statków na morzach Bałtyckiem i Niemieckiem.

Paryż. — Przybył tu na samochodzie minister finansów Kokowcew. „L'Economiste" stanowczo zaprzecza pogłoskom, jakoby przybycie rosyjskiego ministra miało na celu dokonanie pewnych operacyi finansowych.

Londyn.—Do agencyi Reutera donoszą z Havanny, że huragan wyrządził znaczne spustoszenia w plantacyach tytoniu.

Teheran.—Stolica przepełniona jest żołnierzami, zbiegłymi z Mazanderanu. Wojsko rządowe doznało kompletnej porażki. Emir Azam, który odstępuje przed Mukkeremem, zbliża się do Teheranu. W stolicy panuje ogólne niezadowolenie. Ludność żąda dymisyi gabinetu.

Wiedeń.—Po mowie Kramarza, wygłoszonej w komisyi do spraw zagranicznych, wystąpił z mową Bernreiter, który oświadczył, że zdanie, jakoby Austrya uzależnioną była od Niemiec, jest mylne. Zupełnie naturalna solidarność obu państw znalazła świetny wyraz w sojuszu niemiecko-austryackim. Istnieje prawdopodobieństwo, że grunt dla sojuszu niemiecko-austryacko-tureckiego został już przygotowany. Tego rodzaju sojusz jest doniosłem zadaniem, ale niewiadomo, jak prędko zostanie on urzeczywistniony.

Wiedeń.—Wiele pism i niektórzy działacze polityczni wskazują na militarny kierunek w *exposé* Aehrenthala w polityce zewnętrznej. „Neue Freie Presse" obawia się, że nowe uzbrojenia źle oddziałają na finansową równowagę państwa. Kossuth wyraża ubolewanie, że ciężary wojenne nie mogą być zmniejszone przez porozumienie międzynarodowe. Przywódca węgierskiej partyi narodowej Rakowsky uważa *exposé* Aehrenthala za mowę agitacyjną. W komisyi delegacyi austryackiej do spraw polityki zewnętrznej Kramarz starał się udowodnić, że niespodzianki dyplomatyczne Aehrenthala w projekcie sandżakskim o przeprowadzeniu aneksyi przyniosły państwu wielką szkodę. Droga konferencyi zaproponowana przez Rosyę była jedynie racyonalną i zgadzała się z traktatem berlińskim. Rosya nie wypowiedziała się przeciw aneksyi, oświadczyła tylko, że nie chce prowadzić wojny. Niemcy wygrały na aneksyi, ponieważ zyskały rynek serbski i urzeczywistniły marzenia wszechniemców, uczyniwszy z Austryi straż przednią Niemiec. Neoslawizm, dążący za pomocą zbliżenia z Rosyą do utworzenia przeciwwagi Niemcom i do zabezpieczenia Austryi swobody działania, odniósł porażkę. Mówca zwrócił się do Aehrenthala z zapytaniem w kwestyi sposobu przeprowadzenia aneksyi i oświadczył, że dawniej uważał Izwolskiego za głównego sprawcę katastrofy, obecnie wszakże, po wyjaśnieniu ze strony Rosyi, należałoby ujawnić prawdę i wykryć winowajców zmiany w polityce europejskiej, skierowanej głównie przeciwko słowianom.

Ateny. — Król naradzał się z Mavromichalisem i Venizelosem. Obiegają pogłoski, że Gesslin otrzyma polecenie utworzenia gabinetu.

Ateny. — Zaprzeczają tutaj wiadomościom, jakoby pomiędzy Turcyą a Grecyą prowadzone były pertraktacye, mające na celu pogodzenie tych dwu państw.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Samara.—Pszenica rosyjska 78—93 kop; żyto—62 kop.

Rewel.—Pszenica rosyjska 1 rb. 5 k.—1 rb. 8 k.; żyto 80 kop. — 84 kop.; owies zwyczajny 59 kop.—61 kop.

Ryga.—Pszenica rosyjska 1 rb. 9 kop; żyto 82 kop.—83 kop.; owies zwyczajny 61 kop.—62 kop; siemię lniane—2 rb. 35 kop.; makuchy lniane 1 rb. 13 k.—1 rb. 14 k.

Czystopol.—Żyto włościańskie w nat. 115—118 zoł. 62 k.—63 k; owies włościański w nat. 75—77 zoł. 43—44 kop.; mąka żytnia—6 rb. 40 kop.; groch 62—65 kop.

Rybińsk.—Żyto w nat. 116—118 zoł. 6 rb. 20—6 rb. 50 k.; owies zwyczajny nadwołżański 3 rb. 15—3 rb. 25 k., kamski 3 rb. 10—3 rb. 15 k.; kasza gryczana 10—20 k. 10—30 k.; groch pastewny 7 rb. 15—7 rb. 25 k.; mąka żytnia nadwołżańska 7 rb. 15—7 rb. 25 kop; kamska 7 rb. 25 k. — 7 rb. 40 k.; pszenna 1 gat. 7 rb. 10—7 rb. 20 k.; siemię lniane—10 rb. 25—10 rb. 75 kop.

Petersburg.—Żyto w nat. 116—118 zoł. 78 — 79 k.; owies nadwołżański—67 k.; wiacki — 67 k.; groch pastewny 84—85 k.; kasza gryczana 1 rb. 29 k.

Orenburg.—Pszenica rosyjska 72 — 84 k.; proso 65—67 k; mąka pszenna krupczatka 9 rb. 25—9 rb. 75 k.; jagła za 5 pud.—10 rb. 75 k.

Berlin.—Pszenica—usposobienie mocne —, na termin bliższy—203 mar.; na dalszy—207½ mar.; żyto—usposobienie mocne—na termin bliższy 153¼ mar.;—na dalszy—160¼ mar.; owies—usposobienie spokojne—na termin bliższy—150 mar.; na dalszy—157 kop.; jęczmień rosyjsko-dunajski 113—118 kop.

Giełda Petersburska.

Dn. 2 października 1910 r.

4% Renta Państwowa	94⅝
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	91
5% pożyczk. prem. 1864 r.	483
5% " 1866 r.	381
5% obl. prem. Szlach. Banku	331
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	539½
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	433
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	142½
" Brańsk. Fab. Szyn	126
" Poł.-Wsch. kol. żel.	256¾
" Putiłowsk	153
" Bakińsk. T-wa Naftow.	267
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
" Ros Tow. kopalni złota	86
" Kol. fabr. maszyn	238
" M. K. Wor. kol.	500
" „Hartman"	262½
5% pożyczka 1905 r.	104¼
5% " 1906 r.	108⅞
4% świadectwa włościańskie	99¼
5% pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, ale stałe; z papierami dywidendowymi chwiejne z premiówkami spokojne.

NADESŁANE.

Lista ofiar, złożonych na budowę nowego kościoła w Chwastowie (Fastów) na Ukrainie w roku 1903.

(Ciąg dalszy).

Władysławostwo Dobrowolscy 500 rb., Zygmuntowie Kulikowscy 100 rb., B. Swaryczewski 50 rb., Julia Bilińska 300 rb., ks. dziekan Hołuziński 25 rb. Hieronimowie Sobańscy 100 rb., Ania Żmijewska 50 rb., Karolina Jaroszyńska 100 rb., J. Jaroszyńska 25 rb., Karol Jaroszyński 25 rb., Seweryn Lipkowski 10 rb., Jan Mańkowski 100 rb., Emeryk Mańkowski 200 rb., ks. Wüstenberg 100 rb., Hoszowski 25 rb., Jan Ostaszewski 50 rb., Bolesław Zaleski 15 rb., Klemens Staniszewski 20 rb., Marya Jasieńska 1 rb., Aleksander Mańkowski 25 rb., wyjęto ze skarbony kościelnej 10 rb. 20 kop., Motruna Szczurenko 1 rb., ks. Michał Bielecki 50 rb., Krystyna Głuchowska 5 rb., Bronisława Sierosińska 1 rb., Roman Wierzbicki 100 rb., Z. i M. Bylinowie 10 rb., Jasia i Stach Bylinowie 5 rb., ks. Tomasz Woźnicki 1 rb., Marya Pankiewicz 2 rb., Kazimierz Czajkowski 5 rb., Malwina Żołądź 25 rb., Piotr Olszewski 25 rb., ks. Jakób Zdaniewicz 100 rb., ks. kanonik Osmelski 100 rb., Maryan-Józef Szeptycki 50 rb., J. Piotrowski 15 rb., Paulina Maliszowska 25 rb., Paweł Oborkowski 10 rb., Teofila Zielińska zebrała na kwitaryusz (nr 9) 33 rb. 50 kop., wyjęto ze skarbony kościelnej 9 rb. 50 kop., Karol Jaworski 10 rb., Leon Lipkowski 10 rb., Kazimierz Łoziński 15 rb., Andrzej hr. Potocki 50 rb., Henryk Stecki 25 rb., Bolesław Sidorowicz 3 rb., H. Stecka pamięci męża Władysława 100 rb., Antonina Berezowska 3 rb., Stanisław Żygora 20 rb., od p. pełnomocnika księżnej Ogińskiej z Płungian 25 rb., Karolina Koczorowska 6 rb., wyjęto ze skarbony kościelnej 8 rb. 20 i pół kop., ks. Cezary Jaczynowski z Płungian 25 rb., Bronisława Hulewiczowa 100 rb., Bronisław Dańkowski 2 rb., Fortunat Młociński 5 rb., Stanisław Żygora 10 rb., wyjęto ze skarbony kościelnej 2 rb. 97 i pół kop., H. Stecka 15 rb., Dominik Kniesnel 3 rb., Józef hr. Szembek 50,000 cegieł, Dyonizy Chojecki 200 rb., Feliks Chojecki 400 rb., zebranych przez ks. kanonika Pomirskiego 25 rb., Maryanna Krulikowska 13 rb., Zygmunt Chojecki 100 rb., Kazimierz Chojecki 200 rb., hr. Ledóchowski 10 rb., Leona Reszczyńska 5 rb., wyjęto ze skarbony kościelnej 16 rb. 26 kop., pp. Rokiccy 75 rb., ze sprzedaży 3 biletów 5%, ofiarowanych przez zarząd gorzelni Tryliskiej 851 rb. 86 k., zebrano podczas założenia kamienia węgielnego pod nowy kościół w dniu 8 maja 1903 roku 525 rb. 96 kop., Wincenty Ceunelis 25 rb., od różnych osób 22 rb. 70 k., Eustachy Iwanowski 200 rb., zebrano przez p. Karaczewską na kwitaryusz (nr 37) 25 rb., pamięci Jeremiejowej 10 rb., od różnych osób 30 rb., Mania Szymańska 1 rb., Michał Dyniec 50 rb., Emil Kałusowski 10 rb., ze sprzedaży widoczków nowego kościoła 15 rb. 73 kop., ks. Jan Jaworski 5 rb., Kłodnicki 2 rb., Piotr Olszewski 25 rb., ze sprzedaży widoczków 1 rb. 50 k., Marcin Sindak 3 rb., Marya Smoleńska 10 rb., zebranych przez ks. kanonika Pomirskiego 30 rb., Andrzej Liszka 5 rb., Teresa Dyńcówna 30 rb., Bolesław Chojecki 500 rb., Adela Lasocka 100 rb., Stefan Kołaczkowski 5 rb., Stefan Morozow 3 rb., Tekla Kozłowska 5 rb., N. N. 2 rb., zebranych przez p. Henryka Chojeckiego na kwitaryusz (nr 39) 310 rb., Walerya Umińska 2 rb., Jakób Szymański 1 rb., d-r Gisycki 1 rb., Franciszka Przesmycka 1 rb., Bronisław Dańkowski 10 rb., pamięci Eustachego Iwanowskiego p. Romuald Żmigrodzki 300 rb., Mirosławowie Hnatkowscy 12 rb., Jan Osmolski 10 rb., Amelia Feygel 3 rb., wyjęto ze skarbony kościelnej 9 rb. 91 kop., Wanda Jaroszyńska 25 rb., Grzegorz Jankowski 20 rb., zebranych przez hr. Wodzicką na kwitaryusz (nr 25) 136 rb. 10 kop., pamięci Maryi Chrystowskiej 50 rb., Mirosław Hnatkowski 24 rb., zebrano przez p. Annę Baykowską na kwitaryusz (nr 10) 50 rb., zebrano przez ks. Teofila Szeptyckiego na kwitaryusz (nr 34) 141 rb. 55 kop., Cypryan Krzyżanowski 25 rb., Felicya Stefanowicz 3 rb. 50 kop., Ignacy Kaniowski 5 rb., Maryan Bączkowski 5 rb., wyjęto ze skarbony kościelnej 11 rb. 66 kop., zebranych przez p. Henryka Chojeckiego na kwitaryusz (nr 39) 372 rb., P. Matkowski z Radomyśla 5 rb., Kazimierz Szklarski 10 rb., Joanna Jurowska 5 rb., zebrano przez Aleksandra Dubikowskiego w Petersburgu 18 rb., ks. Gustaw Jełowicki 1 rb., ks. Karol Łuszczek 10 rb., Szymon Kobylański 2 rb., Paulina N. 2 rb., Anna Hurkiewiczówna 5 rb., Domicela Olszewska 5 rb., Sabina Mościska 5 rb., wyjęto ze skarbony kościelnej 26 rb. 94 kop., Wanda Chojecka 200 rb., zebrano przez p. Henryka Chojeckiego na kwitaryusz (nr 39) 43 rb. 35 kop., zebrano w kościele Chwastowskim podczas odpustu 522 rb. 46 kop., Mateusz Grabowski 10 rb., Feliksa Dymińska 5 rb., Bronisław Dańkowski 10 rb., Marya br. Branicka 1,000 rb., Marya Sokołowska 15 rb., Sebald Neyman 20 rb., Józef Montrezor 100 rb., Henryk Trütschel 100 rb., Wiktor Trütschel 100 rb., Antoni Chamiec 100 rb., Józef Jankowski 50 rb., Ludwik Jankowski 25 rb., Władysław Perro 15 rb., Józefat Baykowski 25 rb., p. Neyman z Oczeretna 30 rb., Włodzimierz Hurkowski 10 rb., Józef Makarewicz 50 rb., Karol Neyman 15 rb., ks. Ludomir Zajączkowski, stary srebrny zegarek «Patek» i 5 rb., Ottolia Zurakowska 100 rb., Antonina Łozińska 10 rb., Władysław Podborski z Korłowej 25 rb., Cecylia Podhorska 10 rb., Benedykt Lipkowski z Horodniey 25 rb., ks. Neralewski 5 rb., Michał hr. Sobański 100 rb., Szczeniowski z Kapuścian 25 rb., Antoni hr. Potocki 50 rb., Jan Rożański 10 rb., Wacław Mańkowski 200 rb., Ludwik Jełowicki 15 rb., M. Moraczyńska 25 rb., M. Kopernicka 1 rb., Hofman 1 rb., Horodecki 3 rb., Janicki 1 rb., Marya Sobańska 10 rb., Teresa Sobańska z córką 25 rb., Jan i Adam Sobańscy 50 rb., N. N. Bałanówka 50 rb., N. N. (nieczytelne nazwisko) z Bałanówki 15 rb., Lucyna Sokołowska 100 rb., Felicyan Porębski 25 rb., Leon Porębski 10 rb., Fryderyk Jurjewicz 100 rb., Wacław Lipkowski 20 rb., ks. Andrzej Kobierski 25 rb., Anna Ratyńska 5 rb., Jan Kilewicz 50 rb., Antonina Kilewiczówna 25 rb., Stanisław hr. Chołoniewski 500 rb., Konstantowa hr. Potocka 100 rb., Józef Mańkowski 100 rb., Witoldowie Stececy 50 rb., Leonia Matkowska 50 rb., Edward Malicki 5 rb., J. O. książę Sanguszko 1,000 rb., Józef hr. Potocki ofiarował całą ilość surowego kamienia na cokół i schody i 300 rb., Aleksander Mańkowski 100 rb., od gości zebranych na polowaniu w Nestoldzie 200 rb., Feliks i Hubertyna Jurjewicze 500 rb., E. hr. Roniker 25 rb., ks. Longin Szahin 25 rb., J. Montrezor 25 rb., Cesaryna Lapisewiecka 5 rb., B. Swaryczewski 10 rb., Stanisław Radzikowski 50 rb., Erazmina Rulikowska 15 rb., Leon Abramowicz 25 rb., ze sprzedaży widoczków nowego kościoła 20 rb. 5 kop., wyjęto ze skarbony kościelnej 15 rb. 46 kop., Gabryel Nadwodski uzbierał 12 rb., Filip Zakusiło 10 rb., Antoni Chojnacki 5 rb., Pelagia Sawczenkowa 2 rb., Szymon Cieszkowski 1 rb. 50 kop., ze sprzedaży beczek od cementu 5 rb., zebranych przez p. Berezowską 6 rb., Antoni Horajczyk 5 rb., Kazimierz Sklarski 10 rb., Antoni Jankowski 2 rb., Zenon Mańkowski 2 rb., Franciszka Chmielowska 5 rb., Paulina Iwanowska 1 rb., Henryk Bielski 5 rb., Karol Tchórzewski 10 rb., pamięci Ignacego Wojciechowskiego 10 rb., Hipolit Tchórzewski 5 rb., Franciszka Żygorowa 2 rb., Feliks Kraszniewski 15 rb., Paulina Iwanowska 1 rb., wyjęto ze skarbony kościelnej 32 rb. 4 kop., Władysław Kobylański 1 rb., Andrzej Kozoń 10 rb., zebrano w kościele Chwastowskim 30 rb., zebranych przez d-ra Lewickiego z Humania na kwitaryusz (nr 51) 70 rb., ks. Jan Ścisławski 25 rb., zebranych przez ks. Makarewicza 23 rb., Hilary Frąckiewicz 10 rb., Julia Tyszkiewiczówna 25 rb., wyjęto ze skarbony kościelnej 12 rb. 15 kop., Jakób Piaskowski 10 rb., Szymon Orłowski 5 rb., Eustachy Modzolewski 1 rb., Marcelina Janiszewska 2 rb., Franciszek Jabłoński 10 rb., Eleonora Jabłońska 3 rb., Stefan Szlachetko 5 rb., Adela Lasocka 6 rb., Paulina Maliszewska 5 rb., N. N. 5 rb., Aleksandra Pilkiewiczowa 5 rb., Teresa Dyńcówna 20 rb., Aniela Dańkowska 5 rb., Elżbieta Nawrocka 5 rb., Michalina Milewska 3 rb., Adam Czajkowski 25 rb., Franciszek Kwapił 5 rb., Wiktor Litwin 5 rb., Zygmunt Smoleński 25 rb., Helena Litwin 5 rb., Stefan Czajkowski 5 rb., Jakób Rokicki 5 rb., Feliks Kraszniewski 5 rb., Franciszek Mańkowski 10 rb., Jan Orłowski 2 rb., Marya Piaskowska 5 rb., Kazimierz Skórski 10 rb., Anna Szymańska 5 rb., Leon Protasiewicz 5 rb., Wacław Mościcki 10 rb., Józefa Czaplińska 5 rb., Paulina Czajkowska 3 rb., Józef Kamieński 10 rb., Antonina Janiszewska 5 rb., Zofia Zarembina 100 rb., Salomea Izbicka 5 rb., Stanisława Pilkiewiczowa 5 rb., Faustyna Czajkowska 5 rb., Katarzyna Pośiak 5 rb., Antonina Janiszewska 50 rb., Teresa Zakusiłowa 5 rb., Wincenty Leszczyński 5 rb., Stefan Kobylański 1 rb., Cezary Zapolski 1 rb., Zofia Modzolewska 5 rb., Dyonizy Kosiński 1 rb., Agata Kamieńska 5 rb., Tekla Porzyńska 5 rb., Cypryan Zieliński 2 rb., Weronika Wodrażko 5 rb., Bronisław Dańkowski 5 rb., Jan Żygora 100 rb., Rozalia Górska 5 rb., Paulin Tchórzewski 1 rb., Kazimierz Grabowski 5 rb., Michalina Szymańska 3 rb., Marya Swaryczewska 1 rb. Ogólna suma ofiar za cały 1903 rok—15,603 rb. 6 kop. Razem z ofiarami poprzednich lat 29,401 rb. 46 kop.

(D. c. n.). Ks. Szeptycki.

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.



Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 05 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodz. o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszaw-Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 po połudn., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka—odchodzi o godz. m. 53 w., przych. o g. 2 m. 9 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch. o g. 12 w poł., przychodzi o godzinie 6 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Worонеż odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o g. 5 m. 35 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 25 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 7 m. 50 w., przychodz. o g. 10 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug—odch. o g. 10 min. 30 zrana, przychodzi o godzinie 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 6 m. 45 wiecz. przych. o godz. 10 m. 40 zrana.

BRACIA JABŁKOWSCY
WARSZAWA. BRACKA. 23.

nadeszły NOWOŚCI JESIENNE i ZIMOWE w oddziałach

WEŁN - JEDWABI - BAWEŁN

KONFEKCYI DAMSKIEJ

BIELIZNY DAM. i MĘSKIEJ

KOŁDRY • FIRANKI • STORY.

CAŁE WYPRAWY od Rb. 100 — Rb. 5000

WŁASNE PRACOWNIE. 19372

WYSYŁKA PRÓB, KATALOGÓW i ZLECEŃ PONAD Rb. 12 BEZPŁATNA.

ED. BRABEC

Kijów, Kreszczatyk 44. Telefon 414.

Moskwa, Stolesznikow zaułek Nr 4 i Pietrowka, dom Rudakowej. 19733

Wielki wybór **«Nowości»** z prawdziwego **Bronzu** «Style decadence», «Articles de Lux». Kieszonkowe elektryczne latarki. «Radość gospodyni» — amerykańska maszynka, za pomocą której można przygotować i umiesić w 5 minut najlepsze ciasto. Cena od 4 rb. 75 k. do 8 rb., łyżwy na kółkach dla **Scating-Ring'u.** **NOWOŚĆ:** Idealne i wypróbowane naczynia **«Trimetall»**, zrobione z trzech metali razem przetopionych i o wiele lepsze od wszystkich innych

Najrozmaitsze narzędzia ogrodnicze.







Skład fabryczny scyzoryków, nożów podróżnych, deserowych, owocowych, w najlepszym gatunku, najnowszych fasonów osadzonych w bardzo trwałe i dobrze umocowane rączki. Wielki wybór nożów stołowych, deserowych oraz widelców w masywnych niklowych rączkach. Noże dla bufetów, do krajania chleba, kucharskie i inne. Brzytwy najrozmaitszych systemów, nie tępiące się nawet przy goleniu bardzo twardej brody oraz przyrządy do takowych, najlepszych fabryk w świecie. Łyżki stołowe, herbaciane i inne wyroby platerowane i fragetowskie. Naczynia kuchenne z czystego niklu **fabryki „Kruppa"**, oraz naczynia emaliowane. Samowary, maszynki do kawy, tace niklowane. Amerykańskie maszynki do siekania mięsa. Kuchnie naftowe **«Bretz»**, **«Primus»** i inne. Kuchnie spirytusowe. Maszynki do prania bielizny **«Czechia»**, maglo i wyżymaczki do bielizny, żelazka, najlepsze filtry. Naczynia **«Termos»** od 3 rb. i drożej. Szczypce do tłuczenia orzechów i cukru, korkociągi i t. p.

„AFLAMIT"

elastyczny, gumowany materyał do krycia dachów i do izolacyi.

Najtrwalsze i stosunkowo **najtańsze** pokrycie dachowe, nie wymagające ani malowania, ani konserwacyi.

Udoskonalony sposób do umocowania pokrycia za pomocą szajb ocynkowanych uniemożliwia zerwanie **AFLAMITU** podczas najsilniejszej burzy.

Wyłączny producent w Cesarstwie:

KIJOWSKIE TOWARZYSTWO ASFALTOWE

S. SUSKI

Zawsze na składzie: Asfalt, tektura smołowcowa, wyroby betonowe, lak asfaltowy, lak do konserwacyi dachów żelaznych, karbolineum.

Przyjmuje wykonanie robót asfaltowych, dekarskich i posadzek »Amiant«.

KIJÓW, KRESZCZATYK 41. TELEFON 265.

Cenniki i próbki gratis franco. 18329

---

25 kop.

FLAKONIK PERFUM FRANCUSKICH

wygodny do noszenia za rękawiczką, w portmonetce lub w kamizelce

poleca w 20 rozmaitych zapachach

SKŁAD PAPIERU

St. WINIARSKIEGO, Nowy-Świat 53, w Warszawie.

Wysyłka pocztą. 19557

Pierwszorzędna farbiarnia francuska

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. Zajcewa** Kijów, Proreznа 2 w d. Towarzystwa Rosya. 4614

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.** obstalunki spieszne wyk. w przeciągu 5 g. **Telefon 1863.**

Przyjmują się do czyszczenia ubrania:

jedwabne, wełniane, pluszowe, atłasowe i t. d. Firanki, portyery, suknie balowe, szyuele, kitle, marynarki, peniuary kolorowe i inne. Przyjm. **do prania** bieliznę, kołnierze, mankiety. Prasowanie według metody zagranicznej

---

DAMSKIE ŻAKIETY

wiązane według ostatniej mody.

Dziecinne kostyumy

ubranka, paltociki.

Bielizna ciepła

Jegerowska

z wełny wielbłądziej i in.

Dla Myśliwych

najrozmait. rzeczy wiąz. kurtki na futrze i in.

Dla cierpiących na reumatyzm

specyalna bielizna, kamasze, pończochy i in. 19.28

Nabyć można dogodnie i po cenach sumiennych tylko w magazynie

Czesko - Rosyjskiej Mechanicznej pracowni wyrobów szydełkowych G. W. ANDRLE W.-Wasylkowska 10.

Żądajcie wszędzie

KRÓLOWA PUDRU 19320

„Białośnieżka"

A. SIU i S-ka.

DOM HANDLOWY

Bracia N. M. Lepejko i S-KA

Kijów, Kreszczatyk Nr 40, telefon 2663. 18968

Podajemy do wiadomości pp. kupujących, że na zbliżające się sezony **jesienny i zimowy** zaopatrzyliśmy się w wielki wybór **ostatnich nowości sezonowych,** pierwszorzędnych rosyjskich i zagranicznych fabryk wyrobów jedwabnych, wełnianych, sukiennych i bawełnianych. **Angielski plusz.** jak również **UNIFORMY wszystkich zakładów naukowych.** **Ceny stałe.**



Magazyn Futer

J. Rzemiński

Kreszczatyk 22

w podwórzu.

Wielki wybór futer, kołnierzy, mufek, gotowych i na obstalunek. Reperacye. Roboty kuśnierskie

Ceny nizkie. 19514

M. i J. MANDL

Kreszczatyk 42. Telefon 764.

Wspaniały wybór 19803

krytych futrem

Manteaux, Palt, Żakietów

z nórków, karakułów, kotków, silbizamu soboli, i t. p.

Modeli pierwszorzędnych domów Paryża:

Drehooll, Françis, Béchoff-David, Paquin, Bernard, Callot i in.

Gorżety, Palantyny, Mufki i Spodnice.

Wszystko eleganckie i przystępne.



Czeskie wyroby artystyczne

19264

z Granitonu. Porcelana karlsbadzka ogniotrwała. Ameryk kańskie wyżymaczki do bielizny, naczynia emaliowane i wszyst. przedmioty gospodarstwa domowego

B. Znojemski

Kijów, — Dumski plac Nr. 3.

«Torgowyje riady» w podwórzu.

Fabryka wyrobów żelaznych

Firma istnieje od 1878 r.

Imadła Osie Koła

Warszawa, ul. Okopowa № 41

Michał Załęski

10689

Imitacya elektryczności!



Najlepsze i najtańsze oświetlenie **prowincyi** mieszkań, letnisk, **miast i majątków.** Siła światła od 50 do 2000 świec.

Specyalny skład spirytus.-naft.-gazolinowych latarni, lamp, kuchni itp.

p. f. **„Oświeszczenie"** Mikołajowska № 4, telefon 2569.

Przy składzie jest specyal. zakład reparac. latarń i lamp wszel. syst.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
EKSTRAKT i KARMELKI

„LELIWA"

W WARSZAWIE, ZIELNA 21 TEL. 59-54 SPRZEDAŻ w SKŁADACH APTECZN. i APTEKACH

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW. ZWRACAJĄC UWAGĘ NA MARKĘ FABR. NA OPAKOWANIU

15415

Nowość w dziedzinie **Kosmetyki** **„Radium"** i jego **Radioaktywne preparaty**

Paryskiej Firmy L. Colsé & Co.

Dla cery.

Woda różana radioaktywna jest niezrównanym kosmetykiem do pielęgnowania i upiększania cery, nadaje ciału żywą barwę, elastyczność, świeżość.

Emulsya Oleista z kwiatów róż Radiowana. Znakomity środek.

Radykalnie usuwa zmarszczki.

Krem radioaktywny nie zawiera ani metali, ani tłuszczów jełczejących, ożywia cerę, goi krosty i opierzchnięcia, nadaje skórze białość i miłą elastyczność,

Dla włosów
18849

Płyn radioaktywny «Radiol» swoją promieniotwórczością elektryczną pobudza krwioobieg do żywszej czynności, wzmacnia niepomiernie cebulki włosowe i niszczy doszczętnie łupież.

Olejek «Hel» radioaktywny radykalny środek przeciwko łysiwości i rozszczepianiu włosów (mele), wyborny środek na porost wąsów, brody, brwi i rzęs.

Eliksir radiowany do ust i zębów wzmacnia błonę śluzową jamy ustnej i, zabijając bakterye chorobotwórcze, dezynfekuje ją, nie oddziaływa na emalię, przeciwnie, wybiela zęby i chroni je od psucia.

Sprzedaż Kijów w magazynach **„Jurotat"** i innych większych firmach.

ROK XXXIV ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA POLSKA

„BIESIADA LITERACKA"

z bezpłatnym dodatkiem powieści najcelniejszych autorów polskich co tydzień

Redaktor i Wydawca: **MICHAŁ SYNORADZKI.**

„Biesiada Literacka" obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej z powieścią na czele, historyę, pamiętniki, podróże, wiedzę gruntowną w formie popularnej, wychowanie, politykę, chwilę bieżącą wszechświatową, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego. **Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyste i pamiątki narodowe.**

W dziale ilustracyjnym: reprodukcye obrazów **Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaków, Fałata** i innych mistrzów swojskich, a także **najcelniejszych dzieł** mistrzów cudzoziemskich.

Muzeum Pamiątek Narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znakomitych mężów i t. p.

W bezpłatnym dodatku powieściowym — **utwory najwybitniejszych autorów polskich: J. I. Kraszewskiego, Z. Kaczkowskiego, W. Łozińskiego, L. Sowińskiego, P. J. Bykowskiego, Fr. Rawity-Gawrońskiego, W. Przyborowskiego i in.**

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki Nr 4.**

№ Telefonu 78 26. 18508

MAGAZYN FUTER

G. M. Trabskiego

Kijów, Kreszczatyk Nr. 10, telef. 15-74.

Poleca na zbliżający się sezon w wielkim wyborze **karakuły** i najrozmaitsze **futra,** kołnierze, mufki. 19470

Ceny bez współzawodnictwa. Cenniki na żądanie gratis

Z LABORATORYUM L. LALEUF w ORLEANIE (FRANCYA).

Jodyrina Doktora Deschamp

(Jodhyrine du Dr. Deschamp) 19455

Ogólnie uznany środek przeciw

Otyłości

zalecany przez lekarzy z doskonałym skutkiem.

Jodyrina Dr. Deschamp jest znakomitym środkiem odtłuszczającym, działa skutecznie już od samego początku leczenia.

Jodyrina Dr. Deschamp nie ma ubocznego szkodliwego działania.

Usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie.

Cena pudełka, zawierającego 60 pastylek w opłatkach rb. 4.25 kop.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Reprezentacya na Rosyę: Dom Handlowy **Luxemburg i S-ka, Warszawa, Żórawia Nr 40.**

W KAŻDYM POLSKIM DOMU

na RUSI

mamy kogoś, kto

z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia

może i powinien

CZYTAĆ

LUD BOŻY

TYGODNIK NARODOWO-KATOLICKI

z dwoma popularnymi dodatkami

I. „Nasza Wieś" i II. „Gazetka dla Dzieci"

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . rb. 3.— Półrocznie . . . . . rb 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kościelna Nr 4

Osiadcze

specyalna pracownia sukien, kostyumów i okryć damskich.

Plac Ratuszowy Nr 5. 19403

Obstalunki przyjmują się z własnych materyałów, jak również z materyałów pp. klientek i wykonuja się **punktualnie i według najnowszych fasonów.**

Obstalunki terminowo wykonują się w 24 godz. Firma egzystuje od 1869 roku

---

Syberyjski magazyn futer

G. J. GORODISZCZA

Kijów, Kreszczatyk, gmach Ratusza, telef. 11-75.

Na sezon zimowy poleca w wielkim wyborze: **sobole, nurki, skunksy,** kamczackie **bobry,** najrozmaitsze **lisy.** Wielki wybór karakułów. Przyjmują się zamówienia na najrozmaitsze rzeczy futrzane. Obstalunki terminowo wykonywa w ciągu 24 godzin. (Dla zamiany tow. lub zwrotu pieniędzy dla pp. miejs. termin 3-dniowy, dla zamiejsc. 15-dniowy). 19558

„ZIEMIA"

Tygodnik krajoznawczy ilustrowany wychodzi w Warszawie

pod redakcyą **KAZIMIERZA KULWIECIA.**

Podaje artykuły naukowe, dotyczące przyrody i dziejów kraju ojczystego, prace z zakresu przyrodoznawstwa ogólnego oraz geografii powszechnej, wrażenia z wycieczek i podróży, opisy zabytków i ciekawszych miejscowości kraju i ziem przyległych, felietony i kronikę krajoznawczą oraz sprawozdania z literatury i działalności instytucyi naukowych.

19270 Redakcya i Administracya

w Warszawie, Aleje Jerozolimskie № 29.

Przedpłata w Warszawie:		Z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rb. 5.—	Rocznie	rb. 6.50
Półrocznie	rb. 2.50	Półrocznie	rb. 3.30
Kwartalnie	rb. 1.25	Kwartalnie	rb. 1.65

Prospekty i numery okazowe gratis.

Ruberoid

najlepsze w świecie dachy, niezbędny dla każdego gospodarstwa wiejskiego idealny materyał na dachy i wszelkie inne pokrycia. Nie wymaga remontu ani pokrycia farbami. W zimie zabezpiecza od zimna w lecie od upału. Wieloletnia gwarancya trwałości. **Polisa ubezpieczeniowa jak za żelazo.** Najlepszy izolator dla fundamentów i podług. Przedstawicielstwo i zakłady — Kantor Techniczny M. L. Kligman. Kijów. Prorezna Nr 12, telefonu 1324. Zarządzający oddziałem izolacyi **Inż. Techn. J. S. Guzik.** 17705

MAGAZYNY FUTER

P. M. Dobrecowa

Michałowska 11, telef. 29-14.

z dn. 20 września r. b. został **OTWARTY** **drugi magazyn, nie mający nic wspólnego z był. firmami »Tojba« i »Istomin«.**

przy ul. **Mikołajowskiej Nr 4, telef. 25-54.**

W wielkim wyborze najrozmaitsze rzeczy futrzane, damskie i męskie dochy.

O wyborze prosimy przekonać się. Przy magazynie na Michałowskiej własna pracownia. 19607

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.